

23, rue Taitbout  
PARIS (IX)

# Tygodnik Polski

## W NUMERZE:

Dans ce numéro:

5 Bezcenna kolekcja wróciła do Polski

Une collection de prix revient en Pologne

12 Dom Chłopa

La Maison du Paysan

15 Mąż, żona i dziewięcioro dzieci

Une famille franco-polonaise

## LA SEMAINE POLONAISE

Année 1962; N° 1 - 52 C

PP 2373

PP 2373

Nr 1 (221) • 7 STYCZNIA 1962 • CENA 0,40 NF

JANVIER

FRANCS

PRIX 5 BELGES

Widok Rynku Starego Miasta w Warszawie od strony ulicy Piwnej i Szerokiego Dunaju. Zimowa szata dodaje temu zakątkowi szczególnego uroku

Le Vieux Marché de Varsovie l'hiver vu de l'angle des rues Piwna (rue de la Bière) et Szeroki Dunaj (Le Danube large) acquiert un charme particulier



## Aleja Tysiąclecia w Elblągu

Zakłady Mechaniczne w Elblągu wraz z rozbudową hal produkcyjnych przeznaczyły znaczne środki na budowę mieszkań dla swoich pracowników. Przy nowej arterii nazwanej Aleją Tysiąclecia Polski stanęło już kilka okazałych budynków



## „KADY” i „KLARA”

Dwa te urocze trzymiesięczne kotki perskie podbiły serca zwiedzających wystawę rasowych kotów w Paryżu

## SPOTKANIE Z REŻYSEREM FRANCUSKIM

W Warszawie przebywał na zaproszenie władz polskiej kinematografii reżyser francuski Jean Paul Le Chanois, znany z filmów „Bez adresu”, „Wagary”, „Mama, tata, gosposia i ja”, „Nędznicy” i wielu innych. Omawiano z panem Le Chanois możliwości współpracy. Na zdjęciu od prawej: reż. Jean Paul Le Chanois, operator Stanisław Wohl i reżyser Andrzej Wajda



Zdjęcia: CAFiKESTONE

## KĄPIEL PRZY 20° MROZIE

Na dalekiej północy, we wsi Papatauka na Kamczatce (ZSRR) sezon kąpielowy trwa cały rok, gdyż biją tam spod ziemi gorące źródła. A że wokoło siarczysty mróz, to nic nie przeszkadza



## „Stientje Mensinga” tonie!

Sztormy panujące ostatnio na Morzu Północnym były powodem wielu tragicznych katastrof. U północno-zachodnich wybrzeży Irlandii rozbił się o skały holenderski statek „Stientje Mensinga”. Mimo akcji ratowniczej 14 marynarzy zginęło

## TWIST NA GŁOWIE

Szał nowego tańca „twist” ogarnął cały Paryż i dotarł nawet do salonów fryzjerskich. Sylvia Sorrente prezentuje fryzurę „twist”



## CHWILA EMOCJI

Murzyn z baletu senegalskiego, podczas próby w teatrze londyńskim, wykonał w podnieceniu niecodzienny skok ze sceny na barierę, tuż przed pierwszym rzędem zdumionych widzów

## CHRZCIELNICA Z ROKU 1688

Wśród wielu eksponatów i zabytkowych przedmiotów zgromadzonych w Muzeum Ziemi Słupskiej duże zainteresowanie wzbudza kunsztownie rzeźbiona chrzcielnica z roku 1688. Znajdowała się ona dawniej w starym kościele w Kwokowie

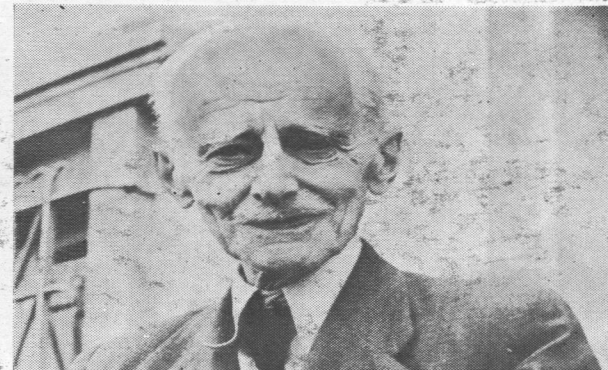


## „Enos” kosmonauta

Pierwszym amerykańskim kosmonautą został czteroletni „szympanś” „Enos”. Na pokładzie sztucznego satelity okrążył on dwukrotnie ziemię i został sprowadzony znów do... klatki

## WYBITNY POLSKI ASTRONOM

Przedstawiamy jednego z najwybitniejszych polskich astronomów, członka rzeczywistego Polskiej Akademii Nauk, prof. dr Dziewulskiego. Mimo podeszłego wieku interesuje się on nadal pracą Katedry Astronomii Uniwersytetu im. Kopernika w Toruniu, której był założycielem i długoletnim kierownikiem



## DOSTAŁ TYLE, ILE WAŻY

Na tradycyjnej wystawie książek-podarunków gwiazdkowych w Cercle de la Librairie, na bulwarze St. Germain w Paryżu, Maximilien Samson, syn znanego pianisty, otrzymał rekordową ilość książek gwiazdkowych, ważącą dokładnie tyle, ile on sam — 19,5 kg



▲ Nouveaux immeubles pour les travailleurs des Ateliers Mécaniques d'Elbląg.

▲ Ces fonts baptismaux du Musée de Słupsk datent de 1688.

▲ „Kady” et „Klara”, adorables petits persans-bleus, ont eu un franc succès à l'exposition féline de France.

▲ Au cours de son séjour en Pologne Jean-Paul Le Chanois a étudié les possibilités de coproduction. Le voici avec Wajda („Le Canal”) et Wohl, opérateur connu.

▲ Le premier véritable cosmonaute américain a été le chimpanzé Enos.

▲ Le naufrage du „Stientje Mensinga” a coûté la vie de 14 marins hollandais.

▲ Dans la presque-île de Kamtchatka on se baigne par moins 20 degrés grâce à des sources chaudes.

▲ Malgré son âge le professeur Dziewulski, créateur de la chaire d'Astronomie de l'Université de Toruń, s'intéresse toujours aux étoiles.

▲ Cette création de Villamor présentée par Sylvia Sorrente prouve que le „twist” ne concerne pas seulement les jambes.

▲ Emotion pour les spectateurs pendant la générale des „Ballets du Sénégal” à Londres.

▲ Les „Bouffes-Parisiens” présentent la nouvelle pièce de Marcel Aymé „Les Maxibules”. Voici Jacques Dufilho, Françoise Christophe et Jean-Pierre Rambal.

▲ Maximilien Samson, 6 ans, fils du pianiste a reçu son poids... en livres, à l'exposition du livre d'étranges au Cercle de la Librairie du Bd St. Germain.

# 1962

**P**OCZĄTEK każdego roku jest nie tylko porą do składania życzeń, ale i do nakreślania planów, snucia perspektyw, krystalizowania zamierzeń. Wszyscy zastanawiamy się przy tej okazji, co nas czeka w nadchodzącym roku, czego oczekujemy, czego pragnęlibyśmy dokonać.

Otóż my, jako „Tygodnik Polski”:

▲ chcielibyśmy przede wszystkim spełnić życzenia szerokiej rzeszy naszych Czytelników w zakresie łączności Wychodźstwa z Krajem, jeszcze lepiej, dokładniej i pełniej informować o starej Ojczyźnie, o jej kulturze, historii, obecnym rozwoju, zachodzących przemianach, o życiu naszych krewnych, przyjaciół, Rodaków, jak i o pozycji Polski Ludowej w świecie;

▲ pragniemy i zamierzamy w jeszcze większym stopniu niż dotąd uwzględniać na łamach „Tygodnika Polskiego” naszą własną tematykę polonijną z różnych stron Francji i Belgii, służyć sprawie jedności Wychodźstwa, przypominać piękne tradycje polskiej emigracji i jej historii, wiążącej się z ogólnymi dziejami Polski;

▲ wspólna więź Francji i Polski ugruntowana na wiekowej przyjaźni, polsko-francuskie braterstwo broni na wielu polach bitew, szeroka tradycja współpracy, jak i obecna współpraca i żywe kontakty w wielu dziedzinach, szczególnie kulturalnej i naukowej — to również podstawowa tematyka naszego pisma.

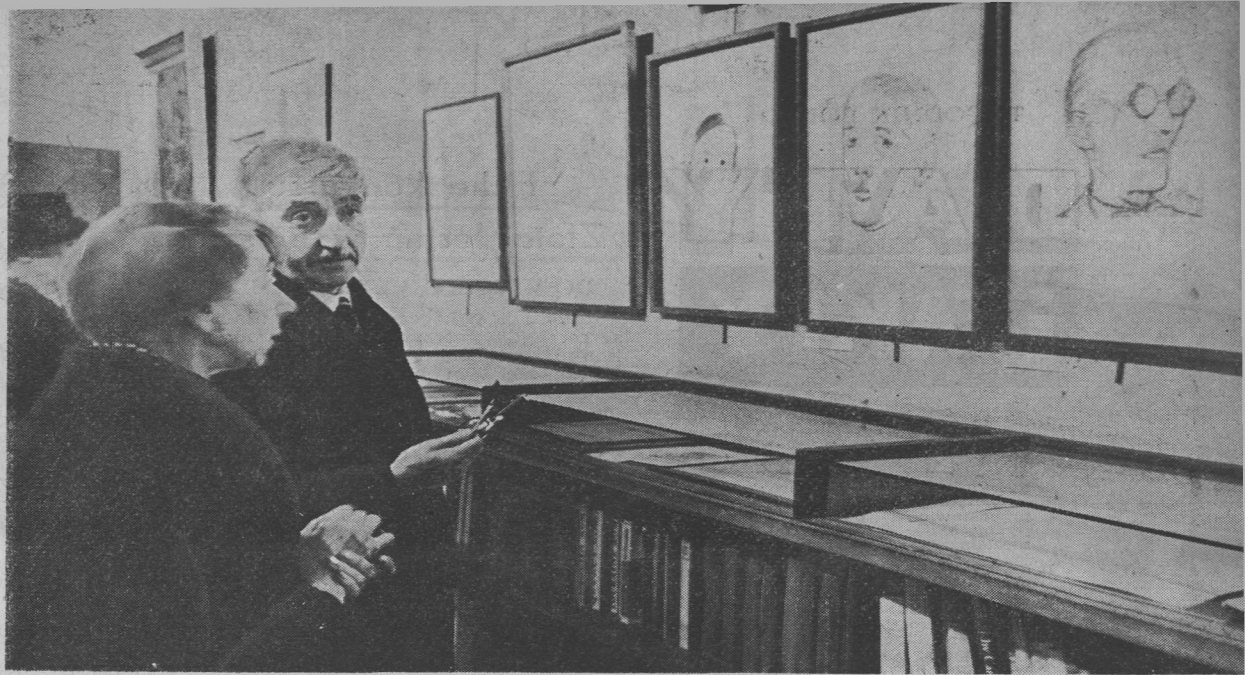
Idąc za radą i głosami Czytelników postanowiliśmy powiększyć nieco objętość „Tygodnika Polskiego”, dzięki czemu niebawem będziemy mogli drukować dwie powieści tekstowe równolegle. Ponadto oprócz nowej powieści rysunkowej, opartej na słynnym dziele Bolesława Prusa „Faraon”, której druk rozpoczniemy w najbliższym numerze, przewidujemy serię krótkich historii i opowiadań rysunkowych. Pierwsza połyca z tej serii poświęcona jest życiu i dziełom Mikołaja Kopernika. Kozpocznymy ją w numerze dzisiejszym.

Więcej miejsca niż dotychczas poświęcimy sprawom sportu, zwiększymy ilość streszczeń i tekstów w języku francuskim, aby i francuskie rodziny Polaków mogły choć częściowo korzystać z „Tygodnika Polskiego”.

Więcej miejsca i uwagi poświęcimy także listom Czytelników. Listów tych przychodzi coraz więcej, wiążą one redakcję z polonijnym terenem, poważna ich część zasługuje na publikację. Wielu Czytelników zwróciło nam uwagę, że „Tygodnik Polski” powinien obszerniej informować o życiu Polaków w innych krajach europejskich i zamorskich. Uwzględnimy i to w miarę możliwości, podobnie jak i wszystkie inne prośby i uwagi.

Dalsze uwagi i wypowiedzi na temat „Tygodnika Polskiego” i dostosowania go do gustów i życzeń na pewno przyniesie jeszcze ankieta skierowana do Czytelników, którą ogłosiliśmy w numerze świątecznym.

Redakcja



Na portretach Marcoussisa: Prévert — znakomity realizator filmowy, Le Corbusier — najwybitniejszy architekt naszej epoki. Przed portretami żona artysty — p. Alicja Halicka

## MARCOUSSIS I POKOLENIE WIELKICH TWÓRCÓW WYSTAWA W KSIĘGARNI „LA HUNE” W PARYŻU

Z okazji ukazania się pierwszego wielkiego katalogu dzieł malarskich i graficznych Marcoussisa, księgarnia „La Hune” zorganizowała bardzo ciekawą wystawę poświęconą pamięci tego wielkiego artysty.

Wystawa jest niezmiernie ciekawa nie tylko dlatego, że pozwala poznać bardzo wiele dzieł Marcoussisa. Ukazuje ona artystę wśród innych wybitnych twórców tego pokolenia — najczęściej jego serdecznych przyjaciół — których Marcoussis portretował.



Paleta Marcoussisa i liczne publikacje o pracach tego artysty, a wśród nich nowo wydany wielki katalog jego dzieł

## POLSKA OCZEKUJE TURYSTÓW

### Konferencja prasowa w Konsulacie w Paryżu

**C**ORAZ więcej turystów francuskich odwiedza Kraj nad Odrą i Wisłą.

Coraz częściej francuska prasa pisze o walorach artystycznych polskich miast, o pięknie naszego Kraju. Aby zadośćuczynić żądaniom licznie zgłaszających się do konsulatów polskich dziennikarzy oraz turystów — Konsulat Generalny w Paryżu wraz z Przedstawicielstwem Polskiego Biura Podróży „Orbis” w Paryżu zorganizował w grudniu konferencję prasową.

Otwierając konferencję p. konsul Edward Wychowaniec

zwrócił uwagę na fakt, że mimo stałego rozwoju turystyki w Polsce Kraj nasz jest ciągle we Francji za mało znany. Najczęściej Francuzi odwiedzają sąsiednie kraje, zbyt mało turystów decyduje się na dalszą podróż. A przecież Polska jest krajem turystycznie bardzo ciekawym nie tylko z uwagi na krajobraz i architekturę. Polska posiada najpiękniejsze w Europie jeziora, stare i wielkie lasy, zapewniające turystyce znakomite możliwości rybołówstwa i polowania. Jest też prawdziwa, choć niewielka... pustynia.

— Kraj nasz wita z radością turystów z zagranicy — powiedział p. konsul Wychowaniec — a szczególną serdeczność okazują Polacy turystom francuskim.

W dalszym ciągu konferencji przedstawiciel Polskiego Biura Podróży „Orbis” we Francji p. Siabolepszy zreferował szerokie możliwości przyjazdu do Polski, która w ciągu tej zimy staje się szczególnie atrakcyjną z uwagi na mające się odbyć w Zakopanem Międzynarodowe organizowane przez Fédération In-

ternationale de SKI (FIS). W okresie tym spodziewany jest przyjazd do Zakopanego 200.000 turystów z Polski i zagranicy. Przygotowano dla nich: 20 pociągów specjalnych, 10 tysięcy samochodów osobowych, nowe stacje benzynowe, parkingi, restauracje, liczne hotele i pensjonaty.

Dla turystów — zwolenników polowania, niezwykle atrakcyjna była wiadomość, że w sezonie myśliwskim przewiduje się w Polsce odstrzał 25 tysięcy jeleni, 30 tysięcy dzików, 10 tysięcy bażantów itd.

Z pobytu w malowniczym polskim Kraju, pięknych miastach, u gościnnej ludności w górach czy nad morzem, w hotelach, pensjonatach i zakładach gastronomicznych — turyści zagraniczni wyniosą niezapomniane wrażenie

Konferencja uzupełniona była informacjami attaché konsularnego p. Sikory na temat formalności, których dokończenie trzeba dla uzyskania wizy lub paszportu. Formalności tych jest bardzo niewiele i dokument uprawniający do wjazdu na terytorium polskie otrzymuje się w ciągu kilku dni.

Z dyskusji, która wywiązała się po konferencji, wynikało, że w ciągu tej zimy biura podróży będą organizowały zbiorowe wyjazdy turystyczne do Polski na bardzo korzystnych warunkach.

**P**RAWDZIWE jego nazwisko brzmiało Ludwik Markus. Urodził się w 1878 r. w Warszawie, zmarł w r. 1941. Nowe nazwisko — Marcoussis, przyjęte od nazwy miejscowości w departamencie Seine-et-Oise, nadał mu głośny poeta polskiego pochodzenia, Guillaume Apollinaire (prawdziwe nazwisko Rostrowicki). Początkowo, po przybyciu do Paryża w 1903 r. Marcoussis poddał się wpływowi malarstwa impresjonistycznego, później zbliżył się do innych kierunków malarskich — „Fauves” i „Nabis”, wreszcie po spotkaniu z dwoma wybitnymi już wówczas malarzami — Georges Braque i Pablo Picasso — współdziałał z nimi przy tworzeniu nowego kierunku — kubizmu. Około 1912 r. należał do grupy artystów, która przyjęła nazwę „Section d'Or”; członkami jej byli: Jacques Villon, Gleyès, Metzinger, Picabia.

Marcoussis mówił z doskonałym znawstwem o poezji i poetach swej epoki. Według niego poeta jest każdy, „kto czuje powołanie do tworzenia przy pomocy kolorów lub słów”. Sam był nim na pewno. Zaden artysta nie był równie wrażliwy na poezję jak Marcoussis. Jego malarstwo i grafika są tego najznakomitszym wyrazem. O dziełach jego powiedziano trafnie: „potrafił stworzyć szczęśliwą równowagę czułego i dyskretnego liryzmu z mądrym poszukiwaniem tajemniczych rytmów przenikających Wszechświat”.

Konferencji przewodniczył Konsul Generalny p. Edward Wychowaniec (w środku). Po prawej przedstawiciel „Orbisu” p. Siabolepszy

Salon Konsulatu Generalnego w Paryżu w czasie konferencji wypełnili przedstawiciele biur podróży i liczni dziennikarze



# DATY i FAKTY

## GRUDZIEŃ

- 11 — Przedstawiciele ZSRR i USA uzgodnili, że do organu ONZ, w którym mają być przeprowadzane rokowania rozbrojenowe, wejdzie 5 przedstawicieli państw kapitalistycznych, 5 — socjalistycznych i 8 — niezaangażowanych.
- 11 — Rząd ZSRR zerwał stosunki dyplomatyczne z Albanią.
- 12 — Rząd ZSRR zażądał od USA wydania jako zbrodniarza wojennego ekshiterowskiego generała Adolfa Heusingera, który jest obecnie przewodniczącym stałego Komitetu Wojakowego OTAN w Waszyngtonie.
- 14 — Zgromadzenie Ogólne jednomyślnie przyjęło Tanganikę jako 104 członka ONZ.
- 14 — Ogłoszono, że budżet NRF na rok 1962 wynosi 56 miliardów marek i po raz pierwszy zamknie się deficytem ok. 4 miliardów mk (ok. 5 miliardów NF). Wzrosły bowiem wydatki wojskowe.
- 14 — Prezydentem Szwajcarii na rok 1962 wybrany został min. Paul Chaudet, który zatrzyma tekę ministra obrony.
- 14 — Do Warszawy przybył min. ekonomii rolnej Gwinei, p. Bary Sory.
- 14 — Nazem-el-Koudsi został wybrany przez parlament na prezydenta Republiki Syryjskiej.
- 15 — Po 4-dniowych obradach w Warszawie zakończyła swoje prace XV sesja Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.
- 15 — Siły wojskowe ONZ w Katandze, zajęły trzecią część Elisabethville.
- 15 — W Waszyngtonie podpisano między Polską a USA umowę w sprawie sprzedaży Polsce nadwyżek rolnych za 44,6 mln dol. na warunkach kredytowych.
- 15 — Sąd w Jerozolimie skazał b. obersturmbannführera SS, Adolfa Eichmanna, na karę śmierci. Obrońcy wnieśli apelację.
- 15 — Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, L. Breżniew, przybył na zaproszenie prezydenta R. Prāsada do Delhi, stolicy Indii.
- 15 — Zatwierdzono budżet ONZ na rok 1962. Wydatki mają wynieść ok. 82 milionów dolarów, tj. o 10 milionów więcej niż w 1961 r.
- 16 — Za rezolucją ZSRR w sprawie przywrócenia Chinom Ludowym należnego im miejsca w ONZ głosowało 36 państw, przeciwko 48, a 20 wstrzymało się od głosu.
- 16 — Grupa generałów Bundeswehry przekazała rządowi NRF memorandum, w którym domaga się „stworzenia potencjału atomowego NRF”.
- 16 — W Belgradzie podpisano protokół o polsko-jugosłowiańskiej współpracy kulturalnej w latach 1962—1963.
- 17 — Oddziały indyjskie wkroczyły zbrojnie do Goa, aby „zmięść ze swego terytorium wszystkie pozostałości panowania kolonialnego i terroru ustanowionego przez Portugalczków”.
- 17 — USA dokonały siódmej z kolei próbnego eksplozji atomowej na pustyni Nevada.
- 18—21 — W Kitionie, bazie ONZ u ujścia rzeki Kongo, odbyło się spotkanie premiera Konga, Adouli, z prezydentem Katangi, Czombem.
- 18 — Na wniosek Portugalii zwołano Radę Bezpieczeństwa w związku z akcją wojskową Indii w Goa.
- 18 — Po zajęciu Elisabethville doszło do zawieszenia broni pomiędzy siłami ONZ, a wojskami Czombego, który zgodził się na spotkanie z premierem Konga.
- 19 — Dowódca atakujących wojsk indyjskich, Czoudhuri, przyjął od gubernatora Goa, Da Silvy, kapitulację wojsk portugalskich.
- 19 — Prezydent Indonezji, Sukarno, oświadczył, że indonezyjskie siły zbrojne oczekują rozkazu podjęcia działań wywoleńskich przeciw władzom holenderskim w Zachodnim Iranie (Nowa Gwinea).
- 19 — Z poligonu na Florydzie wystrzelono przy pomocy rakiety „Atlas” zasobnik z małpka-rezusem (ok. 2 kg) na wysokość 960 km. Zasobnik spadł do Atlantyku.
- 19—19 — Prezydent Kennedy odwiedził Wenezuelę i Kolumbię.
- 16—20 — W Sztokholmie odbyła się sesja Światowej Rady Pokoju.
- 20 — Sekr. Gen. ONZ, U Thant, wystosował do prezydenta Indonezji, Sukarno, i do premiera Holandii, Jana de Quayna, apel, by rozwiązały spór o Irian Zachodni na drodze pokojowej.
- 20 — W Canaberra, stolicy Australii, ogłoszono, że w wyniku wyborów parlamentarnych u władzy pozostanie nadal koalicja liberalno-rolnicza, która zdobyła 62 mandaty. Partia labourystowska uzyskała 60.
- 20 — Zgromadzenie Ogólne ONZ przerwało sesję i wznowi ją 15 stycznia.

## Echa konkursu

### „Złota Jesień w Polsce”

#### DO REDAKCJI „TYGODNIKA”

Radość i wdzięczność napełniła me serce, gdy otrzymałem nagrodę z konkursu „Złota Jesień w Polsce”. Cieszę się tym bardziej, że nagroda — której nie spodziewałem się nigdy, przypominać mi będzie nasz polski przemysł wyrobów skórzanych, który przez swe piękne i precyzyjne wykonanie śmiało może konkurować z każdym innym przemysłem. Sprawia mi to ogromną radość.

Dziękuję również za wyróżnienie i słuszną nagrodzenie Pana Dolaty, którego wprowadzić nie znam, ale cuję z jego listu opublikowanego w „Tygodniku” tętniące serce i duszę Polaka-patrioty. Nie widząc ziemi ojców naszych — kochał ją nieznaną, a żywą na swój sposób i szukał Jej, aż ją znalazł.

Serdecznie gratuluję Panu Dolacie i proszę, by „Tygodnik Polski” zamieścił jak najwięcej wiadomości z pobytu w nieznanym mu dotychczas na własne oczy Ojczyźnie.”

St. NIEMCZURA  
Blanzy les Mines (S. et O.)

#### DROGA REDAKCJO!

„Serdecznie dziękuję Drogiej Redakcji oraz jury konkursu za wyróżnienie. Otrzymałam właśnie swoją nagrodę w postaci pięknego obrusa — z której jestem bardzo zadowolona. Dziękuję Wam również za przyznanie mi nagrody książkowej w poprzednim konkursie...”

Przepraszam przy okazji za niezbyt umiejętnie pisanie — nie idzie mi ono tak dobrze jak dawniej, chociaż duch jest chętny, ale palce słabe”.

Marta WIECZOREK  
Marles-les-Mines

#### SZANOWNA REDAKCJO!

„...Mam zaszczyt potwierdzić odbiór nagrody konkursowej „Złota Jesień w Polsce”. Po prostu jestem oszołomiony. Z radością przyjąłem dwie wielkie książki — szczególnie interesowałem mnie Górny Śląsk, gdyż mało znałem te ziemie, tak drogie każdemu Polakowi.

Otrzymałem w tych dniach bardzo piękny list od p. Paul Cazin'a, którym bardzo ucieszyłem się. W liście swym ten zacy Pan wyraża się tak ładnie

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

**Pan Michał MICHALAK z Charleville (Ardeny).**

Sprawę uważamy za wyjaśnioną. Cieszymy się, że jest Pan tak bardzo przywiązany do „Tygodnika Polskiego”. Będziemy interweniowali w sprawie wypożyczenia książek. Dziękujemy za pozdrowienia, od siebie życzymy szybkiego powrotu do zdrowia.

**Pani Agnieszka OSTROWSKA z Bruyeres s/Oise.** Niestety, część Pani listu napisana była bardzo niewyraźnie (końcowa) i nie mogliśmy jej odczytać. Może zechce Pani podać nazwę miejscowości w Polsce, o której mowa w liście. Chyba uda nam się uzyskać z niej jakieś fotografie.

**Pan Julian PAPIERNIK z Rennes (I. et V.).**

Dziękujemy za słowa uznania. Co do znacznego zwiększenia objętości, to sprawa nie jest taka prosta. Wymaga-

W najbliższym numerze  
rozpoczynamy  
druk powieści

„PAN  
TWARDOWSKI”

Wacława  
Sieroszewskiego



po polsku i przypomina dawne lata z naszego życia w niewoli, dołączając swoją podobiznę”.

Wincenty SYGNECKI,  
Le Havre-Graville  
Seine Maritime

#### PANIE REDAKTORZE!

„Śpieszę podziękować za doręczoną mi książkę pt. „Cecora” — Kazimierza Glińskiego którą „Tygodnik Polski” zaofiarował mi za wzięcie udziału w konkursie „Złota Jesień w Polsce”. Nie spodziewałam się, że zostanie posiadaczka takiej pięknej powieści, którą przeczytałam z nie mniejszym zainteresowaniem niż „Ogniem i Mieczem” Henryka Sienkiewicza i innych autorów polskich, rozślawiających męstwo i miłość dla Matki Ojczyzny.

Mogę śmiało powiedzieć, że czytając opisy zawarte w tej książce doznawałam uczucia, jakbym była naprawdę w Polsce i oglądała tę jesień, w którejwały się losy Polski.”

Stefania URBANIAK  
Gonesse (S. et O.)

#### SZANOWNY PANIE WYDAWCO I REDAKTORZE!

Niniejszym potwierdzam odbiór książki „Dar Pomorza” zdobytej na konkursie „Złota Jesień w Polsce”. Muszę wyrazić dla Redakcji wiele szacunku i uznania za racjonalny kontakt z emigrantami polskimi na ziemi francuskiej. I ja sam jestem starym emigrantem i znam prawie całą Francję i jej zakątki, które nazwać by można było jako deskami zabite i w tych właśnie zakątkach spotykałem naszych Polaków i Polki. Ludzie tęsknią bardzo za swoim Krajem, tym bardziej, jeżeli się dowiedzą od tych, co zwiedzają Polskę, i z gazety, że w Polsce można dostatośnie żyć, że w Polsce się buduje, że wiele się zmieniło. A ponieważ są to fakty, w które ie-

łaby znacznego podwyższenia kosztów. Wiemy dobrze, że nie możemy pod względem objętości i bogactwa kolorów konkurować z dużymi magazynami francuskimi. Podwyższenie ceny za pojedynczy egzemplarz „Tygodnika Polskiego” uniemożliwiłoby może jego kupno Rodakom mniej zasobnym w gotówkę. Łączymy pozdrowienia.

**Pan Jean Leja z Cannes (A. M.).**

Jesteśmy tego samego zdania: duży udział w konkursie „Złota Jesień w Polsce” jest jednym z dowodów przywiązania Rodaków na wychodźstwie do starej Ojczyzny. Dziękujemy za życzenia i wzajemnie życzymy powodzenia i przewyciężenia kłopotów, o których Pan pisze w liście. Wszystkiego najlepszego!

**Pani Aniela BIELA z Mericourt (P. de C.).**

Piękne to z Pani strony, że książki uzyskane z nagród czytane są przez dzieci i wnuków. Na wychodźstwie jest to specjalnie ważne, gdyż książek polskich jest wciąż wśród Rodaków za mało. Obawy Pani co do listu nie są słuszne. Napisała go Pani dobrą polszczyzną i bez błędów. Oby tak wszyscy Rodacy władali pięknie piórem w ojczystym języku.

**Pani Maria KRAUS z Marsylii.**

Po ukończeniu powieści Marii Rodziewiczówny „Straszny Dziadunio”, przygotowaliśmy do druku powieść Wacława Sieroszewskiego pt. „Pan Twardowski”. Jeżeli chodzi o druk powieści proponowanych w Pani liście, będziemy się o nie starali, musimy jednak wcześniej uzyskać zgodę od spadkobierców zmarłych autorów i zawrzeć z nimi umowy.

którzy nie chcą wierzyć, więc tu „Tygodnik Polski” niestrudzenie dokumentuje te fakty za pośrednictwem reporterów i świadków, za co zdobywa sobie dużo uznania i szacunku.

Z poważaniem

Paweł JACHNA  
St. Benin, par Le Cateau (Nord)

#### SZANOWNA REDAKCJO!

„Tygodnik Polski” czytam od ukazania się jego pierwszego numeru. Otrzymuję ponadto miesięcznik „Nasza Ojczyzna”. Przepiękne kolorowe okładki w „Ojczyźnie”, jak również i zdjęcia w „Tygodniku” dają mi możliwość porównać różne strony Polski, których już nie zobaczę, bo za późno, stary wiek i słabe zdrowie nie pozwala.

Zasylam moc pozdrowień i najlepszych życzeń.

z poważaniem

Agnieszka KOCIK  
z Bruay en Artois (P. de C.)

## NA WNIOSEK POLSKI ORGANIZACJA NARODÓW ZJEDNOCZONYCH UTWORZY CENTRUM ROZWOJU PRZEMYSŁOWEGO

Komisja Ekonomiczna Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych jednogłośnie przyjęła polski projekt utworzenia w ramach Sekretariatu Narodów Zjednoczonych — centrum rozwoju przemysłowego. Zgodnie z wnioskiem polskim określono najważniejsze zadania centrum, zwłaszcza w zakresie finansowania rozwoju przemysłu w krajach gospodarczo słabo rozwiniętych.

Uchwała przewiduje, iż dotychczas rozdzielane fundusze w ramach tzw. pomocy technicznej, winny być zwiększone i wykorzystywane tak, aby bezpośrednio przyczyniały się do realizacji planów uprzemysłowienia poszczególnych krajów.

#### DZIĘKUJEMY ZA ŻYCZENIA

Z okazji Świąt i Nowego Roku do redakcji „Tygodnika” nadeszły liczne listy i karty z życzeniami od Czytelników.

Cały zespół „Tygodnika Polskiego” składa tą drogą serdeczne podziękowanie.

## UWAGA!

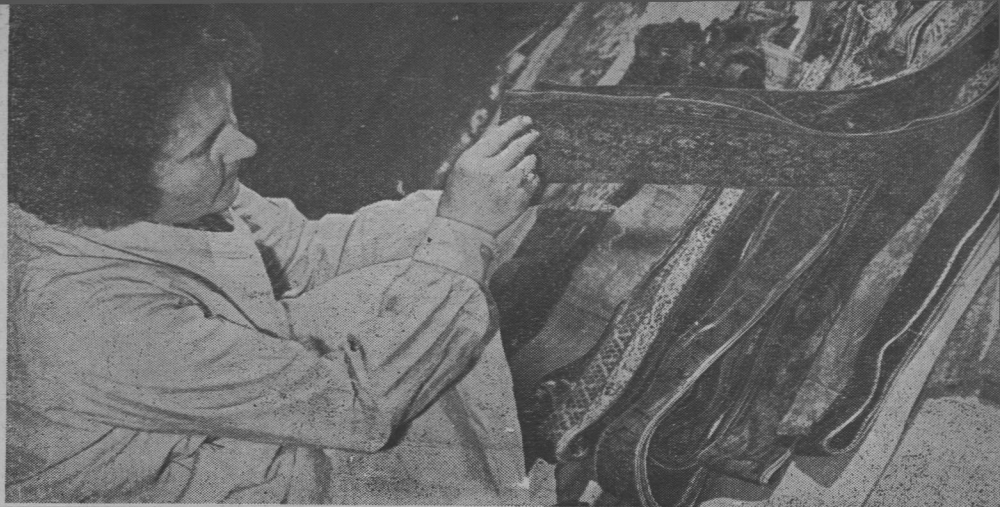
Wszyscy nasi Czytelnicy, którzy w terminie do dnia 31.I.1962 r. opłacą z góry co najmniej półroczną prenumeratę „Tygodnika” otrzymają tytułem premii ciekawą powieść za zwrot kosztów przesyłki — 0,90 NF.

Czytelników z BELGII prosimy o załączanie na koszty przesyłki 2 kuponów międzynarodowych (nabywa się je w urzędach pocztowych).

Czytelnicy mogą wybrać: „Popiół i diament” — Andrzejewskiego; lub: „Gdy owoc dojrzewa — Brzechwy.

Prosimy o podanie wybranej powieści.

# BEZCENNA KOLEKCJA ZABYTKOWYCH TKANIN POWRÓCIŁA DO POLSKI



400, a nawet 500 lat mają te zabytkowe styły i części kapłańskiego ubioru



Każdy eksponat z niezwykle cennego zbioru wymaga oceny historyków sztuki i specjalistów artystycznego tkactwa. A później praca nad jego renowacją może trwać nawet całe lata

Enlevés en 1945 par les Allemands en retraite, les trésors du Musée de Gdańsk ont été en partie retrouvés et rendus par l'Allemagne Démocratique. 189 tapisseries précieuses, brocats, toiles de Damas, soiries espagnoles, italiennes du XIV et XV siècle, déjà une fois disparues au XVI siècle pour n'être retrouvées qu'en 1920, font l'objet d'une grande exposition.

**P**O PRZESZŁO szesnastu latach tułaczki wojennej powróciła do Polski część bezcennych zbiorów Muzeum Pomorskiego w Gdańsku. Jest nią kolekcja 189 sztuk tkanin z XIV i XV wieku, zrabowanych w ostatnich dniach wojny przez uciekające wojska hitlerowskie. Pozostała część zbiorów muzeum, m. in. stare srebra gdańskie, wywieziona została do różnych miast Niemiec zachodnich, gdzie się do dziś znajduje.

Odzyskana kolekcja jest jedyną tego rodzaju w Europie (podobnie jak arrasy wawelskie), wyłączając zbiory watykańskie. Składają się na nią brokаты, damaszkі i jedwabie hiszpańskie, tkaniny gdańskie i wschodnie, w tym również perskie. Wiele okazów jest pochodzenia włoskiego, najprawdopodobniej z Lukki, Wenecji i Florencji. Całość urzeka bogactwem złocień i misternymi haftami, świadczącymi o niezwykłym rozwoju tkactwa w XIV i XV w.

Wszystkie te bezcenne okazy kunsztu tkackiego przeszły ciekawe koleje losu. Początek zbiorów datuje się z pierwszych lat XIV w., a ich założycielem było duc'owieństwo Kościoła Mariackiego w Gdańsku. W XVI w., kiedy to kościół ten przemieniono z rzymsko-katolickiego na protestancki, tkaniny zostały starannie ukryte i zamurowane i słuch o nich zaginął. Natknięto się na nie przypadkowo w latach dwudziestych naszego stulecia. Był to sygnał do wszczęcia systematycznych poszukiwań, uwieńczonych pełnymi sukcesami. Po żmudnych zabiegach konserwatorskich zorganizowano pierwszą wystawę tkanin, ale nie trwała ona długo, gdyż wybuchła druga wojna światowa.

W ostatnich dniach wojny hitlerowcy wywieźli całą kolekcję. I tym razem natrafiono na nią przypadkowo, w miejscu najmniej spodziewanym — w podziemiach jakiegoś dużego zakładu przemysłowego w mieście Halle, w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Władze NRD po zidentyfikowaniu zbiorów bezwzględnie przekazały tkaniny Muzeum Pomorskiemu w Gdańsku.

Tu wszystkie tkaniny poddano starannej konserwacji. Jednakże dyrekcja Muzeum Pomorskiego, nie czekając na zakończenie prac, zorganizowała wielką wystawę, udostępniając w ten sposób zabytkowe tkaniny społeczeństwu.

Jeden z najstarszych ornatów (z lewej), a obok spis delikatnych nitczek, które nie wytrzymały próby czasu i wędrowek po skrytkach. Trzeba je uzupełnić w pracowni konserwatorskiej

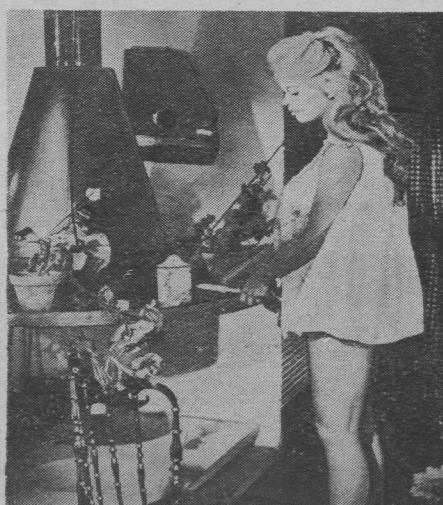




# GOPR

GOPR — telles sont en polonais les initiales du Secours Bénévole de Haute-Montagne. Toujours en alerte les sauveteurs ont effectué 2065 sorties en 1961, intervenant 100 fois dans des cas graves. Espérons qu'au moins les nuits de Noël et du Nouvel-An ils n'ont pas eu à quitter les refuges.

Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe nie zna odpoczynku. Zawsze gotowi do niesienia pomocy ofiarom Tatr, Karpat, Karkonoszy są ci wytrawni alpinści. W jednym tylko roku 1961 przeprowadzili 100 większych akcji ratunkowych, a 2065 razy wychodzili na szlak ratować ludzi, często ofiary własnej lekomyślności. Miejmy nadzieję, że noc wigilijną oraz noworoczną ratownicy spędzili spokojnie.



## ROZCZAROWANIE W WARSZAWIE

Brigitte Bardot était attendue à Varsovie, où on prévoyait une halte dans son voyage à Moscou. Malheureusement pour les nombreux „fans” de BB, ce sera pour une autre fois. En tout cas les Polonais suivent avec beaucoup d'intérêt la carrière de la sympathique artiste.

Na Brygittę czekały w Warszawie tysiące jej zwolenników. Niestety przyjazd w drodze do Moskwy nie doszedł do skutku. W każdym razie Polacy z zaciekawieniem i sympatią śledzą twórczość i losy artystki.

## PRZY ŚWIECACH

Ce souper aux chandelles n'avait à l'origine rien de particulièrement romantique. C'est la grève qui avait coupé le courant... dans les restaurants parisiens.

Ta kolacja przy świeczkach nie była przejawem romantycznego nastroju, lecz strajku, który przerwał dopływ prądu nawet do paryskich restauracji.

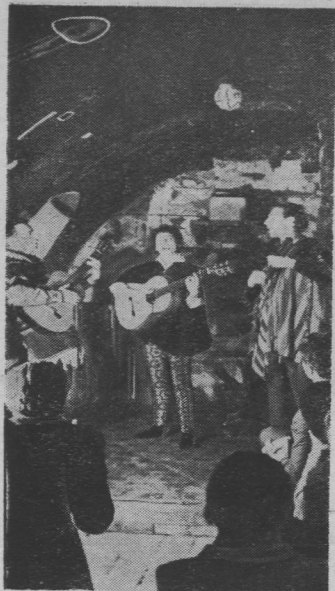


## I KONKURS IM. IGNACEGO PADEREWSKIEGO

Le premier Concours Paderewski s'est déroulé du 2 au 10 décembre à la Philharmonie de Bydgoszcz. Ouvert aux jeunes pianistes polonais ce sera désormais un excellent entraînement pour les Concours Chopin. C'est Jerzy Maksymiuk, élève du Conservatoire de Varsovie, qui a obtenu le I Prix de Jury présidé par le prof. Sztompka.

Pierwszy Ogólnopolski Konkurs Pianistyczny im. Paderewskiego odbył się w Filharmonii Bydgoskiej. Od 2 do 10 grudnia absolwenci i uczniowie wyższych szkół muzycznych walczyli o palmę pierwszeństwa. Jury pod przewodnictwem prof. Henryka Sztompki przyznało I nagrodę Jerzemu Maksymiukowi — z PWSM w Warszawie. Konkurs pomógł wyłonić kandydatów do zbliżającego się konkursu chopinowskiego.

# DE „L'ETABLE” DE VARSOVIE AUX „BELIERS” DE CRACOVIE LES ETUDIANTS S'AMUSENT



Le „Largactil” profite toujours du séjour en Pologne d'étudiants étrangers. En 1960 — un groupe de guitaristes et chanteurs français faisait toujours salle comble. Chaque chaise avait au moins deux occupants (ou occupantes)

## UNE NOUVELLE VILLE DE 20 MILLE AMES

Starosielce, village des environs de Białystok, ont été choisis pour la construction d'une importante usine d'équipement pour l'industrie chimique. Parallèlement des bureaux d'étude se sont attelés à l'élaboration du projet d'une véritable ville de 20 mille habitants.

Peut-être aucune scène de Varsovie n'a autant de succès que le STS, initiales sous lesquelles est connu le Théâtre Satirique Etudiant. Cette scène a trouvé asile dans une ancienne loge maçonnique qui servit aussi d'ossuaire à un hôpital.

Ces reminiscences n'empêchent pas les jeunes auteurs, compositeurs, paroliers, chansonniers et acteurs de faire toujours salle comble. C'est qu'ils suivent l'actualité de très près et avec un sens profond de l'humour.

D'autres théâtres du même genre existent à Gdańsk, Cracovie, Wrocław, Poznań, Łódź, Toruń...

Les étudiants ont aussi fait „main basse” sur de nombreuses caves dans toutes les villes universitaires. Et ils les ont transformées en caveaux, clubs, cabarets de chansonniers... Le renommée de ces „antres estudiantins” a franchi les frontières et nombre de touristes étrangers demandent à y être conduits „tout-de-suite”.

Aucun bal en Pologne n'est aussi couru que ceux organisés par le Club de la Polytechnique de Varsovie et cela malgré son nom de „Stodoła” (l'étable). Aux réveillons les places se vendent au „marché noir”, mais



les étudiants savent très bien reconnaître „les siens”.

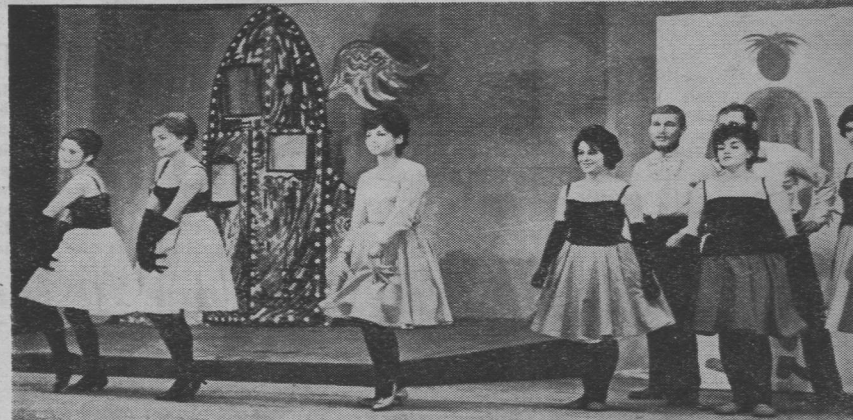
Précisons cependant que d'autres occupations, du genre dit „sérieux” trouvent aussi leur place dans tous ces clubs et cabarets. Conférences et discussions savantes, rencontres avec des auteurs et acteurs connus etc. etc.

Et aujourd'hui plus personne ne trouve à redire à ce que d'aucuns essayaient d'appeler des „lieux de perdition”. Il faut bien que les étudiants s'amuse. Et puisqu'ils le font d'une façon remarquablement intelligente...



Cette grille en fer forgé se ferme lorsque dans la cave du „Largactil” (connu aussi sous son vieux nom de „Manekin”) caveau de la Maison de la Culture de la Vieille Ville, toutes les places...debout sont prises

Les bals-musette de „l'Etable” sont aussi courus que les spectacles satiriques de sa scène théâtrale (en bas,



## ● NOUVELLES ECLAIR ● NOUVELLES ECLAIR ●

▲ Les archéologues polonais ont découvert à Faras en Nubie une tombe du VII siècle où fut enseveli un évêque. Cette découverte reporte

à 130 ans en arrière l'histoire connue de la Nubie moyenâgeuse.

▲ Un avion spécial de la Croix Rouge Polonaise a emporté en Somalie des médicaments pour la population atteinte par des terribles inondations.

▲ 50% de la production de tourbe de Czarny Dunajec (près de Nowy Targ) est expédiée vers les Pays-Bas, l'Autriche et les USA comme engrais très précieux.

▲ A Zaczernia (près de Rzeszów), une patrouille aérienne a permis de localiser un incendie de forêt et de limiter les pertes à 1,5 hectare de bois.

▲ Un concours a été ouvert pour les projets

urbains du centre de Plock qui, grâce à la construction de l'oléoduc URSS — Po'ogne — Allemagne, devient un important centre industriel.

## NOUVEAU SUCCES DE KARABASZ A TOURS

Le Festival du court-métrage de Tours a vu un nouveau succès du Polonais Kazimierz Karabasz, qui s'est vu décerner le III Prix Spécial du Jury pour son film „Ceux du voyage”.

Le I Prix a été remporté par le Français Robert Enrico pour „La Rivière du Hibou”.

## 27 nouveaux docteurs en médecine à Gdańsk

L'Académie de Médecine de Gdańsk est entrée dans sa 17-ème année d'existence en décernant 27 titres de docteurs en médecine. C'est jusqu'à présent le plus grand nombre de médecins qui aient défendu avec succès leur thèse de doctorat la même année. Trois candidats ont subi brillamment les épreuves de l'agrégation.



Ce barbu „échappé” de St. Germain préside aux destinées „fastueuses” du Caveau des Béliers” à Cracovie (l'entrée de l'hôtel particulier ou est installé ce beau club est ornée de têtes de béliers).

## J'AI DU BON TABAC ...POUR LA FRANCE

L'usine de tabac de Leżajsk, dans la voïvodie de Rzeszów commence à être connue à l'étranger.

Une des qualités, le „mocny skroniowski” (fort de Skronie) a trouvé l'approbation de la Régie Française, qui en a acheté 30.000 kgs en 1961. Pour 1962 les achats seront portés à 90 tonnes.

Le bridge est roi dans les salles de récréation de „l'Etable” de Varsovie. Les polytechniciens y excellent et affirment avec sérieux que cela est un excellent entraînement mathématique Enfin... honni soit qui mal y pense...

Lorsqu'il n'y a pas de cave on en fait une au... rez de chaussée, comme les étudiants de l'Université de Varsovie pour leur club des „Hybrides” connu aussi par l'activité de son association du Film rétrospectif et ses discussions

L'éclairage des „Béliers” est assuré par des... bras coupés (en bas) faisant office de curieux chandeliers





● UNICEF  
— Polska

W 15 rocznicę założenia UNICEF — Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom, z którego również korzysta Polska — uruchomiona została w Krotoszynie nowoczesna fabryka mleka w proszku, wyposażona przez UNICEF. W najbliższym czasie w Katowicach oddany zostanie do użytku całkowicie zautomatyzowany zakład produkcji pełnego mleka butelkowego, również powstający przy współudziale UNICEF.

● Budowa kierowana przez radio

Już wkrótce wszelkie czynności na wielu polskich wielkich budowach, takie jak prowadzenie dźwigu montażowego lub innego skomplikowanego mechanizmu, kierowane będą przez radio. Taka organizacja pracy stanie się możliwa dzięki zastosowaniu miniaturowego nadajnika krótkofalowego, którego prototyp opracował inż. Jerzy Kośnik z Instytutu Badawczego Kolejnictwa.

Nadajnik (tranzystorowy) pracuje w paśmie 2-metrowym i posiada zasięg — w zależności od warunków terenowych — od 1,5 do 15 km. Źródłem zasilania są akumulatory, ładowane wprost z sieci oświetleniowej. Odbiór następuje przez zwykłe słuchawki megafonowe.

Seryjną produkcję nadajników podjęły już warszawskie zakłady T-12.

● „Gawrony” ratują życie

Warszawskie lotnictwo sanitarne otrzymało ostatnio do dyspozycji kilka nowych samolotów typu PZL-101 „Gawron”, używanych dotychczas do obsługi rolnictwa. W Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego na Okęciu „Gawrony” przygotowywane są do nowej roli w służbie medycyny.



**SLESIN (Bydgoskie)** — W czasie prac melioracyjnych natrafiono na tzw. groby skrzyńkowe ze świetnie zachowanymi urnami. Są to ślady cmentarzyska słowiańskiego sprzed 2.500 lat.

**DUSZNIKI (Wrocławskie)** — Turystyka stawia wymagania. Toteż powstanie tutaj duże Technikum Hotelarskie, kształcące fachowców dla hoteli, pensjonatów, domów wypoczynkowych Dolnego Śląska.

**KROTOSZYN (Poznańskie)** — Ruszyła nowa wytwórnia mleka w proszku (800 ton rocznie), wyposażona w nowoczesne urządzenia przez Międzynarodową Organizację Pomocy Dzieciom.

**RZESZÓW** — Od kul myśliwych padło w tym roku ponad 70 wilków. Przewiduje się dalsze wielkie polowania, oblicza się bowiem, że grasuje jeszcze ponad 100 drapieżników. Na odstrzał przeznaczono także 120 rysłów.

**WAŁBRZYCH** — Górnicy zartem twierdzą, że Wałbrzych ma pierwsze „metro” w Polsce. Tak nazywają kolejkę podziem-

● Nowy lek przeciw anemii

W Instytucie Farmaceutycznym w Warszawie inż. Z. Mioduszewski i M. Mioduszewska opracowali nową oryginalną metodę otrzymania żelaza do wstrzykiwań

domięśniowych. Nowy specyfik, stanowiący połączenie dextranu i żelaza, otrzymał nazwę „Ferrodex”.

Przeprowadzone badania kliniczne w szpitalach w Warszawie i Krakowie wykazały wysoką skuteczność tego leku w zwalczaniu anemii. Nie ustępuje on pod tym względem znanym środkiem zagranicznym jak „Myofer” czy „Imferon”.

U osób, którym podawano „Ferrodex”, stwierdzono znaczny wzrost hemoglobiny w krwi, lepsze samopoczucie, poprawę apetytu itp. Zastrzyki są bezbolesne i nie wywołują żadnych skutków ubocznych.

Głównym surowcem do wytwarzania „Ferrodoxu” jest dextran, produkowany w Polsce. Wytwórnia w Kutnie dostarczać będzie do produkcji tego leku specjalny gatunek dextranu drobnocząsteczkowego. Końcową fazą produkcji „Ferrodoxu” zajmować się będą Warszawskie Zakłady Farmaceutyczne.

● Gorące solanki koło Buska

Niezwykłego odkrycia dokonali geolodzy prowadzący wiercenia poszukiwawcze w Radzanowie i Skotnikach w pow. Busko-Zdrój. Na głębokości około 2.500 m natrafiono na gorące źródła solankowe o temperaturze 60 st.

Obecne badania zmierzają do tego, by stwierdzić, czy zasoby te nadają się do eksploatacji na szerszą skalę. Gdyby to okazało się możliwe, wówczas Busko stałoby się jedynym w Polsce i jednym z nielicznych na świecie miejscem leczenia balneologicznego przy tak wysokiej temperaturze solanek.

● 24 tony „Frei” z jednego hektara

Szeroko znane w Polsce i poza Polską jest nazwisko prof. Pieniążka. Można go nazwać „Wielkim Ogrodnikiem”, jako że kieruje Instytutem Sadownictwa i Katedrą Sadownictwa Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Trudno zliczyć wszystkie prace i osiągnięcia profesora i jego uczniów.

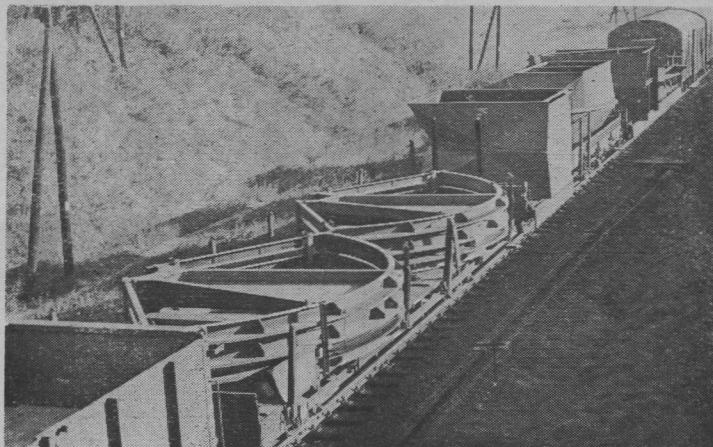
Między innymi zajęli się truskawkami, których zbiory wzrosły w Polsce 5-krotnie w ciągu ostatnich 6 lat (40.000.000 kg rocznie). Selekcja najbardziej wydajnych i najlepiej rozwijających się w Polsce odmian pozwoliła wyodrębnić truskawki „Talizman”, „Senga-Sengana”, „Regina” oraz rekordzistkę „Freja”, dająca aż 24 tony z jednego hektara.

Nic dziwnego, że w tych warunkach Polska może zajmować czołowe miejsce wśród europejskich eksporterów truskawek.

● 3 wersje silników raketowych

Decyzja zapadła. W przyszłym roku silniki raketowe będą w Polsce produkowane seryjnie, i to w 3 wersjach: z... kartonu, plastyku i metalu. Paliwo do nich wyrabiać będzie Instytut Chemii Organicznej. Będzie to typ paliwa stałego, w niewielkich ilościach.

Czytelnikom — obok informacji, iż najdroższa, metalowa wersja silnika kosztować będzie ok. 200 zł — należy się wyjaśnienie, że mowa jest oczywiście o silniczkach do raketowych modeli latających, zaprojektowanych przez mgr Bogdanę Węgrzyną z Żyrardowa. Skończą się więc kłopoty kilkunastoletnich „konstruktorów” i „kosmonautów”, skazanych na produkcję swych modeli ze starzych rur kanalizacyjnych i imbryków, używających do napędu raket „paliwa” z zapalczonej „siarki”.



Jadą pociągi

Z roku na rok zwiększają się zadania, którym poddać muszą polscy kolejarze. Oczywiście wydłużają się tory, modernizuje się je, buduje nowe stacje, elektryfikuje, ale najtrudniejszą sprawą jest zawsze, jak tą samą trasą, tą samą ilością wagonów i w tym samym czasie przewieźć więcej. Pociągi do i z Nowej Huty, do i z Turowa, Piaseczna, Konina, Katowic, Szczecina, Gdańska. Dzień i noc pracuje kolej dla rosnących nowych budowli, dla przemysłu i rolnictwa, osiągając wskaźniki wydajności nieznane gdzie indziej w Europie.

PAN ma 10 lat

9 kwietnia 1962 roku upływa 10 lat od dnia, w którym powołano pierwszych członków Polskiej Akademii Nauk.

W związku z jubileuszem doroczne Zgromadzenie Ogólne PAN w maju przyszłego roku poświęci swe obrady przede wszystkim podsumowaniu dotychczasowego dorobku Akademii i zobrazowaniu kierunków jej rozwoju w przyszłości.

Przewidziane jest też zorganizowanie dwu wystaw i dorobku wydawniczego PAN oraz aparatury naukowo-badawczej wytwarzanej przez jej placówki.

W ciągu 10 lat PAN stała się nie tylko formalną, ale i rzeczywistą naczelną instancją naukową w Kraju. W chwili obecnej badania naukowe we wszystkich gałęziach współczesnej wiedzy rozwija 80 instytutów i zakładów PAN, pracuje kilkadziesiąt komitetów i komisji problemowych. Poważna jest

działalność wydawnicza PAN, która w pewnych dziedzinach, jak np. w zakresie nauk technicznych, stworzona została od podstaw.

W chwili obecnej PAN liczy 187 członków rzeczywistych i korespondentów — najwybitniejszych polskich uczonych. Godność członka PAN piastuje też 55 uczonych zagranicznych, wśród nich 10 Francuzów i 1 Belg, o których „Tygodnik” postara się szerzej poinformować Czytelników.

na, łączącą szyb „Witold” z macierzystą kopalnią „Victoria”.

**TOMASZÓW MAZOWIECKI** — Słynne niebieskie źródła zostały uznane za rezerwat ptasio-wodny. Decyzja ta była potrzebna, aby uchronić ten ciekawy rezerwat przyrody.

**JAROCIN (Poznańskie)** — Do pracy w aptece przyjęto farmaceutkę, 54-letnią Marię K. Po paru tygodniach okazało się, że w laboratorium nie ma ani kropli alkoholu, nawet denaturatu. Wszystko wypila pani Maria, którą skierowano na leczenie.

**BOBRKA (Rzeszowskie)** — W miejscowości, gdzie Ignacy Łukasiewicz zbudował pierwszą na świecie kopalnię ropy naftowej, wyrosła nowa szkoła, siedemnasta z rzędu „Tysiąclatka” na Rzeszowszczyźnie.

**ŁAGÓW LUBUSKI** — Pięknie spędziło kilkudziesięciu warszawiaków Sylwestra w Zamku Joannitów z XIV wieku. Był też kulg z tradycyjnym bigosem.

**PĘDZEWO (pow. Toruń)** — Mieszkańcy zastali rankiem kawałek szosy pokryty... czekoladą. W nocy rozbił się bowiem samochód wiozący słodycze.

**RYBAKI (Zielonogórskie)** — Mieszkańcy wsi poważnie „zarobili” na odkryciu tutaj pierwszej nafty nowego zagłębia. Będą mieli darmo gaz ziemny w mieszkaniach.

**KROŚNIEWICE (pow. Kutno)** — Miasto liczy zaledwie 3.500 mieszkańców, ale wydaje się tu ciekawy periodyk „Krośniewickie Kartki Historyczne”.

KRAJ  
i  
ŚWIAT

Duńskie urządzenie produkcji mleka w proszku

W Mławie k/Warszawy zostały uruchomione nowoczesne zakłady mleczne, produkujące na dobę 24 tys. kg mleka w proszku. Budowa zakładów trwała 3 lata. Zakłady zostały wyposażone w kompletne i najbardziej udoskonalone urządzenia produkcji duńskiej.

IV miejsce w produkcji płyt pilśniowych

W Kraju rozwija się i udoskonala produkcję płyt pilśniowych. Wyniesie ona w roku przyszłym 134 tysiące ton. Polska zajmie w tej dziedzinie VI miejsce na świecie.



Na świąteczne stoły

Okres przedświąteczny spowodował wzmożoną pracę w tradycyjnej dziedzinie polskiego wywozu. Stoły świąteczne i noworoczne czekały na polskie gęsi, indyki, kaczki i kury, znane ze swej jakości. Utrzymanie renomy polskiego drobiu wymaga oczywiście ścisłej kontroli przed wysyłką.

Czy wiecie że...

...w najdłuższy rejs w historii polskiego rybolowstwa wyruszył statek szkolny „J. Turlejski”. Zawinie on do Zatoki Gwinejskiej i do brzegów Nigerii. Statek zakończył niedawno połowy na wodach północno-zachodniej Afryki. Złowione ryby zostały zaraz sprzedane w Casablance.

...USA, Anglia, Niemiecka Republika Federalna i inne kraje zakupiły w tym roku w Polsce 207 tysięcy lelek produkowanych w Kielcach. Największym powodzeniem cieszą się lalki toczone z drzewa, a przedstawiające postacie baśniowe. Ponadto, zwłaszcza Polonia zagraniczna chętnie zakupuje, produkowane również w Kielcach, komplety klocków z polskim abecadłem.

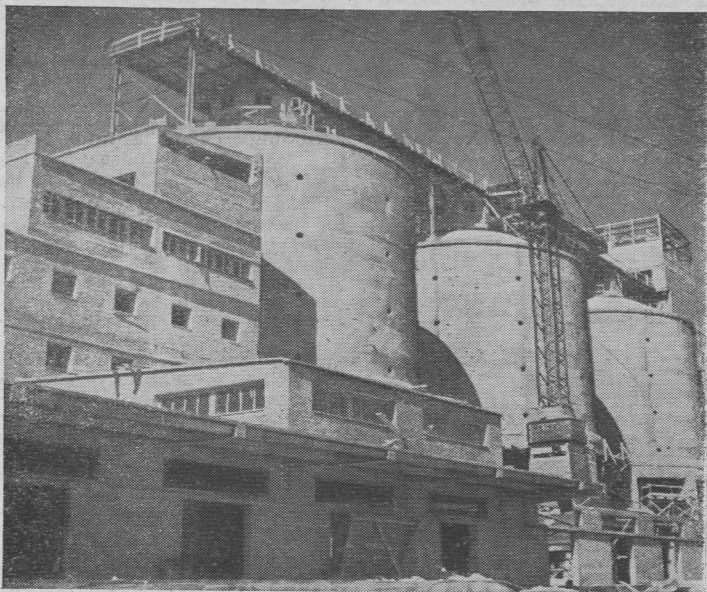
...W największym porcie na Bałtyku, w Szczecinie przeładowano w grudniu ubiegłego roku ok. 9 milionów ton towarów (dziennie od 30 do 40 tysięcy ton), co stanowi rekord przeładunkowy tego portu.

...Rozbudowa portu w Kołobrzegu została definitywnie podjęta. W br. opracowano generalny plan rozbudowy tego portu. Ponadto rząd podejmuje inwestycje mające na celu aktywizację wszystkich małych portów na całym polskim wybrzeżu, m. in. w celu przyjmowania statków różnych bander.



# PATRZYMY NA MAPE

IV wielki piec ● Największa rafineria ● Potężne turbiny ● Elektrownia o mocy 551 MW ● Nowoczesna przedziałnia i inne



Janikowskie Zakłady Sodowe (woj. bydgoskie) to największy w Kraju i jeden z najnowocześniejszych w Europie zakładów tego typu. W okolicy Janikowa podjęto budowę wielkiej cementowni i fabryki płyt azbestowo-cementowych

## FIAT kupuje w FUM - ie

Od wielu lat wśród zakładów przemysłu obrabiarkowego w Kraju czołowe miejsce zajmuje Wrocławska Fabryka Urządzeń Mechanicznych. Wrocławskie tokarki FUM kupowane są w Czechosłowacji, Bułgarii, Włoszech, Brazylii itp. Dzięki bardzo dobrej jakości i nowoczesnym rozwiązaniom konstrukcyjnym z powodzeniem konkurują one z wyrobami starych, znanych od lat firm zachodnioeuropejskich.

Stałym klientem jest m. in. słynna fabryka samochodów „Fiat” w Turynie. W fabryce tej znajduje się już cały duży oddział produkcyjny, pracujący na tokarkach z Wrocławia. Robotnicy „Fiatu” podobno bardzo chwalą te maszyny i twierdzą, że nie są one gorsze od włoskich czy zachodniemiejskich. Maszyny będą też coraz ładniejsze. Ich wyglądem zajmują się bowiem teraz zdolni młodzi artyści-plastycy.

## Tygodniowa GAWĘDA

Marian pradziakiem ◆ Uzasadniona otucha  
◆ Wymiana toastów ◆ Poczciwy Batory

No, naświetowaliśmy się! Indyki, gęsi, kaczki, kury, zające, sarny, dziki i drzewka iglaste padły masowo ofiarą naszych obyczajów. Trzy, a właściwie cztery dni — obżarstwa świątecznego, potem dwa dni noworoczne (plus ogromna sylwestrowa noc) — razem bezmała tydzień szaleństwa minął i nastał powszedni dzień 1962 roku. Teraz — byle do dwutysięcznego roku, prawda? To już nie tak długo, tylko 38 lat. Ja w każdym razie mam zamiar dożyć tego czasu i w pokoju i spokoju piastować moje prawunki, opowiadając im o dawnych czasach, kiedy głupi ludzie wojowali i wyrzynali się wzajemnie. A moje prawunki powiedzą: „Dziedziwo dzięciennia! opowiada nam tu jakieś koszałki-opałki, a to wszystko nieprawda. Przecież nie mogło tak być, żeby ludzie zamiast pracować, bawić się, podróżować na księżyc, radować zdrowiem, budować domy i teatry, zabijali się i męczyli wzajemnie.

No cóż, Wam wszystkim i sobie też życzę, abyśmy doczekali tych czasów, kiedy młode pokolenie nie będzie wierzyło w głupotę przodków.

A tymczasem wróćmy od marzeń do dnia dzisiejszego. Rok miniony był spokojnym rokiem w Polsce. Kiedyś przed wojną wybitny polityk owego okresu, chłopski działacz Wincenty Witos, w okresie kiedy był premierem, u zmiany lat, przepowiadał: — „Jest złe, będzie gorzej”. — W Polsce ludzie mogą sobie powiedzieć dzisiaj: — „Jest lepiej, będzie jeszcze lepiej”. — Rzecz prosta nie jest to równoznaczne z tym, że jest już dobrze. Jest jednak lepiej niż było, a to napawa otuchą, optymizmem. Jeśli tylko na świecie będzie spokojnie, Polacy mogą pogodnie patrzeć w przyszłość. Wykonanie planu rocznego za rok 1961 to nie tylko rozwój przemysłu, budownictwa mieszkalnego, rolnictwa, u-

CZYTAJĄC polską prasę, trudno się niekiedy zorientować, co jest właściwie największe, pierwsze w dziale uprzemysłowienia Kraju: Nowa Huta pod Krakowem? Kombinat Petrochemiczny w Płocku? Gigant energetyczny w Turoszowie? Rybnicki Okręg Węglowy? Tarnobrzeskie Zagłębie Siarki? Czemu w Polsce poświęca się więcej uwagi: miedzi pod Lubinem czy nafcie w Krośnie Odrzańskim? Silnikom okrętowym u Cegielskiego w Poznaniu, czy ogromnym turbinom energetycznym w Elblągu? Chemii czy przemysłowi motoryzacyjnemu? Fabrykom maszyn rolniczych czy zakładom produkcji włókien sztucznych?

Zdumieni wzdymy wzrokiem po mapie Polski. Odnajdujemy miasta, gdzie powstają nowe zakłady, kopalnie, kombinaty, odszukujemy nowouruchomione elektrownie. W wędrowce po mapie nie omijamy żadnego województwa, żadnego rejonu Kraju. Niejednokrotnie odczytujemy miejscowości naszych rodzinnych stron, z których wygnała nas bieda i brak perspektyw na poprawienie doli sobie i swoim bliskim. Teraz dzięki budowie setek zakładów przemysłowych powiększa się armia zatrudnionych, praca szuka człowieka.

Kraj realizuje ambitny plan stworzenia potężnej bazy surowcowej i rozwinięcia produkcji we wszystkich dziedzinach nowoczesnego przemysłu. Budownictwu przemysłowemu towarzyszy budownictwo mieszkaniowe, budowa obiektów kulturalno-socjalnych, organizowanie szkolnictwa zawodowego, rozszerzanie sieci komunikacji i transportu, urządzeń komunalnych itp. A to oznacza, że rozbudowa przemysłu odbywa się wprawdzie kosztem wielu wyrzeczeń, ale powoduje jednocześnie stałą poprawę sytuacji materialnej pracujących.

W roku 1961 wykonano blisko 20 tysięcy zadań inwestycyjnych, kosztem 108 miliardów złotych, w roku 1962 na inwestycje przeznaczona jest 188 miliardów. Polska rozpoczęła nowy 1962 rok uruchomieniem licznych zakładów o kluczowym znaczeniu dla dalszego rozwoju gospodarczego państwa. Ruszyła największa w Kraju elektrownia w Skawinie o łącznej mocy 551 MW, rozpoczął pracę jeden z największych w Europie, czwarty z kolei w Nowej Hucie piec martenowski, ukończono budowę i przekazano elektrowni w Koninie największą z wyprodukowanych dotychczas w Polsce turbinę o mocy 125 MW, trwają końcowe prace przy budowie największej w Kraju rafinerii ropy naftowej w Czechowicach, w Toruniu trwa budowa wielkiej i nowoczesnej przedziałni wełny czesankowej, w Zduńskiej Woli powstaje nowoczesny kombinat bawełniany, w Grudziądzu uruchomiono największą wytwórnię konserw mięsnych, przeznaczonych na eksport. Można jeszcze wymienić wiele pozycji długiej listy takich śmiałych przedsięwzięć. Z każdym nowym rokiem Kraj rozpoczyna dalszy uparty i systematyczny marsz w kierunku doświadczenia wysoko uprzemysłowionych krajów Europy.

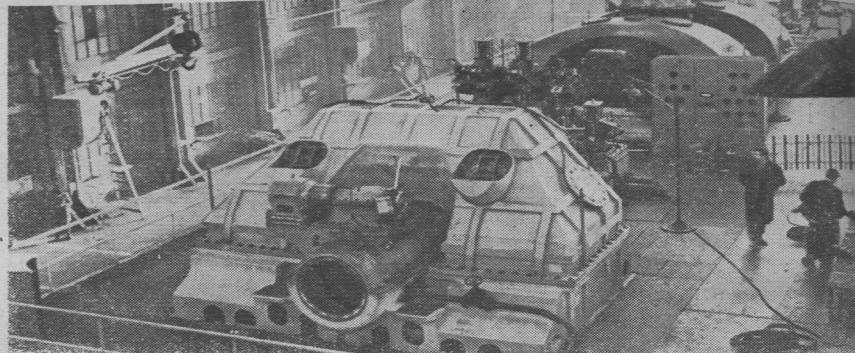
Tak rozpoczął się również nowy, 1962 rok!

ządzeń kulturalnych itd., ale to jakiś kolejny etap we wzroście dochodów poszczególnych rodzin. Te indyki i kury świąteczne mordowane bezlitośnie z okazji świąt w ilości znacznie przekraczającej liczbę ofiar pactwa lat ubiegłych — to też jakiś mały, ale charakterystyczny przykład.

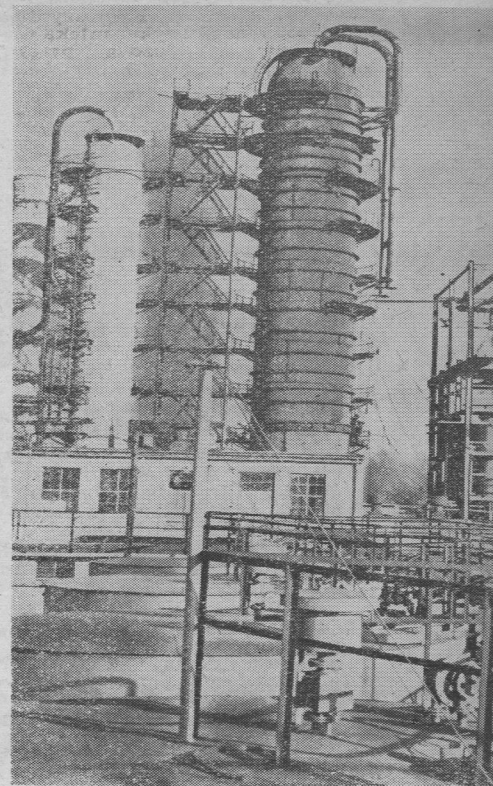
Tyle o Polakach w Kraju. Sporo jednak naszych ludzi spędzało okres świąteczno-noworoczny za granicą. Oczywiście Wy przede wszystkim, Najmilsi. Ręczę Wam, że w Kraju pamiętano o Was, Rodakach mieszkających za granicą. I tak jak Wy wnieśliście zapewne niejedną toast z myślą o ludziach bliskich w Kraju, tak i w Polsce pito Wasze zdrowie.

Jeszcze tylko parę słów o wysłużonym, poczciwym i niezawodnym statku „Batory”. Sto razy już go grzebano, a on ciągle pływa. I to jak! W ciągu ostatnich czterech lat podróżowały na „Batory” 54.692 osoby, całe miasteczko. „Batory” w grudniu zawinął do Gdyni, przywożąc między innymi dar Polonii kanadyjskiej — 10.000 dolarów — na budowę szkoły tysiąclecia w województwie opolskim. W styczniu „Batory” ruszy na wycieczkę na Wyspy Kanaryjskie, a wycieczkowicze po drodze zawiadzą również o Francję i będą zwiedzali Paryż. Może ich zobaczycie? Pozdrówcie ich.

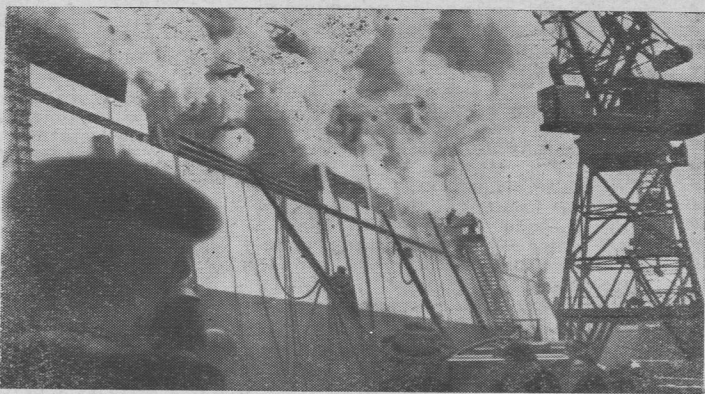
Marian



Wyprodukowanie w Elblągu potężnej turbiny energetycznej o mocy 125 MW jest jednym z największych wojennych osiągnięć polskiego przemysłu maszynowego



W lutym podejmuje prace największa w Polsce, nowoczesna rafineria ropy naftowej w Czechowicach. Będzie ona przerabiała rocznie pół miliona ton ropy naftowej



## TRAGEDIA W STOCZNI

Na stojącym u nabrzeża Stoczni Gdańskiej nowym dziesięcioletnim „Maria Konopnicka” w czasie prac wykończeniowych wybuchł gwałtowny i groźny pożar. Płomień błyskawicznie ogarnęły środkową część statku i pomieszczenia pod pokładem. Mimo natychmiastowej akcji oddziałów stoczniowej, portowej i miejskiej straży pożarnej nie udało się dotrzeć do odciętych ścianą ognia pomieszczeń maszynowni, gdzie pracowało kilkunastu pracowników stoczni i kilku członków przyszłej załogi statku. Drużynom ratowniczym udało się ugasić pożar dopiero po kilkugodzinnej akcji. Podczas pożaru na stat-

ku poniosły śmierć 22 osoby. Tragiczny w skutkach pożar na M/S „Konopnicka” okrył żalobą całe Wybrzeże. Rodziny katastrofy otoczono troskliwą opieką. Powołano po dwóch opiekunów ze strony stoczni dla każdej z dotkniętych tą tragedią rodzin. Dzieciom tragicznie zmarłych postanowiono świadczyć pomoc, aż do ich pełnoletności. Rodziny ofiar uzyskują specjalną pomoc w znalezieniu pracy, kształceniu się, opiece lekarskiej. Niezależnie od tego udzielono rodzinom wysokich zapomóg pieniężnych.

Pogrzeb ofiar odbył się na koszt państwa.

# MAŁA GAZETA

## wielkiego świata

### LODÓWKA — PODGRZEWACZ

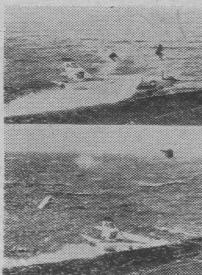
**MOSKWA.** Dynamiczny postęp w dziedzinie techniki półprzewodników prowadzi do poważnej miniaturyzacji nie tylko sprzętu radiowego... W ZSRR skonstruowano ostatnio lodówkę, która — dzięki zastosowaniu techniki półprzewodnikowej — posiada wymiary nieledwie kieszonkowe.

Lodówka, wielkości zwykłego termosa, wyposażona jest w zespół półprzewodnikowych elementów termoelektrycznych, zasilanych z 2-woltowej baterii. W ciągu kilku minut pozwala ona obniżyć temperaturę do poziomu  $-10^{\circ}\text{C}$ . Zwykłe przełączenie kierunku prądu wystarczy, aby lodówka zaczęła działać jako... podgrzewacz, podwyższając w swym wnętrzu temperaturę do poziomu  $+60^{\circ}\text{C}$ .

Specjaliści od spraw gospodarstwa domowego roją tej nowej „lodówce-podgrzewaczowi” wielką przyszłość.

### O KILKA SEKUND OD ŚMIERCI

Podczas ćwiczeń u wybrzeży Florydy, pilot amerykański John Krywaj podchodził do lądowania na lotniskowcu „Franklin Roosevelt”. Niestety samolot uległ rozbiciu i wpadł do morza. Refleks pilota pozwolił mu jednak nacisnąć na odpowiedni guziczek i katapulta wyrzuciła go w powietrze. Krywaj doznał tylko niewielkich obrażeń.



### LOS ANGELES

Amerykański komik, Bob Hope, objawił wielkie zadowolenie, kiedy się dowiedział, że jego najnowszy film „Bachelor in Paradise” będzie wyświetlony w samolocie podczas podróży: „Przynajmniej nikt — powiedział — nie będzie mógł podczas seansu pójść do domu.”

**OGADO** Sztyl drógowy w pobliżu nowozelandzkiego miasta Ogado ostrzega: „Uwaga — zła droga. Wyjmijcie sztuczne szczęki z ust.”

### MAMO KUP MI...

Na całym świecie — jak tu w Paryżu, okres przedświąteczny był okazją niestychanego runu na wielkie domy towarowe. Szczególną uwagę miały dzieci, podziwiając najrozmaitsze zabawki i gry. A ileż potem kłopotów mieli rodzice, porównując stan portmonek z zyczeniami swych pociech.



**JOHANNESBURG** Południowoafrykańska Centrala Turystyczna prowadzi w Europie werbunek za pomocą hasła, że „turysta w Afryce Południowej zawsze bez trudu znajdzie miejsce na parking”.

**SAN FRANCISCO** W USA wypróbowano urządzenie, które można podłączyć do automatów telefonicznych. Jeśli ktoś wrzuci fałszywą monetę lub guzik, z automatu rozlega się groźny głos: „Łajdaku, co czynisz?!”

**MANCHESTER** Właściciel biurowych w Manchesterze umieścił na wystawie szyld z napisem: „Choć brzmi to nieprawdopodobnie, zakład nasz ustanowił nowy rekord międzynarodowy. Odstawiamy z ziemi do nieba za jedyne 40 funtów szterlingów.”

**PARYŻ** Francuskie „Stowarzyszenie Ochrony Podatnika” otworzyło swoją siedzibę w Paryżu przy ulicy Męczenników (rue des Martyrs). Nomen omen.

### TAKI SOBIE... ZĄB

W dole żwirowym w Meklemburgii (okręg Demmin) znaleziono kieł mamuta przedpotopowego o długości 180 cm. Nie ma co mówić — ząbek imponujący!

### LISTY DO JEDZENIA

**Rio de Janeiro.** Pewna brazylijska fabryka, produkująca papier listowy z włókna trzciny cukrowej, reklamuje swoje wyroby następującym hasłem: „Pan(i) twojego serca może obecnie listy twoje nie tylko czytać, ale też konsumować!”

## OBRADY KOMITETU TYSIĄCLECIA W PARYŻU

Ostatnio odbyło się w Paryżu zebranie Komitetu Tysiąclecia Państwa Polskiego. Prezes Komitetu p. mec. Jagoszewski przypomniał w swoim sprawozdaniu, że Komitet Tysiąclecia powstał z początkiem 1960 r. Komitet wyznaczył sobie jako główne zadanie: popularyzowanie wśród społeczeństwa francuskiego wkładu Polaków do ogólnoświatowej kultury i cywilizacji, wykazywanie, że naród polski wrócił w wyniku drugiej wojny światowej na swoje przastare ziemie, przeciwstawianie się antypolskiej propagandzie reżimistów zachodniemieckich.

Komitet zorganizował zbiórki funduszy na budowę szkoły w Lidzbarcu Warmińskim w ramach ogólnej akcji budowy 1000 szkół na Tysiąclecie. Akcja ta przyniosła już pewne rezultaty i kontynuowana jest nadal. Nawiązując do tradycji Szkoły Bagnolskiej, Komitet Tysiąclecia ufundował w ubiegłym roku dwa stypendia dla studentów — dzieci Wychodźstwa, studiujących we Francji (w roku 1961 Komitet nie przyniósł stypendiów, pozostawiając sprawę otwartą na rok 1962). Środki materialne Komitetu pochodziły ze zbiorów, a także ze składek członkowskich, różnych imprez oraz ze sprzedaży pocztówek wydanych przez Komitet.

Po sprawozdaniu skarbnika Komitetu p. Chmielewskiego rozwinęła się dyskusja, w której wzięli udział pp. Lachowa, Liberman, Tygiel, Kwaśniewska, dr Dobrzelewski, inż. Neuman, dyr. Kucharski i sekretarz Komitetu — prof. Polak.

W wyniku dyskusji udzielono votum zaufania Zarządowi oraz Radzie Administracyjnej Komitetu Tysiąclecia.

W planie pracy na rok 1962 postanowiono wzmocnić wysiłki nad realizacją zadań Komitetu, a w szczególności poprzez zwiększenie liczby członków, organizowanie odczytów, wieczorów filmowych, konkursów zespołów tanecznych. Powołano także komisję turystyki.

## Kronika FRANCUSKA

### Zgoda popłaca

Doniosły układ został podpisany między dyrekcją samochodowej firmy Berliet a przedstawicielami organizacji związkowych CGT, CFTC i FO, które w czasie rocznych dyskusji występowały zgodnie. Układ zapewnia personelowi godne uwagi korzyści materialne oraz rozszerza zakres uprawnień związkowych.

Pracownicy Berlieta otrzymali natychmiastową podwyżkę płac o 2%. Dalsza rewaloryzacja zarobków — co najmniej o 4% — nastąpi w 1962 r.

Powołano następnie do życia specjalną komisję mieszaną, która ustali metodę uzgadniania płac i cen w zależności od ewolucji kosztów utrzymania.

Utworzono wreszcie specjalny fundusz kompensacyjny na wypadek, gdyby dyrekcja zmuszona była ograniczyć ustawy czas pracy pod wpływem koniunktury gospodarczej.

Rozmówcy uzgodnili, że powrót do 40-godzinnego tygodnia pracy bez obniżki zarobków jest „celem pożądanym”, który może być osiągnięty etapami.

Młodzi, kształcący się robotnicy otrzymają stypendia.

### Morze Północne — Morze Śródziemne tam i z powrotem?

Od dwóch przeszło lat toczy się zaciekle spór między przeciwnikami i zwolennikami budowy wielkiej „autostrady wodnej” łączącej Morze Północne i Morze Śródziemne. Zadanie nie byle jakie: chodzi o zapewnienie komunikacji barkom o wyporności ponad 1000 ton na 1.600 kilometrowej trasie rzek i kanałów, w tym 940 km na terytorium Francji.

Cztery tradycyjne połączenia wodne łączą dzisiaj Rodan z Renem:

- „droga szwajcarska” przez górny Rodan, Genewę i Bazyleę;
- „droga alzacka” przez Doubs i kanał;
- „droga lotaryńska” biegnąca Saoną i Mozela;
- szlak wykorzystujący Saonę, Mozela i Meuse.

Pierwszy z nich, najtrudniejszy dla żeglugi i najbardziej kosztowny, nie wchodzi u projektantów w rachubę. Praktycznie pozostają więc trzy ostatnie.

Sytuacja jest pomyślna u dwóch krańców magistrali. Za pięć lat, gdy powstaną ostatnie zapory Beauchastel i Pierre Bénite, Rodan będzie całkowicie uregulowany i przystosowany do żeglugi statków o dużym tonażu aż po Lyon. Dalej, po zakończeniu prac w dolinie Saony komunikacja wodna przedłuży się do Chalon-sur-Saône, a nawet Saint-Symphorien. Razem 500 kilometrów od Marsylii.

Z drugiej strony Ren na 400 kilometrowym odcinku od Rotterdamu do Koblencki jest od dawna dogodną i uczęszczaną drogą wodną. Na mocy konwencji podpisanej w 1956 r. rząd Niemieckiej Republiki Federalnej ma się podjąć uregulowania Mozeli od Koblencki do Thionville, a władze francuskie dalej do Metz, a prawdopodobnie do Frouard. Żadnych wreszcie problemów nie nastęca drugi odcinek Renu, Koblencka-Bazylea, czy połączenie kanałami z Miluzą.

Pozostają dwa olbrzymie, 400 kilometrowe „korki” w środkowej części projektowanej magistrali. Dzisiaj płytkimi rzekami i kanałami przez wąskie śluzy przedostają się z trudem tylko małe barki.

„Odełkanie” tych korków wymagałoby dziesięciu lat pracy i 3 miliardów NF. Nieprosta więc to sprawa.

Zwolennicy budowy „autostrady wodnej” Ren-Rodan przytaczają niejeden argument na poparcie swej tezy. Wskazują oni przede wszystkim na bardzo niskie koszty transportu: 1.25 do 1.50 starych franków za przewóz 1 tony na odcinku 1 kilometra. Są to rzeczy-

wieście ceny bezkonkurencyjne, które zapewniłyby przemysłowi francuskiemu lepszą pozycję na rynkach europejskich.

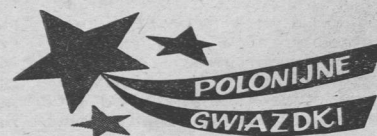
Jak wiadomo w Alzacji np. rozbudowa sieci transportu wodnego wpłynęła decydująco na uprzemysłowienie tego wyłącznie niegdyś rolniczego okręgu. Nowoczesny przemysł, a zwłaszcza chemiczny, wymaga wielkich ilości wody. Zwolennicy projektu widzą więc już fabryki powstające jak grzyby po deszczu wzdłuż nowej magistrali.

Czy jednak optymizm ten jest uzasadniony? Przed odpowiedzią na to pytanie trzeba najpierw ustalić, co i w jakich ilościach można by transportować nowym szlakiem. Mówi się o stali, rudzie żelaznej i produktach naftowych. Specjaliści twierdzą, że w pięć lat po otwarciu połączenia przewóz towarów w obu kierunkach wahałby się od 14 do 18 milionów ton. Jednakże nawet przy tym stanie żegluga inwestycje przekraczające 3 miliardy NF byłoby jeszcze nieopłacalne. Pozostaje przemysł. Kto jednak może gwarantować, że nad brzegami Saony, Mozeli, Doubs i Rodanu powstaną rzeczywiście nowe fabryki? A jak zapewnić finansowanie projektowanych robót przy obecnym stanie budżetu państwa?

### Trudności przemysłu chemicznego

Złe się dzieje na europejskim rynku syntetycznego przemysłu chemicznego. Francja, Wielka Brytania, Niemiecka Republika Federalna zaczynają się skarżyć na konkurencję amerykańską, odpowiedzialną — jak twierdzą — za pierwsze objawy kryzysu. Przemysłowcy zachodnio-europejscy zarzucają firmom amerykańskim wprowadzenie na rynki olbrzymiej masy towarów po cenach niższych od europejskich, a nawet od obowiązujących w samych Stanach Zjednoczonych. Sytuacja jest tym bardziej nienormalna, że Amerykanie chronią swój własny rynek wysokimi cłami (50 do 60% wobec 14 do 18% we Francji).

W obliczu tego nielojalnego dumpingu rząd francuski zmuszony był podwyższyć opłaty celne od pewnych syntetycznych wytworów przemysłu chemicznego, eksportowanych przez firmy z Missouri.



### TROYES (Aube)

7 stycznia 1962 r. w sali Bourse du Travail w Troyes (Aube) — dzieci i młodzież Szkoły Polskiej, urządzają piękną uroczystość gwiazdkową, połączoną z choinką dla starców.

W programie: śpiewy, inscenizacje, deklamacje, Mikołaj, mówiąca Choinka, tańce folklorystyczne i inne.

Na tę uroczystość wszystkich nam drogich przyjaciele — Rodaków i Rodaczki — serdecznie zapraszamy.

Początek punktualnie 15 godz. Orkiestra i muzyka polska. Sala ogrzana. Bufet. Wstęp wolny.

### WAZIERS

7 stycznia 1962 r. o godz. 15.30 odbędzie się w sali merostwa w Waziers (Nord) wielka uroczystość gwiazdkowa organizowana przez nauczycielkę i dzieci szkoły polskiej.

Polonia w Waziers i okolic serdecznie proszona o liczne przybycie.

### AUDINCOURT

Komitet gwiazdkowy serdecznie zaprasza wszystkich Rodaków z Exincourt, Audincourt, Montbéliard i okolicy na uroczystość gwiazdkowo-noworoczną, która odbędzie się w niedzielę 7 stycznia o godz. 15.30 w sali Foyer Municipal w Audincourt.

W programie występy znanego zespołu „Syrenka” z Exincourt. Dla starców — paczki.

### W MULHOUSE

14 stycznia 1962 r. o godz. 16.00 odbędzie się w Salle du Peuple w Mulhouse (Haut Rhin), 37, rue des Trois Rois, wielka uroczystość gwiazdkowa.

W programie przewidziane są występy artystów z Kraju. Nastąpi również otwarcie wystawy o Polsce.



## WSPÓŁPRACA POLSKO - FRANCUSKA W DZIEDZINIE MEDYCYNY PRACY

Rozmawiamy z dr Zofią Byczkowską

takty nasze zostały nawiązane wcześniej: w ubiegłym roku był w Paryżu dyrektor Instytutu Medycyny Pracy; potem bawił w Polsce profesor Wydziału Farmacji pan René Truhaut, znany francuski toksykolog, a przed kilku tygodniami powrócił z podróży po Polsce pan dr Bourguignon.

Na zebraniu Société de Médecine et d'Hygiène du Travail w Paryżu — wygłosiła ostatnio odczyt p. dr Zofia Byczkowska — adiunkt Instytutu Medycyny Pracy w Łodzi. Na tymże zebraniu p. dr Byczkowska wybrana została członkiem-korespondentem francuskiego Towarzystwa Medycyny i Higieny Pracy.

— Przyjechałam na trzy miesiące w ramach wymiany naukowej polsko-francuskiej — mówi p. Byczkowska. Kon-

muje się zarówno badaniem warunków pracy, badaniem i leczeniem ludzi, jak i pracami naukowo-dosлідzalnymi na zwierzętach dla poznania właściwości różnych trucizn przemysłowych oraz nauczaniem medycyny przemysłowej. Niemalże zainteresowanie wzbudziła także praca Ośrodka Sanatoryjnego w Dusznikach Zdroju. W tym pięknym uzdrowisku odbywają kurację pracownicy fabryk chemicznych, którzy ulegli zatruciu lub są na nie narażeni. Leczenie i pobyt są bezpłatne; przyznawane są poza tym urlopy dodatkowe na okres kuracji.

— Mój odczyt był długi — mówi pani doktor — ale odniosłam wrażenie, że słuchano uważnie informacji o organizacji opieki lekarskiej nad robotnikami w Polsce i o działalności naszego Instytutu. Instytut Medycyny Pracy w Łodzi zajmuje się szczególnie zdrowotnymi warunkami pracy w przemyśle chemicznym i włókienniczym.

— Co najbardziej zainteresowało słuchaczy?

— Sądząc z wypowiedzi — przede wszystkim to, że Instytut Medycyny Pracy zaj-

muje się zarówno badaniem warunków pracy, badaniem i leczeniem ludzi, jak i pracami naukowo-dosлідzalnymi na zwierzętach dla poznania właściwości różnych trucizn przemysłowych oraz nauczaniem medycyny przemysłowej. Niemalże zainteresowanie wzbudziła także praca Ośrodka Sanatoryjnego w Dusznikach Zdroju. W tym pięknym uzdrowisku odbywają kurację pracownicy fabryk chemicznych, którzy ulegli zatruciu lub są na nie narażeni. Leczenie i pobyt są bezpłatne; przyznawane są poza tym urlopy dodatkowe na okres kuracji.

— W czasie mojego pobytu w szpitalu Claude-Bernard u p. prof. Mollaret — zapoznałam się z najbardziej nowoczesnym ratownictwem, a w szpitalu Fernand-Vidal nauczyłam się kilku nowych metod wykrywania trucizn w organizmie człowieka. Doświadczenia te postaramy się wprowadzić w życie w laboratorium naszego Instytutu. Ze swej strony przekażemy kolegom francuskim niektóre nasze osiągnięcia, zwłaszcza w dziedzinie doświadczeń i badań na zwierzętach. W czasie pracy w klinice p. prof. Gaultier rozpoczęłam również prace z zakresu zatruc ołowiem. Część pracy już wykonałam i będzie ona przydatna zarówno dla Ośrodka Zatruc p. prof. Gaultier, jak również dla Instytutu w Łodzi. Praca będzie zresztą prowadzona nadal zarówno tutaj, jak w Polsce; będziemy przysyłać sobie nawzajem informacje o wynikach i w ten sposób mimo setek kilometrów, które nas dzielą — wspólna praca dla wspólnego celu, jakim jest ochrona zdrowia — będzie nas nadal łączyła.

W czasie mojego pobytu w szpitalu Claude-Bernard u p. prof. Mollaret — zapoznałam się z najbardziej nowoczesnym ratownictwem, a w szpitalu Fernand-Vidal nauczyłam się kilku nowych metod wykrywania trucizn w organizmie człowieka. Doświadczenia te postaramy się wprowadzić w życie w laboratorium naszego Instytutu. Ze swej strony przekażemy kolegom francuskim niektóre nasze osiągnięcia, zwłaszcza w dziedzinie doświadczeń i badań na zwierzętach. W czasie pracy w klinice p. prof. Gaultier rozpoczęłam również prace z zakresu zatruc ołowiem. Część pracy już wykonałam i będzie ona przydatna zarówno dla Ośrodka Zatruc p. prof. Gaultier, jak również dla Instytutu w Łodzi. Praca będzie zresztą prowadzona nadal zarówno tutaj, jak w Polsce; będziemy przysyłać sobie nawzajem informacje o wynikach i w ten sposób mimo setek kilometrów, które nas dzielą — wspólna praca dla wspólnego celu, jakim jest ochrona zdrowia — będzie nas nadal łączyła.



### PRZYGOTOWAŁY GWIAZDKĘ

Pani J. Staniszevska z Joudreville par Piennes (M. et M.) nadesłała nam fotografię dzieci szkoły polskiej w Joudreville (Meurthe et Moselle), które przygotowały pieśni, inscenizacje i tańce ludowe na uroczystość gwiazdkową. Przygotowano m.in. piosenkę śląską „Starczyka”, którą „Tygodnik Polski” wraz z nutami zamieścił rok temu.

warzystwie rodziców lub opiekunów zostaną obdarowane paczuszkami słodczy. Paczki z tytułu Pomocy Zimowej otrzymają również starcy.

### W MOLIÈRES-SUR-CÈZE

14 stycznia 1962 r. o godz. 14.30 odbędzie się w Molières-sur-Cèze w Salle des Fêtes des Mines, uroczystość gwiazdkowa, na którą serdecznie zaprasza Polonię z Molières-sur-Cèze, Clet, Les Brousses, Robiac, Bessèges

### Komitec Organizacyjny

Autokar będzie w Les Brousses o godz. 14.

### WIELKA UROCZYSTOŚĆ GWIAZDKOWA W TULUZIE

21 stycznia o godz. 17.00 odbędzie się w Tuluzie centralna uroczystość gwiazdkowa dla Polonii z Tuluzi i okolic, organizowana przez zarząd Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego.

W czasie uroczystości odbędzie się wielka loteria fantowa, której główną wygraną stanowi bilet kolejowy (w obie strony) na podróż do Polski. Wygraną tę ufundowało BIURO PODRÓŻY „GRALLA” Wśród dalszych wygranych znajduje się wiele cennych przedmiotów.

Zarząd Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego zaprasza serdecznie na tę uroczystość całą Polonię.

Dalszy ciąg  
o polonijnych gwiazdkach  
na stronie 21

### GWIAZDKA W MONTCEAU-LES-MINES

Dnia 3 stycznia 1962 r. odbędzie się w sali „Syndicat des Mineurs” okręgowa uroczystość gwiazdkowa dla dzieci i starców polskich. W programie wystąpiły dzieci i młodzież. Wyświetlono film polski.

### ZAPROSZENIA

#### NA GWIAZDKĘ GIRAUMONT I OKOLICE

Na uroczystość gwiazdkowo-noworoczną, która odbędzie się dnia 7 stycznia 1962 roku, o godz. 15 w „Salle des Fêtes” w Giraumont zaprasza uprzejmie wszystkich Rodaków

Komitec Gwiazdkowy

#### CRANSAC-AUBIN

Uroczystość gwiazdkowa w miejscowości Cransac-Aubin (Aveyron) odbędzie się w sali merostwa Cransac, w niedzielę 7 stycznia 1962 r. o godz. 15-cj. W uroczystości weźmie udział Konsul PRL z Tuluzi oraz merowie gmin Cransac i Aubin.

Po uroczystości dzieci polskie obecne na sali i w to-



Salle d'Horticulture w Paryżu podczas tegorocznej „Vente Annuelle” zorganizowanej przez Komitet „Vers le Pologne”.

## DOROCZNY KIERMASZ „VERS LA POLOGNE”

W niedzielę 10 grudnia odbył się w Salle d'Horticulture w Paryżu doroczny kiermasz zorganizowany przez Stowarzyszenie „Vers la Pologne” — Komitet Łączności z Młodzieżą w Polsce. W czasie kiermaszu odbywała się sprzedaż materiałów piśmiennych, biżuterii, bielizny dla niemowląt, chusteczek, bielizny stołowej, zabawek i książek dziecięcych, wyrobów artystycznych rzemiosła polskiego, ceramiki itp. Dochód z „Vente Annuelle” przeznaczony jest na pokrywanie kosztów działalności Komitetu, utrzymującego i rozszerzającego stale łączność z młodzieżą i dziećmi polskimi w Kraju.

Przewodnicząca Komitetu pani Marcell Lepape i wszystkie jego członkinie zasłużyły na szczerą wdzięczność Polaków za tę skuteczną i szybką pomoc, jaką zorganizowały dla dzieci polskich w okresie, kiedy w naszych miastach i wsiach dymiły jeszcze resztki pożogi wojennej.

### ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE

Zarząd Główny ZUPRO we Francji życzy wszystkim członkom i ich rodzinom, organizacjom kombatanckim w Kraju i za granicą, polskiej prasie i duchowieństwu — **Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i Szczęśliwego Nowego Roku**

Zarząd Główny ZUPRO  
Paweł Poziemski  
I wiceprezes Zarządu  
Głównego  
Prezes Sekcji Lille,  
Lambresant i Tourcoing

## Kalendarz polskich gwiazdek we Francji

Podajemy dalszy ciąg listy miejscowości, w których odbędą się w najbliższych dniach i tygodniach polskie uroczystości gwiazdkowe. Przypominamy, że terminy gwiazdek i listę miejscowości okręgu paryskiego, oraz środkowej i południowej Francji ogłosiliśmy w numerze świątecznym (24 grudnia/31 grudnia).

### POŁNOČNA FRANCJA

7.I. — SALLAUMINES — godz. 15 w Salle Felix Cadras (obok stadionu)  
7.I. — WAZIERS — godz. 15.30 w Salle de la Mairie  
7.I. — SESSEVALLE PAR SOMAIN — godz. 15 w Salle de Patronage  
7.I. — CARVIN — w Salle des Fêtes 254, Cité des Plantigeons  
14.I. — ARENBERG-WALLERS — godz. 15 w Sali p. Ciesielskiego  
14.I. — VIEUX-CONDE — godz. 16 w Salle du Coron Vert  
14.I. — MONTIGNY-EN-GOHELLE — godz. 16 w Salle des Fêtes  
14.I. — FOUQUIERES-LES-LENS — godz. 15 w Salle Minar  
14.I. — DENAIN — godz. 15 w Salle Boche  
14.I. — FRAIS-MARAIS — godz. 16.30 w Salle des Fêtes  
21.I. — BARLIN — godz. 16 w Salle des Fêtes  
21.I. — CONDE S/ESCAUT — godz. 16 w Sali p. Marciniaka  
21.I. — HAILLICOURT — w Szkole (gwiazdka zamknięta)

21.I. — MARLES-LES-MINES — godz. 15.30 w sali p. Lisa  
21.I. — ROUVROY  
21.I. — HARNES — godz. 16 w Salle des Fêtes  
21.I. — OSTRICOURT — godz. 16.30 w Salle des Fêtes  
21.I. — FLERS LEZ LILLE — godz. 15.30 w Salle des Fêtes de Flers-Breucq  
21.I. — OIGNIES (Centre) — godz. 15.30 w Salle de la Mairie  
28.I. — HOUDAIN — godz. 15 w Salle des Fêtes  
28.I. — BRUAY S/ESCAUT — godz. 15.30 w Salle des Fêtes Bruay Thiers  
28.I. — NOYELLES S/LENS — godz. 16 w Salle des Fêtes de la Mairie  
28.I. — MERICOURT S/LENS — godz. 15 w Café Mineur, Rue Robespierre  
28.I. — AVION — godz. 16 w Café Metro-pole  
28.I. — CARVIN (Café St. Jean) — godz. 16 w Sali p. Luca  
28.I. — DECHY — godz. 16 w Sali p. Muisielaka.

### OKOLICE TULUZU

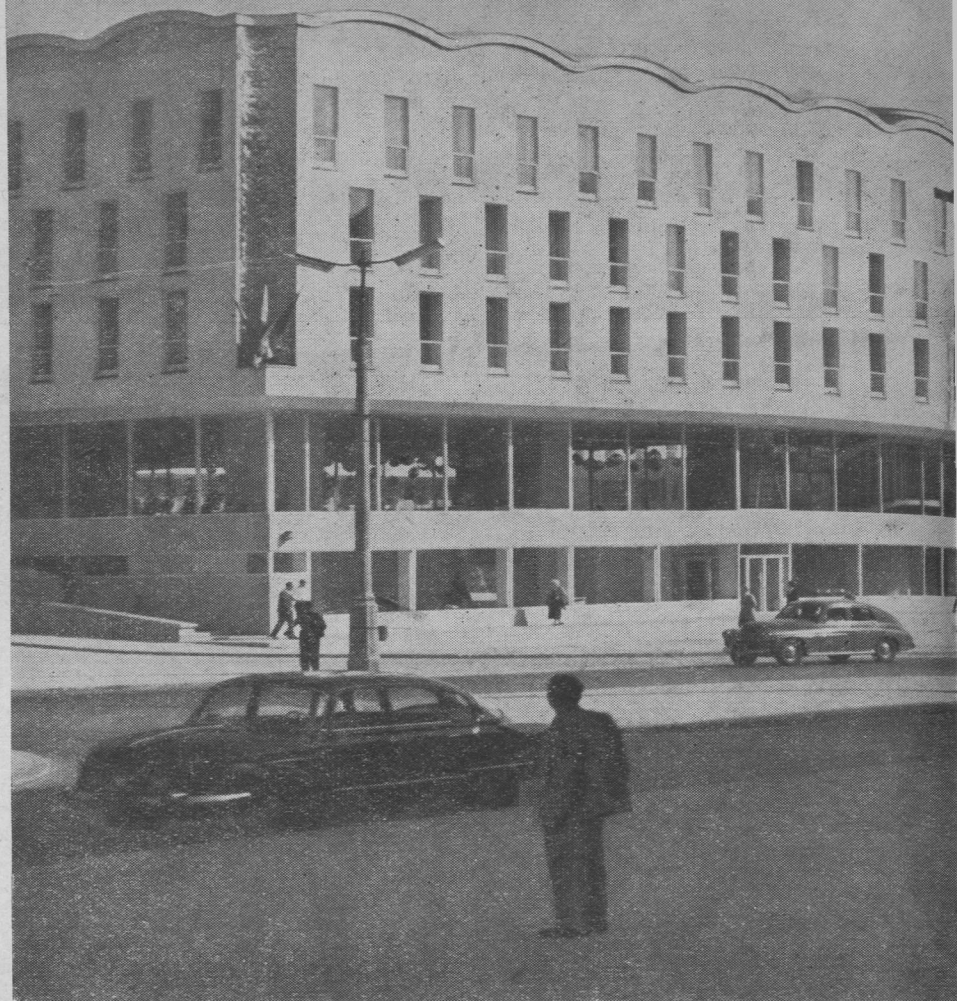
7.I. — CAGNAC-LES-MINES — godz. 15.00  
7.I. — CRANSAC (Aveyron) — godz. 15.00 Budynek merostwa  
14.I. — BLAYE-LES-MINES — godz. 16.00 Sala kopalniana  
21.I. — TULUZA — godz. 17.00  
24.I. — RODEZ — godz. 15.00 Sala parafialna.

# DOM CHŁOPA

## W WARSZAWIE



Przez olbrzymią szklaną ścianę Domu Chłopa widać jak na dłoni rozległy plac Powstańców Warszawy. W głębi: gmach telewizji i 16-piętrowy Hotel „Warszawa”



Nowoczesna, lekka architektura, szkło, żelazobeton — stworzyli nieco niezwykłą

**Z**ADZIWIWA nowoczesną, a przy tym nieco dziwną architekturą. Górna część zwieńczona jest oryginalną linią falbanek, które jakby podwyższają ten niewysoki, trzypiętrowy gmach w stosunku do sąsiednich zabudowań, spośród których hotel „Warszawa” zagląda po prostu sąsiadowi niedyskretnie w okna. Wysoki parter zrobiony jest całkowicie ze szkła.

Historia budowy „Domu Chłopa” w Warszawie sięga w daleką przeszłość. Już w 1913 r. na zjeździe Staszycowskich Kolek Rolniczych mówiło się o potrzebie budowy wszechstronnego hotelu, w którym by przyjeżdżający do miasta chłop znalazł wygodny odpoczynek, kulturalną rozrywkę i pomoc w załatwianiu spraw. Projekt z 1913 r. podjęto dopiero w 1950 roku, kiedy to

powstał Komitet Budowy, złożony z przedstawicieli partii politycznych i organizacji społecznych. Utworzono następnie „Stowarzyszenie Domu Chłopa w Warszawie”.

Zwycięcą konkursu na projekt Domu Chłopa został prof. inż. Bohdan Pniewski, a projektantką wnętrza Małgorzata Handzelewicz-Waclavek.

Całość Domu o kubaturze 275 tys. m<sup>3</sup> kosztowała 76 milionów złotych, łącznie z wyposażeniem, z tego 31 i pół miliona złotych zebrały organizacje społeczne.

Hotel Turystyczny, trochę skromniejszy, ma 106 miejsc. Czynny jeszcze będzie wkrótce hotelik młodzieżowy. Na całość składa się ponadto: kawiarnia, czytelnia z biblioteką, wielka świetlica, restauracja i bar szybkiej obsługi oraz letnie kawiarnie. W hallu

# SZLAKIEM miłości i wojny

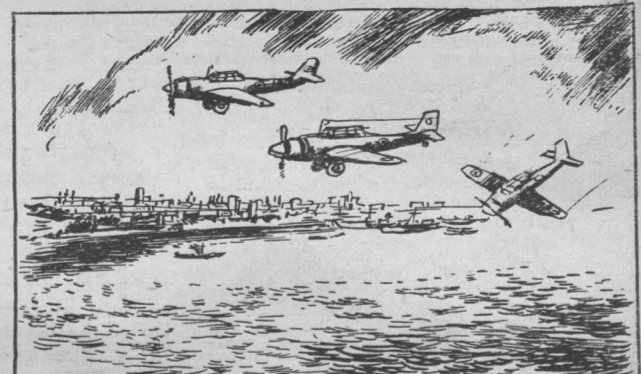
(5)

Wśród polskich lotników przybywających po klęsce wrześniowej do Francji znajduje się młody pilot — podchorąży, Jerzy Szeliski, który podczas pobytu w obozie opodal miasta Caussade w departamencie Tarn-et-Garonne poznał uroczą Francuzkę, Margeritę. Zakochanych rozdziela odkomenderowanie Jerzego do jednostki bojowej. Jerzy zestrzelony w czasie walki powietrznej z Niemcami spotyka Margeritę, uciekającą wraz z ojcem na południe. Gubią się jednak w chaosie wojny. Jerzy po klęsce czerwcowej, nie chcąc wpaść w ręce Niemców, zamierza uciec do Afryki.

Jerzy już nie odnalazł swej jednostki. Wojna dobiegała końca, a chaos i zamieszanie wzrastały z każdą chwilą. Polscy piloci gotowi do walki nie zdążyli już dostać przydziałów do bojowych jednostek. Wreszcie zabrzmiało tragiczne: „La guerre est finie!” Francja skapitulowała. Wycofujący się lotnicy, chcąc dalej walczyć z Niemcami, postanowili przedzierać się do Anglii. Nie było to łatwe, bo niemieckie oddziały opanowały północne brzozy Francji. I jedyne wyjście, jakie pozostało, to zabrać opuszczone na lotniskach samoloty i lecieć do Afryki, a stamtąd do Gibraltaru. — Chodźmy obejrzeć samoloty — oświadczył jeden z oficerów. — Może znajdziemy takie, na których przelecimy szczęśliwie Morze Śródziemne.



Wystartowali późnym wieczorem. Lecieli na przypadkowych maszynach: bez map, narażeni na spotkanie powietrznych patroli niemieckich. Po kilkunastu minutach dostrzegli dalekie światła Barcelony, beztroskiej i neutralnej. Poza Balearami warunki atmosferyczne znacznie się pogorszyły. Czołowy wiatr przedłużał czas lotu, a gęste chmury utrudniały nawigację. Niedaleko afrykańskich brzegów zobaczyli samoloty wpadające do wody. Byli to ich koledzy, którzy nie chcieli wpaść w ręce Niemców, wystartowali na samolotach, mających zbyt mały zasięg. Piloci „Goelandem” z niepokojem i troską patrzyli na wskaźniki paliwa, którego ubywało z każdą minutą ilość była teraz miarą długości ich życia...



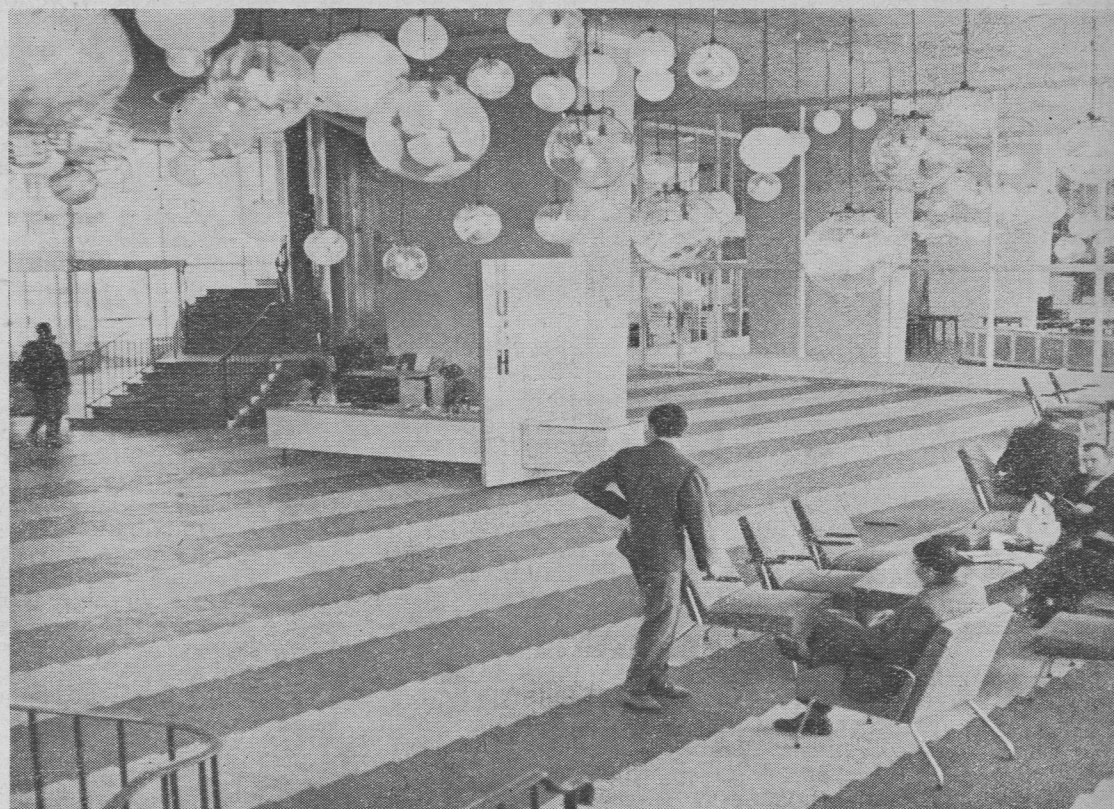


Fronton ozdobiony jest przepiękną, kolorową mozaiką-freskiem w fantazyjne wzory

kształcie, ale harmonijną całość. Dom Chłopa przyciąga wzrok każdego turysty

dużo przestrzeni, światła i koloru. W stoisku wiejskiej spółdzielni turystyczno-wypoczynkowej „Gromada” — informacje o Warszawie i ciekawszych wycieczkach, w stoisku Polskich Kolei Państwowych — bilety kolejowe, kinowe i teatralne, poradnia prawna z biurem pisania podań, biuro informacyjno-repertuarowe dla zespołów

wiejskich, poradnia postępu agrotechnicznego, budownictwa wiejskiego oraz gospodarstwa domowego. A ponadto liczne punkty usługowe — fotograficzny, fryzjerski, księgarnia, sklep z nasionami, narzędziami rolniczymi, poradnia zdrowia z gabinetami zabiegowymi, a wreszcie kino-sala widowiskowa na 600 miejsc.



Tak wygląda główny wejściowy hall Domu Chłopa: lampiony, wygodne fotele, liczne kioski i punkty informacji dla zatrzymujących się tu czasowo rolników

**E**N PLEIN centre de Varsovie presque face au petit „gratte-ciel” de l’hôtel „Warszawa”, vient d’être terminée la „Maison du Paysan”. Les fonds nécessaires ont été fournis en partie (31,5 millions de zlotys sur 76) par une souscription publique. Cet ensemble architectural imposant de 275 mille mètres cubes comprend plusieurs hôtels, un restaurant, un café-brasserie, un bar libre-service,

des salles de lecture et de récréation. Dans le hall fonctionnent des stands d’agence de voyage et de tourisme, de théâtre et cinéma, des services d’aide et de consultation juridique ou agricole. On trouve aussi sur place un coiffeur, un magasin photographique, une librairie, des magasins de machines agricoles, semences etc. Sans oublier un dispensaire très bien équipé et une salle de spectacle de 600 places.

Lecąc w ciemnościach minęli brzeg afrykański, nie bardzo wiedząc ani gdzie się znajdują ani co ich czeka po wylądowaniu. — Jeżeli tą rzeką pod nami jest Cheéliff, to znaczy, że jesteśmy niedaleko Oranu! — odezwał się pilot, który za pomocą szkolnej mapki prowadził nawigację. Brzask wstającego świtu rozpraszał panujące ciemności. W jego niepewnym świetle, zmęczeni i wyczerpani lotnicy dostrzegli tuż pod sobą duże wzniesienie górskie i głębokie wąwozy. — Jak wyglądamy z paliwem? — padło pytanie. — Zero!... Za chwilę silniki zaczną się krztusić. — Szukajmy miejsca do lądowania! Jeden z silników przerwał pracę. Maszyna poszła na skrzydło i lecąc w dół ślizgiem zniknęła między wzgórzami.

Jerzy ocknąwszy się odczuł straszliwy ból głowy. Jak przez mgłę przypomniał sobie moment lądowania na stoku skalistej góry, trzask łamiącego się podwozia i głuchy łoskot kamieni, toczących się wraz z samolotem do głębokiego jaru. Potem nastąpił gwałtowny wstrząs... Jęcząc, próbował wyczołgać się spod szczątków samolotu. Gdy wreszcie udało mu się to, z przerażeniem stwierdził, że z całej lecacej z nim grupy on tylko pozostał żywy! Wyczerpany położył się na skale... i oczekiwał śmierci. Dotkliwy chłód nocy ocucił go. Zgarniając ręką strzępy podartej odzieży, natrafił dłonią na maskotkę, daną mu przez Margeritę. — Margerito! — wyszeptał i nadludzkim wysiłkiem uniósł się z ziemi i powłókł przed siebie.

O świcie dotarł do górskiej ścieżki i tam stracił przytomność. — Myśleliśmy, że umrzesz! — doszły go słowa wymawiane w złym francuskim języku. Z trudem otworzył opuchnięte oczy i ujrzał siedzącego koło siebie Araba. — Skąd ja się tu wziąłem? — zapytał. — Znaleźliśmy cię w górach... I twój samolot również! — A co z tamtymi? — Arab potrząsnął wymownie głową. — Ty chyba nie jesteś Francuzem? — Jestem Polakiem... — Polakiem? — zdziwił się Arab. Po krótkim wyjaśnieniu pokiwał głową, mówiąc: — Wiem! W naszych legendach ludzi twego narodu nazywa się „Lwami Lechistanu”... Bądź pozdrowiony w moim domu!... Gdy ozdrowiejesz, odwieziemy cię do Rabatu. (d. c. n.)



# Maria Rodziewiczówna

## STRASZNY DZIADUNIO

Hieronim był sierotą. Z bogatym dziadkiem i kuzynem nie spotykał się. Samodzielnie uzyskał dyplom inżynierski i został kierownikiem budowy mostu. Hieronim daje zbankrutowanemu kuzynowi oszczędności, ale odmawia weksła na pieniądze z kasy budowy. Kuzyn wystawia fałszywy weksel. Przy rozliczeniu brak 25 tys. rubli. Podejrzanie pada na Hieronima. Chłopak chce się zastrzelić. W ostatniej chwili interweniuje dziadunio i ujawnia prawdę. Naczelnik przeprosza Hieronima.

(30)

Czekała go jeszcze druga niespodzianka.

Pod kwitnącymi różami stał stolik z herbatą, przy którym, rozparty w fotelu, siedział dziad Polikarp, paląc flegmatycznie fajkę, a naprzeciw niego, plecami do ogrodu — postać kobieca. Rozmawiali wesoło. Było zbyt daleko, żeby głos rozróżnić i Hieronim widział tylko białą sukienkę i słomiany, duży kapelusz. Schował się za krzak.

Dziad go widocznie zobaczył, bo rzekł słów parę, biała sukienka mignęła na ganku i znikła wewnątrz domu. Wówczas chłopiec podszedł.

— Coś taki kwaśny, Hieronimie? — zagadnął dziad.

— Czy to dziadka wychowanka, ta dama z zielonym parasolem? — zawołał cały wzburzony.

— Albo co? Poznajomiłeś się z nią?

— Uchowaj Boże! Ściagała mnie bezustannie swą pasją malarską. Nie dała tchnąć, zjeść, odpocząć.

— No, to siadź tu, posil się, uspokój! Będę cię strzegł.

— Dziękuję, pójdę do siebie. Mam list do pisania.

— Do kogo?

— Do mego naczelnika. Wzywa mnie od dawna. Myślę wziąć się do pracy. Już zdrowiałem zupełnie.

— Czyś się zarazil pracowitością od pani z parasolem?

— Nie, ale czas wziąć się do czego. Trzy miesiące jem darmo dziadka chleb. To dla mnie niestychana rzecz. Zresztą teraz goście...

— Nie sądziłem, żeś taki dziki. Co ci szkoda te dwie damy? Od jutra zabronię robić studiów w tej stronie gdzie się obracasz. Zostań jeszcze!

— Dziękuję, dziadku, za waszą dobroć! Czy wam się może próżniak podobać? Lubicie samotność.

Wieczór był chłodny i mglisty. Bazyl rozłożył ogień na kominie, dziad z wnukiem usiedli koło niego. Trzask suchych szczap zastępował rozmowę, milczeli obydwaj.

Słyszeli za to wyraźnie za ścianą powrót malarki, zachwyty nad przyrodą, wołanie o posiłek, zapytania, wykrzykniki, wybuchy śmiechu. Mieszało się w tym kilka języków.

— Twoja prześladowczyni jest znów niedaleko — rzekł dziad z cicha.

Hieronim nic nie odrzekł. Może nie słyszał. Patrzył w węgle po dawnemu — bezmyślnie. Wyglądał zmęczony, osłabły. Zwiślał ręce i głowę.

— Może ci czego braknie, Ruciu?

— Mnie, dziadku? Nie, nic mi się nie chce.

Po chwili pan Polikarp zadzwonił na Bazylego, dał mu jakieś zlecenie po cichu i zabrał się do czytania gazet. Gwar za ścianą się oddalił. Nagle Hieronim podniósł głowę. W sąsiednim pokoju rozległy się delikatne tony fortepianu.

Ktoś preludował bardzo biegle, snadź bez nut, z myśli; dotknięcie było mistrzowskie. Smętna, cicha melodia snuła się, milknęła chwilowo zupełnie; czasem parę huczniejszych akordów i znów ta sama pieśń bez słów, z ciągłą zmianą jednego motywu, dziwnie przejmująca.

— Kto to gra, dziadku?

— A któż by, Bronia zapewne.

Młody podniósł oczy.

— Bronia nazywa się dziadka pupilka?

— A tak. Albo co? Znasz ją może?

— Ej, nie. Ale mi to imię kogoś przypomina. Dziwna rzecz. I tamta była sierotą. Nigdy bym nie przypuszczał, żeby ta dama z parasolem nosiła to imię.

— A któż mówi o damie z parasolem? Ona się wabi Adelgunda podobno, czy coś równie dzikiego.

— Więc to nie wychowanka dziadka?

— Cóż za absurdum! Jest to dama do towarzystwa, cerber strzegący zaczarowanej księżniczki! Wychowano ją w zamierzchłej przeszłości.

— Ach, tak! Ta paniąka ślicznie gra!

— A nieźle! Patrz no, twój naczelnik podjął się budowy drogi żelaznej w guberni samarskiej. Siedemnaście mostów żelaznych. I ty się tam wybierasz?

— Tak. Mosty to moja specjalność.

Zamilkł i słuchał. Z preludium wybiła się wreszcie czysta melodia pieśni i śliczny sopran zaczął śpiewać.

Pan Polikarp udawał, że czyta. Znad gazety utkwiał oczy we wnuka, śledził wrzenie.

Hieronim słuchał przejęty nie tyle pięknosciami głosu, jak znajomym dźwiękiem. Gdzieś go już słyszał w życiu, ale gdzie i kiedy — nie mógł sobie przypomnieć.

Głos, zrazu cichy, opanował po kilku taktach akompaniament i brzmiał pełnią młodych płuc. Można było rozróżnić słowa.

A gdy będziesz dzwon ulewał,

Czarodziejski dzwon,

Co by szczęścia pieśni śpiewał

Przecudowny ton —

To nie wrzucaj doń metali

Ani srebra, ani stali,

Ni we wrzątek strun lutnisty,

By dźwięk był jak lutnia czysty,

Ani ognia po iskierce,

Ale daj mu złote sercel!

Daj mu sercel!

— Dziadku — szepnął Hieronim niepewnym głosem — gdzie ja słyszałem ten dźwięk?

— Słyszałeś? Może za granicą. Bronia tam się kształciła.

— A ona sama skąd dziadku?

— Sierota po żołnierzu.

— Dziad ją dawno wychowuje?

— Och, dawno. Może ci przykry ten śpiew? Każę przestać.

— Przykry! Ale to śliczne, słuchałbym wieki! Ten głos tak mi kogoś przypomina!

— No, to zamiast tu pleśnieć, chodźmy do niej. Będziesz słyszał wyraźniej.

— Może ta pani będzie nierada przerwie?

Mówił to, a drżał z niepokoju. „Ten głos, ten głos!”

Zamiast odpowiedzi dziad podszedł do drzwi i zapukał.

Śpiew ustał.

— Broniu, czy przyjmujesz gości na herbatę?

— Z całą przyjemnością, dziadku! — odparł srebrny głosik.

Otwarto żwawo drzwi.

Hieronim spojrział. Przed nim, oświetlona wiszącym świecznikiem, stała smukła postać dziewczęcia, otulona w biały batyst i koronki. Jedną ręką podniosła wdzięcznym ruchem portierę, drugą wyciągnęła z powitaniem.

Ściągnęła twarzyczka miała wyraz trochę dziki w piwnych głębokich oczach, ale za to na ustach błyszczał szczery uśmiech, pokazując dwa rzędy białych ząbków.

Nie widziała Hieronima w cieniu i on ją ledwie dostrzegł zza pleców dziada.

— Ale ja nie jestem sam. Jest ze mną kawaler, który chce usłyszeć drugą zwrotekę tej piosenki. Oto go masz. Czy mam go przedstawić?



Pan Polikarp się usunął. Młodzi spojrzeli sobie w oczy i nagle — jednocześnie — dwa okrzyki wyrwały im się z piersi. Był to wybuch szczęśliwości, rozradowania, bezbrzeżnego podziwu. Dziewczyna puściła portierę, przez chmurne jej oczy mignęła fala blasków, pokraśniała jak różyczka.

Rzucili się ku sobie. Rączki jej chwyciły Hieronima i patrzyli na siebie, nie mogąc się nasycić widokiem, odurzeni kompletnie.

— Bronka, mój dzieciaku! — mówił chłopak zmienionym głosem.

— Panie mój, panie! — szeptała dziewczę.

Za portierę wyplątał się wreszcie dziad i zajął.

— To wy się znacie? — spytał.

Hieronim się obejrzał.

— Dziadku! — zawołał z wyrzutem. — Toście wy mi ją wzięli wtedy! Zabraliście mi słońce życia!

— Oddaję ci teraz to słońce. Niech ci świeci. Zżymać się nie masz czego. Płataliśmy sobie nawzajem figle, alem ci tego skarbu strzegł jak oka w głowie. Oddaję w całości. Proszę tylko o szklankę herbaty. Zadowolę się towarzystwem panny Adelgundy tymczasem.

Ale młodzi nie słyszeli, co mówił. Pan Polikarp zeszedł na drugi plan. Niemka spała od dawna, herbatę mu przyniósł Bazyl. Zostały mu na pociechę gazety.

Tych dwoje usiadło obok, patrzyli na siebie i opowiadali dzieje długich lat.

Było tyle do mówienia. Zapomnieli o świecie. Oczy dziewczęcia podczas opowieści Hieronima stanęły łez pełne za Zabką i „panią Dulską”. O swojej nędzy nie wspominał Hieronim — zapomniawszy, że niegdyś istniała; był niezmiernie szczęśliwy.

Potem on słuchał.

Dziecko porwano podstępem ze stolicy. Gryzła i drapała — nic nie pomogło. Bazyl coś wiedział o tym, on ją przywiózł do Tepeńca.

Niesłodki mieli żywot nauczyciele i służba — nie chciała słuchać nikogo ani się uczyć. Morzyła się głodem, próbowała piekiczki. Złowiona, zapadała w swój upór piekielny; była na wszystko głucha i niema.

Wówczas to dziad Polikarp użył innego argumentu:

„Jeżeli się będziesz uczyć i ulegniesz, to cię oddam Ruciuwi. Inaczej go nigdy nie zobaczysz!”

**dalszy ciąg nastąpi**



Teresa lubi fotografować swoim aparatem, który dostała na gwiazdkę. Tatuś lubi czasem pograć na harmonii, a Janek jest specjalistą od trąbienia na sygnalówce (należy do skautów). Mama — w zasadzie musi zwykle posiadać wszystkie specjalności, zaś „maluchy” jeszcze się zastanawiają w jaki sposób być kiedyś w życiu pożytecznym i jaki wybrać zawód



„La famille nombreuse” w komplecie. Tata — Ernest, Mama — Bronisława z najmłodszą, półtoraroczną Martą na rękę, 17-letni Henryk („najwyższy” w całym domu, już pracuje samodzielnie jako malarz), 14-letni Janek (piekarz — próbowaliśmy jego „produkcję” — doskonała), 10-letnia Teresa, 6-letni Marcel, 5-letnia Eugenia oraz milutka 4-letnia Ewelina

## W polsko-francuskiej rodzinie MĄŻ, ŻONA I DZIEWIĘCIORO DZIECI...

A Fauconnières, à moitié chemin de Valence à Romans, vit une famille franco-polonaise. Ernest Ancian a connu sa femme Bronisława pendant la guerre, lui prisonnier, elle déportée. Aujourd'hui ils ont neuf enfants, auxquels ils veulent faire un jour connaître la Pologne. Après tant d'années Mr. Ancian se félicite toujours d'avoir épousé une Polonaise...

W departamencie Drôme u podnóża Alp, w połowie drogi z Valence do Romans, znajduje się niewielkie osiedle Fauconnières. W malowniczo położonym domu mieszka polsko-francuska rodzina państwa Ernesta i Bronisławy Ancian. Szczęśliwi rodzice posiadają dziewięcioro pociech.

ZBLIŻA się południe. Zastajemy w domu matkę rodziny — panią Bronisławę z małą, półtoraroczną Martą, czteroletnią Ewelina oraz pięcioletnią Eugenią. Papa i pozostałe dzieci mają za chwilę przybyć na obiad.

— Pan z „Tygodnika”? Bardzo prosimy dalej! Mąż pracuje w Valence jako kierowca ciężarówki. Rozwozi węgiel, a teraz w listopadzie i grudniu mają najwięcej pracy — informuje gospodyni.

### SERCE RYSOWANE NA ZIEMI

— Trzeba mieć dużo siły, by podjąć obowiązek wychowania tylu dzieci. Jak sobie Pani radzi?

— Lekko nie jest — to prawda — ale Ernest jest dobrym, kochającym mężem i ojcem, dba o rodzinę, a więc można jakoś powiazać koniec z końcem. Najstarsza „trójka” już pracuje, druga „trójka” uczy się, a trzecia... na razie jeszcze w domu przy mamie. Z nią najwięcej kłopotów. Ale najważniejsze, aby dzieci były zdrowe!

— Czy męża poznała pani we Francji? Proszę nam „zdradzić” historię swojego małżeństwa.

— Jeśli pana to interesuje...

Po chwili zadumy pani Bronisława opowiada.

— Pochodzę z niewielkiej śląskiej wioski, Koziegłowy — z okolic Katowic. Jeszcze dzisiaj mieszka tam moja 72-letnia matka, 3 siostry i 2 braci. W czasie ostatniej wojny okupanci hitlerowscy wywieźli mnie razem z innymi młodymi ludźmi na roboty do Niemiec. Pracowałam w wielkiej fermie rolnej w okolicach Wrocławia. Tam właśnie poznałam swojego męża. Ernest przybył z obozu jenieckiego. Przypadek zrzucił, że zostaliśmy razem skierowani na jeden odcinek pracy. Ernest od razu mi się podobał — ciągnie pani Bronisława — był zaradny, grzeczny, a gdy dowiedział się, że jestem Polką, jeszcze bardziej okazywał mi swoją sympatię. Z początku mieliśmy duże trudności w porozumieniu się. Pamiętam — wymknęliśmy się kiedyś na spacer. Usiedliśmy bez słowa na trawie, spoglądając od czasu do czasu na siebie z nie-małym zażenowaniem. Po chwili Er-

nest chciał mi coś powiedzieć po francusku, potem jękał się po niemiecku, ale nic z tego nie rozumiałam. Wreszcie z boku na ziemi narysował... serce. Wtedy było dla mnie już wszystko jasne! No i tak mniej więcej zaczęło się nasze wspólne życie. A później...

### UCIECZKA... DO POLSKI

A później, gdy tylko ustyszeliśmy daleki huk armat, zwiastujący ofensywę armii radzieckiej, postanowiliśmy uciec z fermy. Uciec? Ale dokąd? W jakim kierunku? Wybraliśmy Polskę.

Niedawno widziałam w telewizji film z Fernandem pt. „La vache et le prisonnier” (Krowa i więzień). Śmieszne to, ale prawdziwe. Uciekaliśmy z fermy, zabierając ze sobą dwie krowy, a przygody nasze były bardzo podobne do przygód bohatera tego filmu.

— Po dziesięciu dniach drogi i przedzierania się przez front dotarliśmy szczęśliwie do Koziegłów. Radność w całej rodzinie była tak wielka, że trudno mi nawet ją opisać, a mój „Francuz” stanowił prawdziwą sensację. W kilka tygodni później, gdy wojna się już skończyła, wzięliśmy ślub. Wesela odbyło się zgodnie z tradycją śląską. Trwało trzy dni!

— Zaraz po weselu wróciliśmy do Francji?

— O, nie! Jeszcze prawie rok zostaliśmy w Polsce. Z moją pomocą Ernest nauczył się trochę mówić po polsku. Pracował na roli razem z moim rodzeństwem. Chleba w domu nie



Głowa rodziny — pan Ernest Ancian

brakowało. Gdy urodził się Henryk, nasz pierwszy syn, serce Francuza zatęskniło do swego kraju. No, a los żony zawsze za mężem... — kończy opowiadanie pani Ancian.

### WYPIJMY ZA PRZYJAŹŃ POLSKO - FRANCUSKĄ

W czasie gdy matka opowiadała, przybyli do domu pozostałe dzieci i te „pracujące” i te „uczące się”, a wreszcie sam gospodarz.

— Już myślałem, że pan zapomniał o naszym zaproszeniu i nie przyjdzie — mówi gospodarz, serdecznie się witając.

Znajomość z „Tygodnikiem Polskim” została bowiem zawarta wcześniej — przy stoisku polskim na XXV Targach Regionalnych w Romans, gdzie małżonkowie Ancian zaprenumerowali nasze pismo.

— Dzień Polski w Romans odświeżył dawne wspomnienia — kontynuuje rozmowę pan Ernest. — Dawno nie mieliśmy podobnej okazji. Od czasu, gdy poznałem Polskę, stała mi się ona bardzo bliska. Chciałbym, aby nasze dzieci też ją poznały. Ale będzie to chyba dopiero możliwe za kilka lat. Całą rodziną wybierzemy się wtedy do babci, ciotek i wujków.

Szczerze życzymy rodzinie wszystkiego najlepszego, aby „dziewiątka” nie zasnęła nigdy tego, co przechodzili ich rodzice w czasie ostatniej wojny. Pora obiadowa jest krótka. Trzeba wracać do pracy, do szkoły.

— No, drogi panie — à la votre! Niech pan spróbuje wina z naszych okolic. Wypijmy na zdrowie, za przyjaźń Francji i Polski. Przecież moje małżeństwo oparte jest na tej przyjaźni.

— Słusznie! Ale czy jest Pan zadowolony z polskiej żony?!

— Naturalnie!! Polki mają renome dobrych żon, matek i gospodyń. W każdym bądź razie moja taka jest!



Henryk jest zapalonym amatorem-kolarzem. Należy od kilku lat do Klubu Sportowego w Valence i dobrze „kręci”



Janek specjalizuje się w zawodzie, który bardzo odpowiada jego młodszym siostrzyzkom. Pracuje w piekarni, ucąc się zawodu mistrza piekarskiego, a które z dzieci nie lubi smakowitych, słodkich ciasteczek

# ROZMAWIAMY Z WICEDYREKTOREM MIĘDZYNARODOWEGO BIURA METROLOGII W PARYŻU doc. inż. JERZYM JASNORZEWSKIM



## Album życzeń i pozdrowień „Tygodnika Polskiego”

© Szczere i serdeczne pozdrowienia i zarazem życzenia Nowego Roku 1962 dla całej rodziny, sąsiadów i w ogóle znanych w Dąbrowicy (pow. Tarnobrzeg) składają: rodzina — Piotr, Agnieszka, Lili i Genia Zawadowie z Fargniers (Aisne)

© Najlepsze życzenia świąteczne i noworoczne dla kochanych rodziców, siostry, szwagra, krewnych oraz serdeczne pozdrowienia dla wszystkich mieszkańców Dobrzejowic, Czerny i Drogomila w powiecie Głogów — przesyłają Michalina Łoza z mężem i synkiem

© Najlepsze pozdrowienia dla państwa Zaorskich, państwa Franczaków i państwa Dudziaków, dla grona nauczycielskiego z Kwielca, dla wszystkich mieszkańców Obiszowa Małego i Dużego oraz Wólki Małej i Dużej w powiecie Głogów woj. zielonogórskiego — przesyłają Michalina Łoza z rodziną z Villerupt

Dzieciom szkoły w Obiszowie życzą pomyślnych wyników w nauce w Nowym Roku.

© Kochana córko, zięciu i wnuczku Claude Saiani w Jourdreville. — Najserdeczniejsze życzenia z okazji Nowego Roku zasylam Wam drogę dzieci oraz matce Mme Marii Saiani jak i braciom Hugo i Dzino Saiani, ich żonom i dzieciom. Tą drogą lamie się z Wami wszystkimi opłatkiem. Bardzo pragnęłabym Was widzieć i tęsknię za Wami. Życzę wszystkim najlepszych, słonecznych i radosnych dni w życiu i pościelach z dzieci.

Całuję Was wszystkich gorąco — Helena Orator

© Calej swej rodzinie w Polsce: pani Irene Gargas z Kaśnej Góry koło Tarnowa, panom Stanisławowi Jurkiewiczowi z Jastrzębia koło Tarnowa, Leopoldowi Jurkiewiczowi z Nowej Huty oraz Stanisławowi Jurkiewiczowi ze Stróżów w woj. rzeszowskim — za pośrednictwem „Tygodnika Polskiego” życzy szczęśliwego Nowego Roku — Schabowski z Mondeville (Calvados).

© Dużo pomyślności w Nowym Roku dla siostr: Eli i jej męża Dudryków z Wrocławia; Zochy, szwagra i ich syna Zaleskich ze Szczecina; Marii i jej męża Goleńców z Nowego Sącza; braci: Roberta Kurdzieli i jego żony z Kwidzyna w woj. gdańskim; Eugeniusza Kurdzieli, jego żony i synów z Jedlicza w pow. Krosno, jak również panom profesorom: Żebrowskiemu z rodziną oraz Dubrykowi z Olsztyna przesyła Jan Kurdziel z Paryża.

## CO TO JEST METROLOGIA?

— Zaczniemy od wyjaśnień historycznych — odpowiada na nasze pytania dyr. Jasnorzewski. — W roku 1875 zawarta została międzynarodowa konwencja metryczna, na zasadzie której metr uznany został za międzynarodową jednostkę miary. Było to wydarzenie niezwykle doniosłe. Nie trzeba chyba wyjaśniać, jak bardzo utrudniony byłby handel międzynarodowy, gdyby każdy kraj operował inną jednostką miary. Jednakże konwencja z r. 1875 dotyczyła tylko jednostki miar, nie poruszała natomiast wcale zagadnienia metod pomiarowych. Tymczasem stosunki międzynarodowe wymagają ujednoczenia również i w tych dziedzinach. Przed ostatnią wojną wystąpiły 3 państwa: Związek Radziecki, Francja i Polska z ideą wprowadzenia ujednoczonych, międzynarodowych metod i narzędzi pomiarowych. Wojna przerwała te poczynania, ale zaraz po jej zakończeniu wrócono z inicjatywy dra Zdzisława Rauszera do odpowiednich prac i wreszcie Międzynarodowy Komitet Metrologii Prawnej ustalił nową konwencję. Ważność stosowania jednakowych metod pomiarowych we wszystkich krajach przy pomocy jednokrotnych narzędzi jest chyba zrozumiała. Chodzi przecież o to, aby osiągnąć jednakowe wyniki. Gdyby nie było w tej dziedzinie dokładnego uprządkowania i ujednoczenia, powstałoby zjawisko jak gdyby rozmowy ludzi różnymi językami.

— Na konferencji 1956 r. postanowiono utworzyć Międzynarodowe Biuro z siedzibą w Paryżu — kontynuuje profesor Jasnorzewski. — Po moim powrocie z wyprawy polarnej na Spitsbergen dowiedziałem się, że zostałem obrany wicedyrektorem tego Biura. Jest ono organem wykonawczym Międzynarodowej Organizacji Metrologii Prawnej. Celem Organizacji i Biura, jak powiedziałem, jest ujednoczenie w całym świecie metod i narzędzi pomiarowych. Praca delegatów poszczególnych państw, należących do Organizacji, polega na rozdzielaniu do opracowania tematów dotyczących poszczególnych działów: wag, termometrów, liczników elektrycznych i w ogóle wszyst-

W PARYŻU istnieje od paru lat MIĘDZYNARODOWE BIURO DOKUMENTACJI METROLOGII PRAWNEJ. Czym zajmuje się instytucja o tak trudnej i dziwnej nazwie? — Jakiej są jej cele i zadania? — Jaki jest udział Polski w jej pracach?

Na te pytania odpowiada dzisiaj naszym Czytelnikom wicedyrektor Międzynarodowego Biura Dokumentacji Metrologii, docent Politechniki Warszawskiej inż. JERZY JASNORZEWSKI.

bardziej, że do dziedziny farmacji wprowadzono już tam system metryczny.

— Weźmy dla przykładu handel zbożem — wyjaśnia nadal profesor Jasnorzewski. — Przy sprzedaży zboża za granicę należy określić jego jakość: wielkość średnią ziarna, ciężar właściwy, wilgotność itd., itd. Jeśli pomiary będą dokonywane różnymi metodami i różnymi narzędziami, nastąpią różnice w wynikach. A tymczasem w określaniu jakości towarów muszą istnieć wspólne normy. Praca naszego Biura polega na tworzeniu międzynarodowego ośrodka dokumentacji. Nie jest to archiwum, ale zbiór materiałów bieżących, żywych, które pomagają poszczególnym krajom w ich pracach w zakresie metrologii.

Dość trzeba, że 60% personelu polskiego Urzędu Miar zostało wymordowanych przez okupanta, skutkiem czego Polsce brak specjalistów z tej dziedziny. Mimo tego rodzaju trudności opracowuje się w Kraju w ramach udziału w Międzynarodowej Organizacji Metrologii Prawnej dwa zagadnienia: 1) Słownik Metrologii Prawnej — terminologia podstawowa oraz 2) Aparaty do mierzenia skór i futer. Oba tematy bardzo ważne. Drugi — zwłaszcza dla wymiary handlowej wymaga dużej dokładności.

### Polskie Biuro Prawne

### M. ZONAND

(istnieje w Paryżu od 1926 r.)

49, Faubourg Saint-Martin, 49 — Paris 10-<sup>e</sup>

tel. Nor 21-00

Métro: Strasbourg-Saint-Denis

załatwia szybko wszelkie sprawy sądowe, ślubne, rodzinne, podróżne, handlowe, wypadkowe, zatargi, klótnie, naturalizacje, metryki, akta śmierci, testamenty, sprowadzenie rodzin, pełnomocnictwa dla dzierzawy, kupna, darowizny lub sprzedaży nieruchomości spadkowych w Kraju, podania i skargi do władz oraz tłumaczenia dokumentów we wszystkich językach. Porady listowe lub osobiste codziennie od godziny 2 do 6 po południu.

### JEDYNA CUKIERNIA POLSKA

w PARYŻU

pod kierownictwem polskich fachowców zaopatrzy Rodaków w tradycyjne polskie pieczywo jak: makowce, babki piaskowe, serniki wiedeńskie, torty itd.

WŁADYSŁAW GROLEWSKI 131, rue Michel-Ange  
Paris XVI.

Tel. JASmin 27-53 Métro: Porte St. Cloud

W najbliższym numerze  
rozpoczynamy druk  
powieści rysunkowej



według znakomitego dzieła  
BOLESŁAWA PRUSA



PAN W. R. Harnes (P. de C.)

Jestem żonaty i mam jedno dziecko. Ponieważ z żoną nie mogłem się pogodzić, opuściłem dom. W związku z tym zapytuję, ile jestem zobowiązany płacić na dziecko.

Podstawę obowiązku alimentacyjnego w stosunku do dzieci stanowi małżeństwo. Obowiązek

ten normuje art. 203 francuskiego Kodeksu Cywilnego. Treścią obowiązku alimentacyjnego jest dostarczenie dzieciom środków utrzymania i środków wychowania. Jeśli rodzice nie mieszkają razem, a dziecko przebywa przy matce, to na ojcu ciąży obowiązek dostarczenia środków utrzymania i wychowania w formie pieniężnej. Ustawa jednak nie przewiduje żadnych norm co do wysokości pensji alimentacyjnej. Określenie jej jest pozostawione do uznania sądowni, który w danym przypadku bierze pod uwagę zarobki męża i proporcjonalnie do ich wysokości ustala kontrybucję męża na utrzymanie rodziny.



## Kosmetyczka radzi

# SZTUKA ODPOCZYWANIA

Masz już lat ...dzieści. A więc zmęczenie postarza Cię i nie pomagają kremy, ani róż. Wyglądasz brzydko, tracisz humor, mimo że dbasz o siebie.

A może byś spróbowała żyć bardziej racjonalnie? Może byś jednak znalazła czas w ciągu dnia na wypoczynek? Minęło przepracowanie świąteczne — zrób teraz święta sama sobie!

— Co takiego? — oburzasz się szczerze. — Przecież często nie mogę nadażyć ze zwykłą domową robotą!

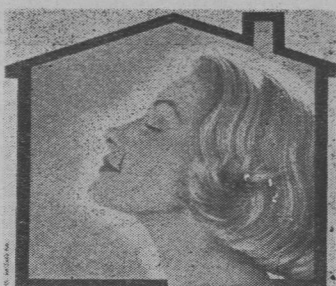
Spróbuj tak zorganizować sobie życie, aby znaleźć 10 minut codziennie na wypoczynek.

— Tylko 10 minut? — dziwisz się. — Czy to wystarczy?

Tak — jeśli będziesz umiejętnie wypoczywała.

— To znaczy jak?

Włóż szlafrok, zdejm panofle. Jeśli możesz, zasun



kotarę lub roletę, potóż się na tapczanie lub na łóżku, pod nogi podsuń walek lub poduszkę. Głowę połóż nisko. Rozluźnij mięśnie, zamknij oczy. Na powieki połóż płatkę waty, zwilżone w esencji herbacianej.

Leżąc tak w ciszy i mroku — staraj się odpędzić wszystkie smutne myśli, wszystkie troski i kłopoty. Możesz wspomnieć miłe chwile minionego urlopu czy pierwszej miłości.

Oddychaj głęboko, równomiernie (okno powinno być otwarte, w każdym razie pokój dobrze wentylowany). Minęło 10 lub 15 minut.

Już wraca mąż, dzieci, zaczyna się hałas, znów trzeba brać się do roboty. Ale ty jesteś wypoczęta. Zniknął z twarzy cień znużenia. I mimo kłopotów — uśmiechasz się. Wyglądasz młodziej i ładniej. Dziwisz się, że już po 10 minutach stał się „cud”.

Spróbuj „wykalkulować” przez wiele kolejnych dni takich 10 minut. Po pewnym czasie zobaczysz, że ten „cud” się utrwali i odejmie ci całych kilka lat!

Powinnaś przy tym racjonalnie się odżywiać. Poza normalnymi posiłkami pij rano mleko, wieczorem zjedz jabłko, nigdy nie zapalaj papierosa na czczo. Natomiast właśnie na czczo zjedz trochę miodu, albo wypij napój: łyżeczka miodu rozpuszczonego w pół szklanki gotowanej ciepłej wody. Przypominały ci jeszcze, choć już o tym wiesz, że pokój musi być rano i wieczorem dobrze przewietrzony, że obmywanie codzienne całego ciała jest konieczne, a ciepła kąpiel zawsze dobrze robi „na nerwy”. Pamiętaj jeszcze, że dobrze Ci zrobi ruch na świeżym powietrzu, a wszyscy za to — zapomną, ile masz lat naprawdę!

### D. DOWOJNA-BIENAIMÉ

Tłumaczka przysięgła przy Wyższych Sądach w Paryżu. Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji, 23, quai de la Tournele, Paris (5e)

Metro: Pont-Marie.  
Telefon: ODEon 41-17.

# Kobieta i dom

## Co może niewiasta

### GORZKA KRÓLOWA

„Jest pod Warszawą most wielkim kosztem od Królowej Anny, siostry Króla Zygmunta Augusta przez Wisłę zbudowany po wszystkiej Koronie sławny...” — notował kronikarz. Kamieniarz wykwał na tablicy napis: „Aby mostu stałego zaczętego uspaniałym nakładem i cudną sztuką przez Zygmunta Augusta Króla Brata, a po jego śmierci przez Nią podobną robotą dokończonego, nie ogarnął kiedyś nagły pożar... Anna Jagiellonka, Królowa Polska, Wielkich Królów Małżonka, siostra, córka, kazała obwarować to przedmurze...”

Most warszawski był pierwszym w Europie drewnianym mostem palowym o rozpiętości pół kilometra, „długością jak i wspaniałością widoku w całej Europie nie miał prawie równego”, jak pisał Jerzy Braun 1617 roku.

Budowa mostu była sukcesem inżynierjno-technicznym na miarę światową, i to w epoce, w której dokołał się nie notowany do owych czasów postęp wszystkich dziedzin myśli. Przedsiębiorcza zaś królowa miała umysł bardzo otwarty, bystry, wszechstronny, odziedziczony po matce, królowej Bonie. Matka dała również Annie bardzo staranne wykształcenie, znajomość obcych języków, zainteresowanie gospodarką, nauką i sztuką.

Anna Jagiellonka prowadziła mecenat naukowy, opiekowała się Uniwersytem Jagiellońskim, ofiarowywała mu znaczne kwoty oraz dzieła z księgozbioru Zygmunta Augusta, zawiadywała bowiem tym księgozbiorem po śmierci brata. Łożyła na studia Polaków w Rzymie, a zarazem utrzymywała na swoim dworze szkołę dla ubogiej młodzieży.

Anna fundowała dzieła sztuki, kolekcjonowała wyroby artystycznego złotnictwa i miniatury, konserwowała z zamiłowaniem wspaniałe arasy po bracie. Sama była utalentowaną hafciarką, jej hafty powróciły do skarbcza wawelskiego razem z arrasami wśród przedmiotów oddanych ostatnio Polsce przez Kanadę. Wreszcie znana była także jako miłośniczka muzyki i opiekunka muzyków.

A zatem — wykształcenie, inteligencja, kultura, otwarty umysł i otwarta szkatuła dla godziwych celów. Lecz ponad to wszystko Annę Jagiellonkę cechowała pasja polityczna i

dypmatyczna oraz olbrzymia wprost, niezmierna ambicja i żądza władzy. Czuli się w każdym calu tym, kim istotnie była — ostatnią latoroślą potężnej dynastii Jagiellonów.

W tych samych czasach młodsza od Anny tylko o 10 lat królowa Anglii Elżbieta, ostatnia z Tudorów, nadała nazwę całej epoce historii Anglii, epoce elżbietańskiej. Anna Jagiellonka mogła być drugą Elżbietą, budować tak pożądaną potęgę swojej własnej władzy i zarazem potęgę swojej Ojczyzny, gdyby przy najmniej tak, jak niezamężna, bezdzietna stara panna Elżbieta umiała chronić dumę i upór ambitnej władczyni przed ambicją, dumą i uporem kobiety nie pożądaną przez nikogo, a spragnionej miłości.

Spójrzcie na portret Anny Jagiellonki. Była pozbawiona jakichkolwiek kobiecych wdzięków i urody, a jeszcze do tego po czterdziestce zaczęła zapadać na zdrowiu, cierpiała ciągle na bóle głowy i zębów, opuchlinę twarzy i chorobę oczu. Sama wiedziała zresztą o swojej brzydotcie, skoro ten właśnie portret, zawieszony w kaplicy zygmuntońskiej na Wawelu, kazała zasłaniać zawsze firanką.

Jednak w życiu daleko pod sześćdziesiątkę była pełna pretensji, za wszelką cenę usiłowała podtrzymać pozory młodości i urody, stosując rozmaite kosmetyczne sekrety. Do swych wielkich aspiracji politycznych Anna Jagiellonka wplatała bowiem stale żalostne: „Boże, daj męża, daj męża, daj męża...”

Anna Jagiellonka cieszyła się powszechną czcią w Rzeczypospolitej (miała i ten atut na drodze do władzy), jako „pamiętka i kochanie a ochłoda królestwa”, „Anna z Bożej łaski Infancka Królestwa Polskiego”. Gdyby po śmierci brata, Zygmunta Augusta, w czasie kolejnych bezkrólewí i pierwszych elekcji nie płałaba zabiegów o tron z zabiegami o stan małżeński...

Wreszcie francuskiemu kandydatowi na polski tron dodano klauzulę, że musi poślubić Annę Jagiellonkę. Był nim Henryk Walezjusz, o 23 lata młodszy od Anny syn jej rówieśnicy, Katarzyny de Medicis, która trzęsła całą Francją i rządziła czterema kolejnymi królami francuskimi — mężem i trzema synami. Anna poślubiła się na fatalną klauzulę i poparła



elekcję Henryka, a jej głos był wówczas decydujący. Henryk przyjechał, został koronowany, lecz wzgardził jej ręką, wkrótce zaś pokryjomu uciekł z Polski na tron francuski.

Anna zyskała wtedy jeszcze na popularności. Ją samą uznano za królową, „przydając jej za małżonka” Stefana Batorego. A więc Anna włożyła na skronie koronę Jagiellonów! Ale gdzie podzielała się jej mądrość, talent polityczny, kultura, duma? „O Pani Annie niczego do brego nie można się spodziewać. Widzę jako chłopa dopadła, głębię nosi wysoko i hardo, ale widzę po samym Batorym, że go rządzić nie będzie, bo prawy chłop...” — pisał dworzanin po ślubie 53-letniej Anny z 43-letnim księciem. Z powodu braku sukcesów w oczekiwany od tytułu lat małżeństwie Anna rozpoczęła nedoręczną podziemną grę przeciw mężowi i spiskuje z jego wrogami nawet w dniach jego największej chwały...

Jakże pouczające są dzieje tej królowej, która zmarnowała swoje wielkie historyczne szanse, walory swego umysłu i charakteru, poważanie i szacunek, nie umiejąc panować... nad sobą, nie umiejąc wybrać drogi do tronu, potęgi, sławy, choćby nawet na tej właściwej drodze „chłopa nie dopadła”. Mimo wszystko Anna Jagiellonka cieszyła się sympatią historyków: szkoda, że należałoby pisać o niej nie pod tytułem „Co niewiasta może”, a raczej — „Co niewiasta mogłaby, gdyby...”

W następnym numerze:  
„NAJKOBIETSZA”  
Z KOBIET

**Coś dla gospodyń**

Naczynia szklane, porcelanowe, fajansowe, gliniane chroni się przed pękaniem, gotując je, gdy są nowe, przed użyciem, w wodzie dobrze nasyczonej solą. Naczynia trzeba jednak do gotowania poprzekładać i poowijać szmatkami, by nie stuknęły o siebie. Niech ostygną potem zupełnie spokojnie w garnku odstawionym z ognia.

Gdy w kałamarzu atrament zbyt zgęstniał, nie rozcieńczaj go wodą, lecz octem.

Lekko przetłuszczony kołnierz wełnianej sukni czy bluzki możesz oczyścić czystą szmatką umoczoną w ciepłym roztworze octu.

Termos straci przykry zapach, jeżeli wypłuczysz go wodą z dodatkiem octu.

**RADY OD SERCA**

### DROGA PANI ANNO!

Od pewnego czasu dręczy mnie bardzo przykra myśl. Oto już kilkakrotnie słyszałam z ust mojej matki i paru bliskich mi osób: „Najwyższy czas, żebyś zaczęła szukać męża, za rok będziesz prawie starą panną”.

Kiedy słyszę takie słowa, jest mi smutno — czy naprawdę muszę już zapomnieć o mojej krótkiej młodości? Mam w tej chwili 21 lat, pozostały

mi jeszcze dwa lata do skończenia studiów i zdobycia zawodu.

Czy to jest prawda, że nawet przed ukończeniem studiów muszę wyjść za mąż? Czy rzeczywiście mężczyźni traktują 23-letnie dziewczęta jako stare panny?

Tak bardzo pragnęłabym przeczytać choć parę słów na ten temat w naszym „Tygodniku”. Wydaje mi się, że ta sprawa zainteresuje wiele innych dziewcząt, a także ich matki. Bo przecież w końcu sama nie wiem, czy w ciągu dwóch lat zdążę znaleźć przyszłego męża, a jeśli nie, to co potem?

MARYSIA

### DROGA MARYSIU!

Gdy czytałam Twoje słowa, przez chwilę zdawało mi się, że zaplałał się do mojej korespondencji jakiś list sprzed pięćdziesięciu laty. Tak bardzo starożytnie są poglądy, które w nim przedstawiasz!

Są to przede wszystkim poglądy Twojej matki, ale nietrudno zgadnąć,

jak bliskie są one i dla Ciebie. Dlatego postaram się wyjaśnić Ci pewne sprawy.

Żyjemy w czasach, gdy kobiety zdobyły powszechne równouprawnienie, dostępne dawniej pojedynczym wybrankom. Co to znaczy w tłumaczeniu na język praktyczny? To znaczy, że każda kobieta ma prawo być niezależnym człowiekiem, podobnie jak mężczyzna i iść przez życie o własnych siłach drogą, jaka jej samej odpowiada. To znaczy, że kobieta ma prawo i możliwość zdobycia zawodu, uzyskania pracy i samodzielności. Także i Ty, kiedy skończysz studia, zaczniesz pracować — sama zdecydujesz o swoim życiu. Jakże można korzystanie z dobrych i uznanych praw uważać kiedykolwiek za ujemne?

Co do wieku „starej panny”, to możesz mi wierzyć, że nie sięga on ani 23 lat, ani 25, ani nawet 30. Powiem więcej. Najnowsze badania na całym świecie wykazały, że największej rozwodów nieszczęśliwych par przy-

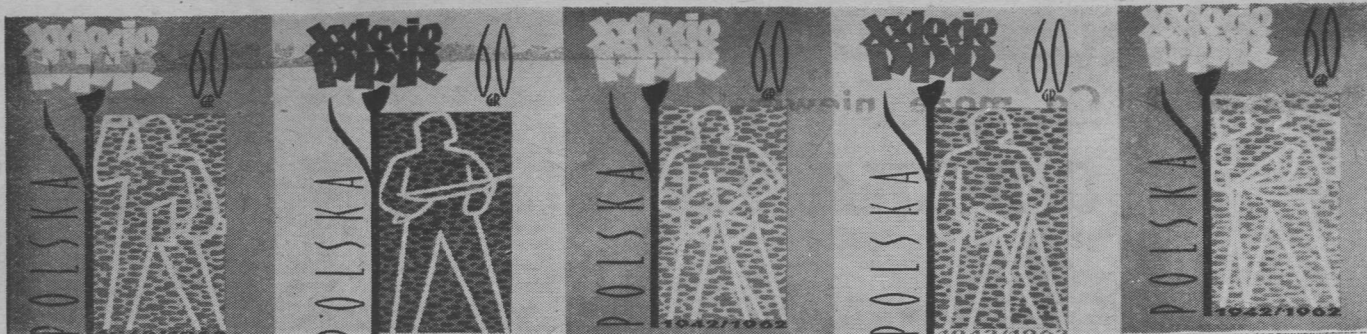
pada na małżeństwa, zawarte przez bardzo młodych ludzi.

Sytuacja kobiety w małżeństwie, kiedy ma ona już własny zawód, samodzielność, też jest korzystniejsza. Taka kobieta nie drży na myśl, że mąż ją zostawi, ponieważ i bez niego poradzi sobie w życiu. Taką kobietę, wykształconą, niezależną, mężczyzna bardziej szanuje i bardziej się z nią liczy. Taka kobieta jest prawdziwą, a nie nominalną panią domu.

Myślę, że powinnaś pokazać matce tę moją odpowiedź. Myślę również, że w takich sprawach nie należy przemawiać się zbyt stanowiskiem rodziny.

Jesteś pełnoletnia i o swoim zamążpójściu, przynajmniej o jego terminie, zdecydujesz sama. Nie daj się namówić na małżeństwo przed ukończeniem studiów, nawet gdybyś kogoś poznała i pokochała. Pamiętaj, że niepotrzebny lęk przed „staropanieństwem” niejednej kobiecie pokrzyżował życie.

ANNA



**KACIK FILATELISTY**

**XX rocznica PPR**

W styczniu 1962 roku obchodzona jest w Polsce rocznica 20-lecia powstania Polskiej Partii Robotniczej. Walkę, trud i dorobek partii, która stanęła w latach okupacji na czele walki narodowo-wyzwoleńczej, na czele walki o reformy społeczne w Polsce przedstawia seria znaczków projektu artysty-plastyka J. Deselbergera. Wspólnym motywem symbolicznej serii jest robotnik uosabiający Polską Partię Robotniczą. Widzimy go z młotem w ręku przy wykonywaniu zębów powstającej partii, z bronią w ręku w trakcie walki z okupantem i w chwili, kiedy po wyzwoleniu przejmuje ster władzy. Lata walki z reakcją i wstępny trud odbudowy symbolizuje znaczek robotnika-partii z bronią i kielnią. Okres obecny — pokojowego budownictwa przedstawia ostatni znaczek — robotnik z gołąbkami po-koju.

Wszystkie znaczki mają wartość 60 groszy i są w obiegu od 5 stycznia. Drukowane są techniką wielobarwnego offsetu na papierze bez znaków wodnych, w nakładach po dwa miliony każdy. Format: 25,5 x 43 mm.

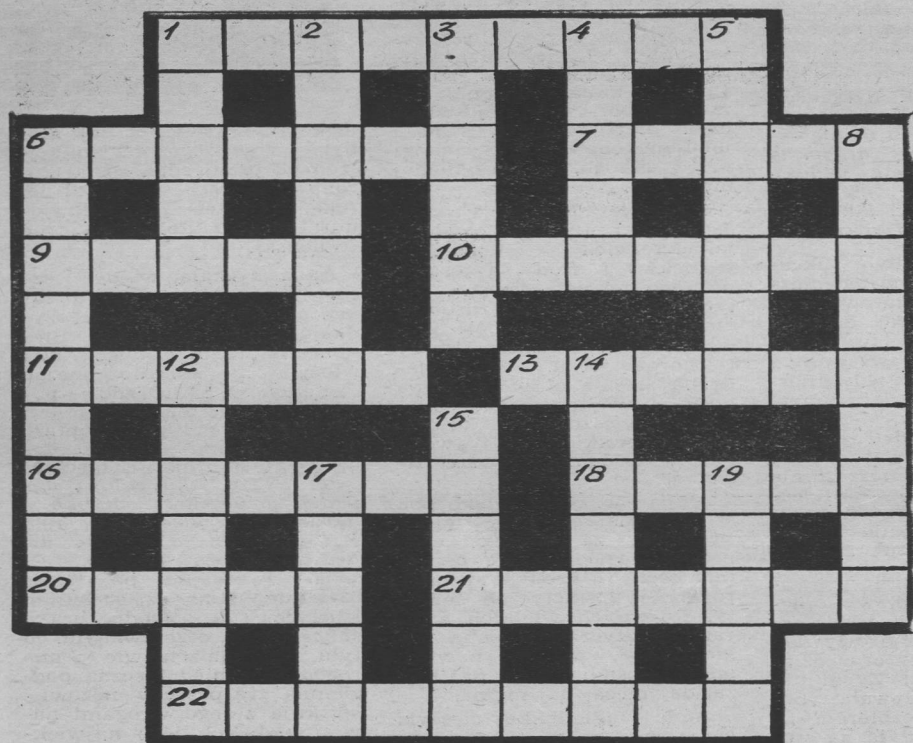
em

**Który mamy rok?**

To zależy od tego, jak kto liczy. Według kalendarza naszej ery, przyjętego w jej szóstym stuleciu — dnia 1 stycznia rozpoczął się rok 1962. Ale gdyby Grecy liczyli nadal lata po swojemu, to znaczy od daty pierwszej Olimpiady, mieliśmy teraz rok 2738. Według dawnego kalendarza rzymskiego (od daty założenia Rzymu) mieliśmy rok 2716. Według staroegipskiego — 4762, i to dopiero od 21 lipca, gdyż wtedy nastąpił wylew Nilu, od którego rozpoczynano nowy rok. Według kalendarza żydowskiego mamy rok 5723, licząc od „stworzenia świata”... Według mahometan — 1340, bo liczą oni lata od ucieczki proroka Mahometa z Mekki do Medyny. Według chińskiej rachuby rok 1962 będzie rokiem 4359, a ponieważ starochińska cykliczna rachuba nadawała latom nazwy zaczerpnięte z przyrody, będzie to rok „Tygrysa i Wody”.

**ROZRYWKI  
UMYSŁOWE**

**KRZYŻÓWKA**



POZIOMO: 1) korkociąg, świderk spiralny, 6) dwa drążki połączone szczeblami, 7) opowiadanie zmyślone bardzo lubiane przez dzieci, 9) narzecze ludowe, żargon, lokalne właściwości mowy, 10) osada rolnicza w kraju mało zaludnionym lub pojedyncze, małe gospodarstwo rolne, 11) ilość wy-

drukowanych egzemplarzy książki lub czasopisma, 13) postanowienie prawodawcze, które w Polsce uchwała Sejm, 16) napady zbójckie, grabieże, rabunki, 18) lotnik kierujący samolotem, 20) przejazd lub przejście podziemne, 21) pasożyt żyjący w przewodzie pokarmowym człowieka, tasiemiec, 22) rodzaj wojsk uzbrojonych w broń ciężkiego kalibru.

PIONOWO: 1) narzędzie ogrodnicze do oczyszczania ścieżek z zielska, 2) postać ze znanej bajki o 40 rozbójnikach, 3) dreszcz, mrowie, uczucie strachu, 4) jednostka monetarna Związku Radzieckiego, 5) prymitywne narzędzie wiejskie do prania bielizny lub noworodek żaby, 6) człowiek zdegenerowany, zwyrodniały, 8) odmiana gipsu, stosowana w rzeźbiarstwie lub do wyrobu przedmiotów ozdobnych (litery nie krzyżujące się: L, B, S, E,), 12) bliska krewna, bliska powinowata, 14) dwa rzędy krzewów odpowiednio ciętych, tworzące ulicę ogrodową, 15) miasto pod Paryżem, w którym został podpisany traktat, kończący I wojnę światową, 17) gromadna podróż ptaków do ciepłych krajów, 19) ruchoma, tylna część skrzydła samolotu.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie 10-dniowym pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali bezbłędne rozwiązania, zostaną rozlosowane NAGRODY KSIĄZKOWE.

**ROZWIĄZANIE  
KRZYŻÓWKI KROLEWSKIEJ Z NR 50**

POZIOMO: 3) Chrobry, 6) Jadwiga, 8) Laskonogi, 9) Leszek, 11) Wacław, 12) Łokietek, 14) Obracht, 17) Warnencyk, 18) Konrad, 20) Sas, 23) Sobieski, 25) Stary, 26) Anna, 27) Henryk, 28) Korybut, 29) Bona.  
PIONOWO: 1) Ryksa, 2) Jan, 4) Bolesław, 5) Poniatowski, 6) Jagiello, 7) Śmiały, 10) Stefan, 13) Kazimierz, 15) Batory, 16) Waza, 19) Dąbrowka, 21) Brodaty, 22) Michał 24) Kinga.

**„Wstrzymał słońce...”**



Dzień był przecudny: ciepły, słoneczny, przepojony zapachem kwitnących kwiatów, niesionym od nadodrzańskich łąk przez leciutki wietrzyk. W pobliżu włocławskiej katedry siedziało dwóch mężczyzn, prowadzących ożywioną rozmowę. Starszy dobył z przepastnej kieszeni butelkę wina i uczynił zapraszający gest. Młodzieniec potrząsnął przecząco głową. „To dobrze, że nie używasz gorących napojów — uśmiechnął się starszy — aczkolwiek wino to pochodzi z samych Włoch i zawiera złoto italskiego słońca. Za kilka lat sam zapewne udasz się do tego najpiękniejszego kraju. A teraz pozwól, mój kochany Mikołaju Koperniku, że spocznie trochę, bom się zmęczył dziś ogromnie”. Ledwie starszy przymknął oczy, kiedy słońce przysłoniło się jakimś cieniem i po chwili mroki ogarnęły ziemię. Ludzie w panice padali na kolana, niewiasty zawodziły lękliwie, a żebracy podenymi głosami przepowiadali koniec świata. Jeśliby tylko Kopernik nie stracił głowy i spoglądał krótko, a kiedy minęło Mikołaj trafił przyjaciela. „Wiem — mruknął starszy sennie — to księżyc zasłonił słoneczną tarczę. Widocznie jest od niego większy... Kopernik patrzył na niego w zadumie. „Zeby księżyc był większy od słońca...” — szepnął.



Maciej z Kobyłina, w roku 1491 wybrany rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, z namaszczeniem ocierał gęsie pióro o brzeg kałamarza. „To powiadasz — ni to pytał, ni stwierdzał — że nazywasz się Mikołaj Kopernik, urodzony w roku pańskim 1473 w Toruniu i że zamierzasz uczyć się na wydziale filozofii? Piękny to wydział... A gdzie do tej pory pobierałeś naukę?” — „We włocławskiej szkole katedra’nej — odrzekł spokojnie Mikołaj — a teraz mój wuj, biskup warmiński, kazał przyjechać do Krakowa, bym tutaj rozszerzył swą wiedzę!” — „To pięknie! — przytaknął rektor. — Byłoby tylko nie rozszerzał jej o te wszystkie nowinki, całymi falami płynące do naszego grodu z tego kraju bałwochwaltwa i rozpusty, jakim są dzisiaj Włochy”. Kopernik spojrzał na starca ze zdumieniem. Przecież przed zaledwie kilkoma miesiącami o Italii prawił mu istne cuda jego stary włocławski przyjaciel, kanonik Bernard z Leszna. Lotny umysł młodzieńczego Kopernika pojał od tym, co w murach Krakowa trwa walka między w tradycji, wszechwładnie królującej w jagiellońskiej uczelni. Nie odezwał się jednak ani słowem i zaplaciwszy wpisowe wyszedł z czekającym przed drzwiami młodszym bratem na gwarne ulice.



Po ulokowaniu się w wyznaczonej przez rektora bursie Mikołaj wyruszył na obchód miasta. Tętniło ono gwarem. Cała Europa przepojona była podziwem dla potężnego państwa Jagiellonów. Do Krakowa ciągnęli najwybitniejsi myśliciele i uczeni. W siedzibie królewskiej, na Wawelu, niemal każdego dnia goszczono przedstawicieli innych krajów, a w sklepach mogłeś kupić najróżnorodniejsze towary, od azjatyckich, do sprowadzanych z wysp brytyjskich. Po złamaniu kręgosłupa krzyżackiemu smokowi, przez całe wieki pijącym polską krew, a teraz skamłacemu o litosé — kraj cały bogacił się szybko, wzrastał w siłę, a nawet potęgę. Nastroj ten udzielił się także Kopernikowi. Krocząc powoli wśród tłumów poprzysiął sobie, że i on przyczyni się do pomnożenia sławy narodu, do którego należał. Pomacał się ręką po pierśiach. Niósł na nich list polecający od swego wuja, biskupa Łukasza Waczenrode, do sławnego na cały świat Wojciecha z Brudzewa, znakomitego matematyka i astronoma. Nie bez obawy zapukał do drzwi jego domostwa. Służący wprowadził go od razu do pracowni mistrza. Wojciech z Brudzewa siedział za stołem, obłożonym stosem ksiąg. Usłyszawszy nazwisko Kopernika, uśmiechnął się przyjaźnie.

(1 — d.c.n.)

# Jak to imć pan HIERONIM ŁASKI w roku 1524 W PARYŻU POSŁOWAŁ



Król Francji Franciszek I



Król Polski Zygmunt Stary

**W**ARTO przypomnieć obraz stosunków polsko-francuskich w XVI wieku, kiedy Polska i Francja rozmawiały jak równy z równym, wywołując nawzajem szacunek i wysoką ocenę zalet drugiej strony. Oddajemy w tym celu głos współczesnym.

Jedną z postaci znajdujących się w najbliższym otoczeniu Franciszka I był Robert de la Marck, hrabia de Bouillon, znany jako „Sieur de Florange”, wojak, dowódca, wreszcie marszałek Francji. W 1525 r. przebywając w niewoli habsburskiej oddał się pracy literackiej. W barwnych, jędrnych słowach kreślił pamiętnik swego dotychczasowego żywota. Warto przeczytać go, aby z bezpośredniego źródła dowiedzieć się o krótkim, lecz ważnym fragmencie stosunków polsko-francuskich, jakim było poselstwo polskie z wojewodą sieradzkim, znanym dyplomata Hieronimem Łaskim na czele, które latem 1524 r. przybyło do Francji. Oto jak Florange, człowiek obyty zarówno z obozem jak i dworem, opisuje przybycie ambasady do pięknej dziś jeszcze królewskiej siedziby nad Loarą.

„Przed naszym wyjazdem przybyła do Amboise do króla ambasada z Polski (tzn. delegacja, poselstwo) w zadziwiająco pięknym orszaku. Na czele jej stał człowiek tak godny, jakiego nigdy nie widziałem wśród cudzoziemców, szczególnie przybywających z tamtych stron. Przedstawił on swą legację królowi i był wspaniale przezeń przyjęty, co należało uczynić wobec przedstawiciela tak wielkiego władcy, jakim był król Polski.

Ambasador był pięknie wyglądającym rycerzem, wysokim, młodym — w wieku lat 44, wszyscy zaś jego ludzie byli ubrani tak, jak zwyczaj w jego kraju nakazuje — bogato, w złotogłówny, welur i inne jedwabie. Sam ambasador znał wiele języków: jak np. język krajów trackich, sąsiadujących z Polską, a zajętych przez Turków, którzy obsadzili tam szereg zamków. Mówił dobrze po niemiecku, był jednym z najlepszych łacinników, władał węgierskim — czego nigdy nie słyszałem, wreszcie znał dobrze język włoski. W swej mowie poselskiej nie wyręczał się ani sekretarzem, ani żadnym doktorem, lecz przedstawił ją królowi sam po łacinie i to z tak

wielką swobodą, że zyskał wdzięczne przyjęcie u króla i wszystkich obecnych. A gdy odprawił poselstwo, król prosił go, by póki we Francji będzie, nie opuszczał dworu i jeździł z nim na polowania i często go odwiedzał”.

Nie pomija Florange strony politycznej poselstwa. Mówi o rokowaniach i zawartym traktacie pomiędzy obydwojema krajami, o projekcie ślubu Zygmunta Augusta, będącego wówczas dzieckiem, z córką Franciszka I, wreszcie o zawartej przyjaźni.

Żołnierz i znawca koni, nie mógł się dość nadziwić darom, które Łaski przywiózł od Zygmunta Starego dla Franciszka I. Szczególnie wspaniałe wierzchowce wzbudzały jego uznanie. Łaski nie omieszczał pokazać zalet wierzchowca, który przeskaکیwał przez wóz wyładowany słomą, biegał wspaniale i tak wytrzymałe, że żadne inne konie mu nie dorównywały; wreszcie pływał znakomicie, przewożąc na swym grzbiecie jeźdźca w pancerzu przez rwącą, głęboką rzekę.

I znowu od zalet rycerskich ambasadora i darów przezeń przywiezionych powraca Florange do podkreślenia kultury tych ludzi. Ambasador, jak stwierdza, pozostawił przy królu swego krewnego, młodzieńca, który znał bardzo wiele języków, oprócz nowego dlań francuskiego.

Florange był przypadkowym świadkiem tego poselstwa i przekazał nam wrażenia, jakie na nim wywarło. Nie we wszystkim może — będąc raczej żołnierzem niż politykiem — orientował się doskonale. Sam traktat, będący ostrożnym sojuszem antyhabsburskim, a przede wszystkim układem o przyjaźni i pr.yszłych małżeństwach między dziećmi królewskimi, nie doczekał się realizacji.

Franciszek I wyruszył wkrótce do Włoch, gdzie pod Pawią (1525) poniósł druzgocą klęskę i, sam ranny, dostał się do niewoli. Żadna ze stron traktatu nie ratyfikowała, ale tradycja przyjaźni, na którą powoływano się potem często, przetrwała długo. Wobec klęski francuskiej i grozy hegemonii habsburskiej w Europie, gdy cesarz Karol V, władca Niemiec, Hiszpanii, Włoch i Niderlandów, uwięził swego głównego przeciwnika, polityka polska śpiesznie zabezpieczyła się przed nowymi trudnościami i wspomagała dyplomatycznie Francję. Na wieść o Pawii doszło natychmiast do zawarcia układu z Albrechtem Hohenzollernem, wielkim mistrzem krzyżackim, a odtąd lennym księciem Prus. Ambasador polski, znany poeta i dyplomata, Jan Dantyszek, otrzymał instrukcję, by wobec niebezpieczeństwa tureckiego i konieczności zgody w chrześcijaństwie starać się nakłonić cesarza Karola V do ugody z Franciszkiem I. Niewiele to praktycznie pomóc mogło wobec uporu cesarza-zwycięzcy. Ale młodzi Polacy, Wacław Zaremba i Fabian Wojanowski, krając potajemnie po Hiszpanii, usiłowali doprowadzić do porozumienia pomiędzy Dantyskiem, polskim ambasadorem, a posłami francuskimi, zabiegającymi o zawarcie pokoju, i Małgorzatą d'Alançon, sławną pisarką i opiekunką artystów, siostrą królewską, przybyłą, by błagać cesarza o wyzwolenie jej brata, Franciszka I.

Rozdział historii, zwany traktatem polsko-francuskim z roku 1524, został zamknięty, tradycje nawiązanych stosunków były jednak nadal podtrzymywane i umacniane. Dantyszek, będąc oficjalnym przedstawicielem polskim przy tronie cesarskim, nie mógł

wchodzić w bezpośredni kontakt z Francją. Uczynił to Hieronim Łaski, który — w parę lat po opisanym przez Florange'a poselstwie — przybył znow do Francji, tym razem jako ambasador i główny doradca Jana Zapolyi, króla Węgier, zagrożonego na tronie przez Habsburgów. Łaski to nie tylko człowiek wysokiej kultury, czego dowodem była choćby jego przyjaźń z jednym z najsławniejszych humanistów tej epoki, Erazmem z Rotterdamu, (u którego zostawił na naukę swego brata, Jana, przyszedłszy przywódcę reformacji w Anglii, Niemczech i Polsce), ale także śmiały i pełen rozmachu polityk i dyplomata. Przybywszy do Francji, jako przedstawiciel Zapolyi, usiłował pozyskać przeciw Habsburgom całą Europę — prócz Polski, której sympatie dla króla Węgier były mu znane. Francja nie odmówiła Węgrom pomocy; Łaski wyruszył również do Anglii szukać pomocy u Henryka VIII. Gdy jednak, mimo wszystkich zabiegów ambasadora, wojska habsburskie zalały Węgry, zmuszając Zapolyę do ucieczki,

wytrwały poplecznik zwalczanego króla wziął na siebie najtrudniejsze zadanie: postanowił zdobyć poparcie sultana przeciwko Habsburgom. Misja ta została uwieczniona powodem. Hieronim Łaski na czele posilków tureckich wprowadził Zapolyę z Polski (gdzie się schronił na zamku w Tarnowie) z powrotem na tron węgierski.

Łaski jednak nie poprzestał na tym zwycięstwie. Jako główny doradca króla węgierskiego podróżował po całej Europie, zdobywał dlań pomoc i poparcie. Przede wszystkim jednak jeździł do Turcji, gdzie wśród intryg pałacowych, panujących w otoczeniu sultana, starał się zwalczyć wpływy habsburskie i obrócić gniew sultana przeciwko Austrii i krajom cesarskim, zmniejszając tym samym jego zainteresowanie dla wewnętrznych spraw Węgier.

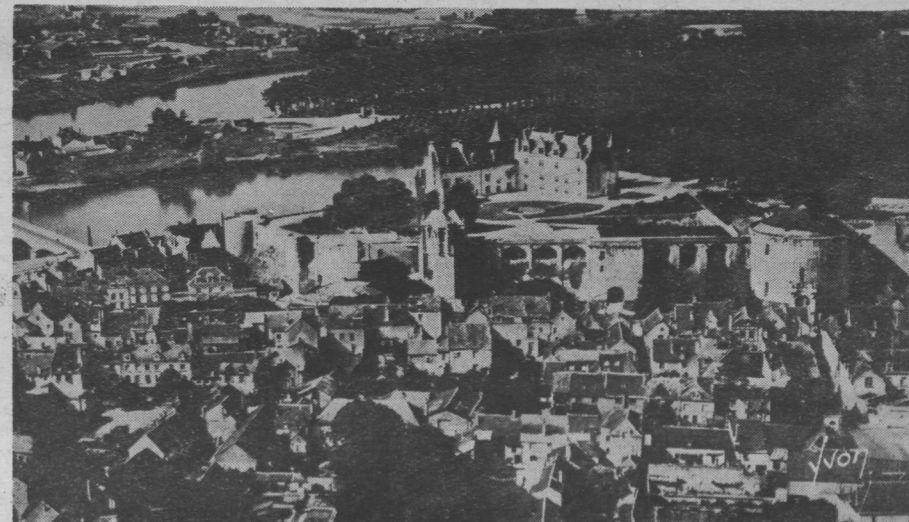
Polityka Łaskiego znalazła wielu zwolenników. Jego śladem szła także dyplomacja francuska, która stopniowo tworzyła w Europie zapoczątkowane przez Antonia Rincon'a przymierze przeciw Habsburgom, oparte o przyjaźń z Turcją. System ten przetrwał w polityce francuskiej paręset lat, warto więc przypomnieć, że polscy dyplomaci wytyczyli kierunek tej polityki, że drogi jej wiodły nie tylko przez Węgry, ale także przez Polskę.

Un des personnages les plus pittoresques du temps de François I était le fameux „sieur de Florange” — Robert de la Marck, comte de Bouillon. Dans ses „Mémoires”, intéressant document de cette époque, nous retrouvons une description de l'arrivée en France, en été de 1524, d'une légation polonaise dirigée par le voïvode de Sieradz, Hieronim Łaski. Robert de la Marck peint un tableau flatteur de l'envoyé du roi de Pologne, de ses qualités, des cadeaux remis, puis nous parle du traité d'amitié (on projetait le mariage de Sigismond Auguste, roi-enfant avec la fille de François I) — dirigé contre la puissance grandissante de Charles Quint. La défaite de Pavie empêcha sa réalisation. Mais à l'origine d'une politique française qui dura plusieurs siècles il y eut aussi des diplomates polonais. Et les traditions d'alliance franco-polonaise demeurèrent.



Renesansowy zamek w Krasieczynie koło Przemyśla (powyżej)

Widok zabytkowego zamku w Amboise (I. et L.) nad Loarą





## Przyszła pianistka

Panna Marysia Kurasiówna przebywała w tym roku na wakacjach we Francji na zaproszenie swojej cioci, a naszej Czytelniczki — p. Lechał-Kuraś z Chartres. Ta ostatnia przysłała nam list, w którym pisze m. in., że dumna jest z Marysi, bo Marysia studiuje w Polsce w Państwowej Szkole Muzycznej w Krakowie i może będzie kiedyś wybitną pianistką. Na prośbę p. Lechał-Kuraś zamieszczamy zdjęcie Marysi w Ogródzie Tuileries. My ze swej strony życzymy, aby jej przewidywania się sprawdziły. Marysiu, powodzenia!

## Obrazki z ulicy Lyonu

# ZIELONY „TOWAR” PANA FELIKSA

(Od naszego korespondenta)

Na głównym bulwarze, nad brzegiem Rodanu w Lyonie, odbywa się dwa razy w tygodniu targ. Wśród sprzedawców rozkłada swój „towar” także pan Feliks Wojtaszek — ogrodnik z lyońskiego przedmieścia. Paprotki, asparagusy i wiele innych roślin roztawionych na chodniku znajduje zawsze kupujących. Któż nie lubi, gdy w mieszkaniu jest trochę zieleni?

O tym, że pan Feliks pochodzi z Polski dowiedzieliśmy się przypadkowo.



# RODACY na szerokim świecie

**16 KLUBÓW MŁODZIEŻOWYCH W ANGLII.** Związek Polskich Klubów Sportowych w Wielkiej Brytanii, w trosce o młode pokolenie, utworzył 16 klubów młodzieżowych. Jest to bardzo pomyślnym objawem, zwłaszcza że w tym roku szkolnym na terenie Wielkiej Brytanii wzrosła liczba dzieci polskich, uczęszczających na kursy przedmiotów ojczyźtych. Znajomość języka ojczyźty zawsze się przyda.

**POLKA CLUB.** Klub taki powstał w Hobart w Tasmanii. Zrzesza on nie Polki, ale żony Polaków, a organizuje m. in. imprezy, z których dochód przeznaczony jest na utrzymanie Domu Polskiego.

**SZCZĘŚLIWE LOSY.** Polak Stefan Piechcik, zamieszkały w Wielkiej Brytanii, wygrał w totalizatorze piłkarskim 50 tys. funtów szterlingów. Stefan Piechcik jest byłym więźniem hitlerowskich obozów koncentracyjnych, a obecnie pracuje jako robotnik w stalowni w Nottingham.

**POLACY W LEGII CUDZOZIEMSKIEJ.** W Londynie ukazała się książka E. O'Ballance pt. „Legia Cudzoziemska”. Autor podaje, że w roku 1937 na 7 batalionów 1 składali się wyłącznie z Polaków. Obecnie trzon Legii stanowią Niemcy.

**POLSKA POLIGLOTKA.** W urzędowym imigracyjnym biurze informacyjnym w Melbourne w Australii wielkim uznaniem i powodzeniem cieszy się 21-letnia urzędniczka, Polka, Franciszka Mehr, władająca doskonale sześcioma językami.

**„RZEMIENNYM DYSZLEM”.** Andrzej Chciuk, publicysta osiadły w Australii, wyruszył niedawno w podróż „rzemiennym dyszlem” tzn. od miejscowości do miejscowości w ośrodkach zamieszkałych przez Polonię australijską. Celem jego kilkumiesięcznej wyprawy, w czasie której zawładni również o Tasmanię i Nową Zelandię, jest zebranie materiału do cyklu reportaży o życiu Polonii.

**FORTEPIAN WŁADZIA LIBERACE.** Władzio Liberace, muzyk polskiego pochodzenia, niezwykle popularny w Ameryce, znany jest ze swych ekscentrycznych pomysłów. Ostatnio zaproszony przez Klub „Cork Club” do urządzenia koncertu na ostatniej kondygnacji 14-piętrowego gmachu banku Central National oświadczył, że gra tylko na własnym fortepianie. Ani winda, ani klatka schodowa nie zdołały pomieścić tego instrumentu, ciągnięto go na linach po ścianie gmachu aż na dach, a następnie rozbito szybę, aby wnieść fortepian do sali koncertowej.

**MŁODY DYRYGENT.** Na czele orkiestry symfonicznej w Lexington w Stanach Zjednoczonych stanął Amerykanin polskiego pochodzenia, Józef Fiszt. Liczy on dopiero 34 lata, ale ma za sobą poważną karierę muzyczną. W wieku lat 13 był najmłodszym członkiem orkiestry symfonicznej w Pittsburgu. Liczne jego występy na estradzie i w telewizji zwróciły uwagę krytyków i muzykologów.

## POLONIA • KRAJ • POLONIA • KRAJ

### „Odra-Nysa” działa w Birmingham

W Anglii, w dużym ośrodku przemysłowym Birmingham, powstał ostatnio pod przewodnictwem Stanisława Andrysika Komitet Organizacyjny „Odra-Nysa”.

### O polskie kino

Duże powodzenie, jakim cieszą się w Nowym Yorku polskie filmy „Popiół i diament” oraz „Ewa chce spać”, skłoniło amerykańskich importerów do zakupu 3 nowych filmów polskich, wśród nich „Matki Joanny od Aniołów”. Przewidując dalszy wzrost zainteresowania polskimi filmami, prasa polonijna proponuje przeznaczenie jednego z kin nowojorskich dla wyświetlania filmów wyłącznie polskich.

## JESZCZE O Denain-Bellevue

(Od naszego korespondenta)

Informowaliśmy już naszych Czytelników o imprezie, która odbyła się z okazji „Barburki” w Denain-Bellevue. Korespondent nasz z tej miejscowości pisze o tej uroczystości:

„Górnicy z Bellevue pamiętali o swojej patronce i w świetlicy polskiej odbył się z inicjatywy Komitetu polskiego miły wieczorek. Obecni na nim przedstawiciele Konsulatu polskiego składali górnikom życzenia najdłuższego życia i dobrego zdrowia. Życzenia te wruszały nas najbardziej, gdyż wielu jest wśród nas, którzy 5 czy nawet 7 lat nie opuszczają łózek.

Po wzniesieniu lampki wina za zdrowie górników nastąpiły tańce i śpiewy dzieci polskich, które przygotowały swój program pod kierunkiem p. Warzechowej. Wyświetlenie filmu polskiego „Irena do domu” zakończyło tę miłą imprezę. Była to rzeczwiście miła i serdecznie polska uroczystość”.

## KONKURS W MANILKĘ I W 421

W grudniu odbył się w Aniche turniej gry w karty — manilkę oraz w 421.

W grze w manilkę pierwsze miejsce zajęła dwójka: Sagnier-Moreau; a Sanchez-Duszeski — 6.

W „421” pierwsza nagroda przypadła Filipowi Michel. Edward Groski zajął 8 miejsce.

### Kraków w fotografii

W Austrii, w Ośrodku Polonijnym w Linzu, cieszyła się dużym powodzeniem wystawa fotograficzna Krakowa. Wyświetlano również dwa filmy polskie: „Odwiedziny prezydenta” oraz „Powrót”, które przyjęto z uznaniem, z uwagi na ich wartość wychowawczą oraz znakomitą grę aktorów.

### Towarzystwo Odbudowy Zabytków w Polsce działa na terenie Londynu

W Londynie powstało polonijne Towarzystwo Odbudowy Zabytków w Polsce, które pragnie przyczynić się materialnie do odbudowania zabytków przeszłości pochodzących z czasów piastowskich, rozproszonych na ziemiach nad Odrą i Nysą.

wo. Przechodząc, usłyszeliśmy po prośbie polską mowę. Tak już przeważnie bywa, że swój swego popiera i stąd polskie klientki. Dołączamy się do rozmowy.

— Dzień dobry Panu!

— A, to pan Polak! Bardzo mi przyjemnie spotkać Rodaka.

— Czy jest pan sprzedawcą własnej „produkcji”?

— Naturalnie. Mam kawałek ogrodu — niewielką cieplarnię i jakoś się żyje. Na brak klientów, dzięki Bogu, nie mogę narzekać. Staram się, żeby „towar” mój był zawsze w dobrym gatunku. A może i Panu mogę służyć ładną roślinką? Na przykład tą — (pokazuje).

— Ile kosztuje?

— Tylko 5 NF!

Nie było rady. Nie mogłem odmówić. Ale wcale tego nie żałuję. Asparagus w domu bardzo się przydał. Żona była także zadowolona!

(S)

# LISTY Józefa Cirzybka

Kiedy się ludzie spotykają po Gwiazdce i po Nowym Roku, to z miejsca następują wzajemne pytania i zwieryżenia na temat: jak spędziłyśmy święta? Zwyczaj ten, jest, moim zdaniem, rzeczą zrozumiałą, bo styczeń to jeszcze okres świąteczny. Biegli w „sovoir-vivre” twierdzą nawet, że życzenia noworoczne można składać do końca stycznia.

Aby zadość uczynić zwyczajowi, napiszę i ja trochę o tym, jakieśmy to święta spędzali. A więc w pierwszy dzień gwiazdkowego święta „zatatuliśmy się” — wspólnie z moimi teściami ze znanej Komitą — większością kaczęcego mięsa (do kaczki była kapusta, którą — jak wszyscy Polacy — wyjątkowo cenimy) — toteż najedliśmy się tak, że wieczorem każdy z nas zadowolił się tylko jednym kawałkiem babki. W pierwsze

święto wieczorem poszliśmy do kina, bo akurat grali u nas „Krzyżaków”. Film i podobał mi się, i nie podobał, ale o tym napiszę może w innym liście.

Drugie święto spędziliśmy z żoną w domu, słuchając radia i polskich płyt, których już mamy pięć. Nasze dziewczyny „poszły w land” — jakby powiedziała moja teściowa — oficjalnie z koleżankami, a naprawdę to może i z jakimiś „kolegami” (ja im tam w żadnym wyjściu nie przeszkadzam, chodzi mi tylko o to, żeby do domu nie wracały zbyt późno). Tak więc w drugie święto odpoczywałem co się zowie. (Może nie wszyscy o tym wiecie, ale tu, w zagłębiu, wszyscy w drugie święto pracują — oprócz nas, Polaków. Tak już jest od chwili przyjazdu do Nordu pierwszych emigrantów).

Sylwestra i Nowy Rok spędziłyśmy u Czeska, brata mojej żony (a więc mojego szwagra). Czesiek mieszka w Harnes. Jest to jeszcze „golaś” (ma zaledwie 32 lata), ale chłop miły i który „coś wie” — jak się to u nas mówi. Jest żonaty z Francuzką, imieniem Colette, z którą ma synka i córeczkę.

Do Harnes zjechaliśmy w Sylwestra po południu. Pod wieczór Colette zaprowadziła dzieci do swoich rodziców i wszyscy udaliśmy się na bal do sali „Alcazar”. („Do czego to na starość służą rodzice” — myślałem sobie po drodze). „Alcazar” — taki sobie, tylko bal był stosunkowo niesamowity: rześcicie oświetlona sala z girlandami — jak to na Sylwestra. Ja tańczył „jak niedźwiedź na gorącej blasze”. Ale, sami powiedzcie co miałem robić? „Kiedy wejdiesz między wrony — musisz skakać jak i one”. Tańczyłem więc i ja — z żoną, ze szwagierką, z córkami (nadeptałem się przy tym po cudzych nogach na całej życie chyba!).

O północy składaliśmy sobie życzenia i piliśmy jakieg

„vin mousseux”, które wszyscy z uporem nazywali „szampanem”. A Janka, moja starsza córka, wyobraźcie sobie, została wybrana królową balu i otrzymała tytuł „Muse 62”. (Panie redaktorze, żebyście nie zapomnieli napisać o tym w rubryce „Z życia różnych kolonii”!).

Było już po pierwszej naderanem. Siedzieliśmy w tej „kafejce” przy „Alcazarze”. Czytelniczcy z Harnes wiedzą gdzie, prawda? Gwarno było i wesolo. Zastanowiło mnie, że w „kafejce” nie słychać francuskiej mowy. Podzieliłem się tym spostrzeżeniem ze szwagrem, który natychmiast skinął na jednego ze stojących przy bufecie młodych ludzi.

— Janek — powiedział Czesiek do chłopaka — mój szwagier się dziwi, że tu wszyscy mówią po polsku. Co ty na to?

— Nie musicie się dziwić, wuja — rzekł do mnie Janek. — Tu, w Harnes, jużście som w Polsce...

W pewnej chwili wszedł do „kafejki” najwidoczniej „zalanany” mężczyzna. (Szwagier

poinformował mnie, że jest to Kazik, stary kawaler). — I co Kazik — przywitał wchodzącego ten Janek od bufetu — wypałeś się? Kazik coś odmrunknął, miało to pewnie znaczenie, że się wypał, bo stojący przy bufecie chłopcy natychmiast zakrzyknęli: — No, to teraz możesz sprzedać łózek!...

Takeśmy tu na Nordzie spędzili Święta. Teraz wszystko już wróciło do codziennego ładu, a my wszyscy do swoich zajęć. Jemy znowu normalnie skromne obiady, a wieczorem pijemy mleko z czosnkiem albo herbatę z rumem — bo to broni przed gripą.

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi!

Józef



z Nordu

## RODZINNE SPOTKANIA POLONIJNE PRZY CHOINCE



## GWIAZDKA W RAISMES - SABATIER

Sala teatralna w Raismes-Sabatier jest przepełniona. Wszystkie miejsca są zajęte, w głębi sali gromadki ludzi obserwują widowisko stojąc, przejścia zatłoczone są dziećmi. Na scenie odbywa się „gwiazdka” — polska gwiazdka.

**P**ODCZAS gdy dzieci śpiewają kolędy: „Wśród nocnej ciszy”, „Pójdźmy wszyscy do stajenki”, „Mędrcy świata”, „Gdy się Chrystus rodzi” — przez scenę przesuwają się kolejno: szop-

ka, pastuszkowie i krakowiaczy, łowiczanki, chóry, grupy taneczne. W widowisku bierze udział bardzo dużo dzieci, a nawet i starszej młodzieży. Pieśni i tańce polskie przeplatane są francuskimi, po oberku z Opczna i polce trambłance następuje „la bourrée” i taniec Basków, po „Kukułeczce” i „Zielonym Mosteczku” — „A la claire fontaine”.

Na uroczystości gwiazdkowej w Raismes obecni byli mer p. Clement Beauchamp oraz konsul polski p. Tadeusz

Wegner. Życzenia, które obydwaj składali zebrany, jeszcze raz przywodzą na myśl daleką Polskę, gdzie w tym samym radosnym nastroju obchodzi się tradycyjne Święta. Przypominają nam one, że tutaj, we Francji, mamy bardzo wielu przyjaciół, którzy z wielką sympatią i uznaniem mówią o naszym Kraju.

**Z**APADA wieczór, jest zimno. Gdyby jeszcze spadł śnieg, Raismes wyglądałoby już zupełnie „po polsku”. Z przepełnionej sali unoszą się daleko melodie kolęd i pieśni, słowa o przyjaźni, o pięknym Kraju, z którego przywędrowali tutaj rodzice tych rozśpiewanych i roztańczonych dzieci.

Dla wielu obecnych na sali „polska gwiazdka” to największa i jedyna chyba impreza w roku. Dlatego też przybywają na nią tak licznie i nieraz nawet z bardzo daleka nasi Rodacy. A odchodząc, myślą zapewne o tym, aby za rok mogli się znów spotkać tutaj — przy polskiej choince.

**Wielki reportaż z gwiazdek polonijnych we Francji zamieścimy w następnym numerze.**

Na program gwiazdkowego przedstawienia w Raismes-Sabatier składało się dużo tańców, pieśni, inscenizacji. Salę zajęli szczerze nie tylko Rodacy, ale i wielu Francuzów

## UDANA UROCZYSTOŚĆ W ROUVROY (P. de C.)

Bardzo uroczysty charakter miała w tym roku „Barburka” w Rouvroy (P. de C.). Odbyła się wprawdzie w terminie późniejszym, ale połączona była jednocześnie z inauguracją nowej wielkiej sali. Na uroczystości był obecny mer Rouvroy p. Omer Bernard, mer Avion, który w swoim przemówieniu podkreślał znaczenie przyjaźni francusko-polskiej, p. Leon Letoquart, przedstawiciel Konsulatu Generalnego w Lille p. Ludwik Klockowski oraz ponad 500 osób — w tym większość Polaków. P. Klockowski złożył górnikom życzenia zdrowia i pomyślności z okazji ich święta oraz przekazał serdeczne pozdrowienia od górników z Polski.

Uroczystość urozmaicona była bogatym programem artystycznym i dowcipną konferansjerką. Dzieci polskie pod kierunkiem p. Grażyny Przeniosło wykonały kilka tańców ludowych oraz wiązanek pieśni polskich. Francuski zespół baletowy wystąpił z tańcem

hawajskim i baletem z opery „Copelia”.

Po występach artystycznych rozpoczęła się zabawa taneczna, która trwała do późnych godzin nocnych. Do tańca przygrywały dwie miejscowe orkiestry.

## Nowy rok

## w konsulacie w Lille

Z okazji Nowego Roku odbyło się w dniu 1 stycznia w salonach Konsulatu Generalnego PRL w Lille przyjęcie. Na uroczystość przybyło wiele osobistości francuskich oraz Polonia z Lille i okolic. Na ręce konsula Tadeusza Wegnera goście składali serdeczne życzenia pomyślności osobistej oraz życzenia pomyślnego roku dla Polski.

## WYSTAWA W WAZIERS

17 grudnia odbyła się w Waziers — Notre Dame (Nord) wystawa drobiu i zwierząt futerkowych. Wystawę tę zorganizowało Towarzystwo „Dobry Chów”.

## MEDAL PRACY ZA WYSLUGĘ LAT

Z okazji uroczystości Saint-Elói — patrona robotników, dwa wielkie przedsiębiorstwa w okręgu Nord przyznały swym pracownikom honorowe dyplomy pracy za długoletnią służbę.

W Douai przedsiębiorstwo „Ressorts du Nord” przyznało p. Stanisławowi Wiśniewskiej „Medaille de bronze” za 20 lat pracy.

„Medaille de bronze” z palmą przyznało „Société Industrielle du Nord” p. Józefowi Klimczakowi.

Zarząd Kolei w Waziers odznaczył medalem srebrnym p.

Józefa Kołodziejczyka i p. Tomasza Sikorę, medalem brązowym — p. Tomasza Klarczyńskiego i p. Edwarda Kwiatkowskiego.

## Niech żyje młoda para

Dnia 26 grudnia 1961 r. odbył się w Violaines (P. de C.) ślub p. Heleny Topolińskiej z p. Stanisławem Bajrem, nauczycielem francuskim z Bruay-en-Artois.

Najserdeczniejsze życzenia Nowożeńcom długich i szczęśliwych lat składa „Tygodnik Polski”.

## Sukcesy

## „Matki Joanny”

W kinie „Ritz” w Lille wyświetlany był ostatnio film polski „Matka Joanna od Aniołów”. Film cieszył się wielkim powodzeniem, a miejscowa krytyka określiła go jako „rewelacyjne osiągnięcie kinematografii europejskiej”, przypominając, iż realizator „Matki Joanny” otrzymał nagrodę na Międzynarodowym Festiwalu Sztuki Filmowej w Cannes.

## Gwiazdka w Saint Etienne

7 stycznia 1962 r. odbędzie się w Saint Etienne w sali Amicale Laïque de la Chaleassiere o godz. 15 (rue Jean François Revollier) gwiazdka polska. W uroczystości weźmie udział zespół wokalnolubny „Mazury”, który zajął II miejsce na Festiwalu Zespołów Pieśni i Tańca we Francji. Gwiazdka połączona będzie z rozdaniem paczek dla starców.

## „Polska w grafice”

W ciągu miesiąca stycznia odbędzie się w Saint Etienne w sali Caveau Des Arts du Forez wystawa pod tytułem „Polska w grafice”. Wystawę przygotowała artysta grafik p. Dana Jerry.

## UWAGA!

Uroczystość choinkowa w Troyes (Aube) odbędzie się 7 stycznia w sali Bureau du Travail.

## Życia różnych kolonii

## „PRZEGLĄD ŚWIATA W DWUNASTU RYSUNKACH” WIELKI KONKURS DLA DZIECI

Kilka tysięcy prac dziecięcych wpłynęło na konkurs pt. „Przeгляд świata w dwunastu rysunkach”, zorganizowany staraniem paryskiego dziennika „Le Figaro”, firm: „Papiers Canson”, „Couleurs Bourgeois” oraz „Compagnie Générale Transatlantique”. Jury przejrzało około 6 tysięcy prac.

W kategorii uczestników w wieku od 8 do 11 lat pierwszą nagrodę — bon na zakup wartości 500 NF — przyznało Christine Thibault z Paryża. Nagrody otrzymali także: Katarzyna Kujawska (Paryż), Karol Niemirowski (Paryż) oraz Klara Piła (Champagne-au-Mont-d'Or-Rhône).

## ODZNACZENIA DLA WETERANÓW ZESPOŁU MUZYCZNEGO „L'HARMONIE”

Członkowie towarzystwa muzycznego „L'Harmonie” z Méricourt (P. de C.) zebra-

się na dorocznym bankiecie. Wśród zaproszonych gości znaleźli się mer — p. Dubois, pracownicy merostwa oraz liczni działacze towarzystw muzycznych.

W czasie tego miłego spotkania p. Delvigne, dyrektor towarzystwa „Harmonie” w Lens, wręczył niektórym weteranom odznaczenia. Odznaczenie za trzydziście lat pracy w Kole otrzymał m.in. p. Jan Zup.

## BANKIET DLA STARCÓW W AVION

Blisko 300 starców liczących ponad 65 lat przybyło na przyjęcie, urządzone przez lokalne władze merostwa w Avion.

Za stołem przydziałnym zasiadli: mer p. Leandre Letoquart, jego zastępcy, pracownicy oraz radni, wśród nich p. Stanisław Kubiak.

Do zebranych przemówił mer życząc, aby w przyszłości mogli na te przyjęcia być zapraszani starcy od 60 roku życia. Po nim przemówił radny p. Stanisław Kubiak, zwracając się do Roda-

ków w języku polskim. W imieniu starców serdeczne podziękowania za zorganizowane spotkanie złożyła pani Overlot.

## X NARODOWA WYSTAWA PRACY

Na X Narodową Wystawę Pracy, zorganizowaną w grudniu 1961 r. w Paryżu przy Porte de Versailles, przybył minister oświaty p. Paye, liczni wyżsi urzędnicy oraz ponad dwa tysiące gości. Minister zwracając się do laureatów konkursu powiedział m.in., że „piękny przedmiot jest równie dobrze wypracowany jak wiersz poematu”. Po oficjalnych przemówieniach zaproszeni goście zwiedzili wystawę.

Wśród laureatów wschodniej Francji znalazł się p. Kazimierz Pawlak — odlewnik zakładów metalurgicznych w Foug.

## NAGRODA ZA PRAPAGOWANIE WALKI Z GRUŻLICĄ

Kampania sprzedaży znaczków przeciwgruźliczego w miejscowości Isbergues przy-

niosła 1.823 NF dochodu. Za piękny ten wynik Narodowy Komitet Walki Przeciwko Gruźlicy przyznał kilka nagród dla najbardziej zasłużonych sprzedawców znaczków. Jedną z nich przypadła p. Jimmy Kępińskiemu ze szkoły męskiej Pont à Balques.

## DYPLOMY DLA RATOWNIKÓW W CALONNE-RICOUART

W wyniku egzaminów z ratownictwa, przeprowadzonych w Calonne-Ricouart dyplom ratownika przyznano m.in. pp.: Henrykowi Garnckarowi, Teresie Mazajezyk oraz Rajmundowi Skorcowi.

## W DEPARTAMENCIE MOSELLE ŻYJE 15 TYS. POLAKÓW

W tygodniu katolickim „La France Catholique”, Georges Daix zamieścił ankietę zatytułowaną „Region rekordowy dla emigracji...”

Autor stwierdza m.in., że departament Moselle jest po departamencie Seine okręgiem o największym skupisku emigracyjnym. Żyje tu 110 tysięcy emigrantów; jeden mieszkaniec departamentu na czterech jest obcego pochodzenia. Liczbę Polaków w tym rejonie szacuje on na 15 tysięcy.

## SPORT W KOLONIACH

## Czaplicki zwycięża w Paryżu

W Paryżu rozegrano finał „Prix d'Encouragement” w podnoszeniu ciężarów.

W kategorii seniorów „moyens” pierwsze miejsce zdobył Rodak z północnej Francji Czaplicki — 107 kg 500 + 102 kg. 500 + 127 kg 500 — łącznie 337,500 kg.

Wobec silnej konkurencji zwycięstwo Czaplickiego jest pięknym sukcesem.

## Villerupt — Sainte-Fontaine 14:12

Mecz rozegrany w Sainte-Fontaine w podnoszeniu ciężarów pomiędzy miejscową reprezentacją a klubem Villerupt zakończył się zwycięstwem gości — 1632 kg do 1477,500.

Dla Sainte-Fontaine punkty zdobyli m. in. Kaszuba w walce z Vasquez 277,5 — 255 oraz Marchetti bijąc Gryske — 371,5 do 262,5.

## Pod koszem...

Blisko trzysta osób przyszło oklaskiwać mecz koszykówki, jaki rozegrał się ostatnio pomiędzy drużynami: „Espoirs lorrains” i 2e Génie. Najwięcej oklasków zdobyli bracia Jan i Franciszek Rudzińscy — znani koszykarze wschodniej Francji.

Po zaciętej i pełnej pasji walce „Espoirs lorrains” uległo 2e Génie w stosunku 66:55.

Jan Rudziński zdobył najwięcej punktów dla swojej drużyny, bo aż 12, jego brat Franciszek — 2.

Koszykarki z Douai wygrały z ledwością z reprezentacją Billy-Montigny. Poziomą grę, jak stwierdzili kibice, był raczej słaby.

Łuczak zdobyła dla swojej drużyny 2 punkty.

Spotkanie pomiędzy drużynami męskimi: AS Vendin i

Billy o mistrzostwo Pas-de-Calais przyniosło zwycięstwo AS Vendin — 53:51. Wobec nieobecności oficjalnego sędziego odwołano się do niewykwalifikowanej osoby, która niestety nie miała żadnego autorytetu, wskutek czego dyscyplina gry wiele ucierpiała.

Dla Billy Sroka zdobył 8 punktów.

## Mistrzostwa Flandrii

Billy-Montigny pobila na swoim boisku drużynę Roubaix w stosunku 19:13. Spotkanie nie odznaczało się dynamiczną grą. Dla zwycięzców punkty zdobyli m. in. Stanis — 3, Wawrzyński — 3, Mizera — 1 i Rada — 1.

## „Promotion Excellence” w tenisie stołowym

Raimbeaucourt pokonało Odomez, chociaż najlepszym graczem był Konarkowski z Odomez, wygrał on z Montois: 13:21, 21:11, 21:18; z Bernard — 21:17, 22:24, 22:20 oraz z Butruille — 21:21 i 21:11.

Roost — Raimbeaucourt remis. Największą niespodzianką spotkania było zwycięstwo Bednarza — mistrza okręgu Douai w kategorii młodszych nad mistrzem kadetów Liégeois w stosunku 2:1.

## Toul — CS Montois — 16:11

Spotkanie o Puchar w Lotaryngii między reprezentacją Toul i CS Montois zakończyły się zwycięstwem gospodarzy. W walce średniej Zander (T) pobił Mathis — 302,5 : 235. Natomiast Gackowski (T) uległ w walce z Si-ren — 210 : 265.

## Cyclo-cross w Houdain

Do tradycyjnego barbarkowego „cyclo-cross” w Houdain zgłosiło się 21 uczestni-

## POLSKA WAS OCZEKUJE

SERDECZNE ŻYCZENIA  
NOWOROCZNE SKŁADA  
WSZYSTKIM RODAKOM  
NA OBCZYŹNIE

I ZAPRASZA W 1962 ROKU W ODWIEDZINY  
DO RODZINNEGO KRAJU

## POLSKIE BIURO PODRÓŻY



- O** — organizuje przejazdy automobilistów
- R** — wypożycza samochody osobowe z kierowcą lub bez kierowcy
- B** — sprzedaje zniżkowe czeki benzynowe o 30% taniej
- I** — zapewnia pobyty we własnych hotelach i pensjonatach
- S** — świadczy wszelkie usługi turystyczne
- wymienia waluty

Szczegółowych informacji udzielają biura podróży—korespondenci „ORBISU” w Paryżu; 18, rue Louis-Le-Grand

i w Brukseli; 4, rue du Progress albo bezpośrednio:

POLSKIE BIURO PODRÓŻY „ORBIS” — Warszawa, ul. Bracka 16

ków. Trasa wyścigu była bardzo uciążliwa i niebezpieczna ze względu na padający deszcz.

Józef Kowalczyk przybył na metę tym razem jako drugi, tuż za swoim starym rywalem Claude Rigaut.

## Ciupek (junior) mistrzem szachowym

Klub szachistów „La Tour, prends garde” w Hénin-Liétard (P. de C.) ukończył trwające od kilku tygodni mistrzostwa swego klubu. Tytuł mistrza szachistów w Hénin-Liétard zdobył p. Józef Ciupek (junior).

Oto ogólna klasyfikacja zawodów: 1 miejsce — J. Ciupek (junior) — 8 i 1/2 pkt. na 12, 2-gie — G. Spingart — 7 i 1/2 pkt.; 3-cie — Henryk Klorczyk — 7 pkt; 4-te — Igo Noworyta — 6 i 1/2 pkt; 5-te — J. Ciupek (senior) — 6 pkt; 6-te — Paul Biegły — 5 pkt; 7-me — Marius Kościński — 1 i 1/2 pkt.

P. J. Ciupek (junior), lat 23, jest nie tylko jednym z najlepszych szachistów Stade Héninois, jest on również jednym z najlepszych graczy Ligue du Nord. Brał on już udział w wielu zawodach Francji, kończąc je zawsze w grupie pierwszych.

## Oficjalny skład drużyny Mercier—BP

Antonin Magne oraz firma „Mercier”, jako pierwsi, podali oficjalny skład drużyny, w której znajduje się nasz Rodak Antoni Piszczek.

Antoni Piszczek jest zwycięzcą „Grand Prix” pisma „L'Equipe” oraz C.V.19e.



z życia  
różnych  
kolonii

WRĘCZENIE  
DYPLOMÓW PRACY

W sali Hotel de Ville w Lallaing (Nord) p. dr. Vandenablee w obecności radnych miejskich dokonał uroczystego wręczenia dyplomów pracy. Wśród odznaczonych medalem brązowym poślacnym za 35 lat pracy znajdują się: Józef Frejek, Franciszek Głowicki, Stefan Juškowiak Jan Pietrzyński; medal srebrny za 25 lat służby otrzymali: Józef Dziura, Franciszek Głowicki, Jan Jasiak, Józef Mynta, Stefan Sułkowski, Leon Wasilewski.

III SALON GÓRNIKA  
W DOUAI

Na ogólnej liście wyróżnionych prac górników amatorów III Salonu Górnika znajduje się także kilka nazwisk polskich. Nagrodę w dziedzinie malarstwa zdobył p. Szymon Jankowiak z Hénin-Liétard. (O jego pracach pisaliśmy w „Tygodniku” z dnia 12.XI.1961 r.). Jedną z nagród w dziedzinie rysunku i akwareli — otrzymał p. Józef Gółuch z Oignies. I nagrodę w dziedzinie sztuki stosowanej (Arts appliqués) uzyskała panna Majewska z Auchel-Bruay.

REZULTAT  
KONKURSU BALONIKÓW

W Auchel (P. de C.) ogłoszono wyniki wielkiego konkursu baloników, zorganizowanego przez tutejszą gminę z okazji niedawnych targów. I miejsce w tym konkursie zajął balonik Ryszarda Turowskiego z Marles, zam. 36, rue de Mantes. Balonik przebył dystans 180 km. Tak

więc młody Turowski wygrał odbiornik radiowy. Na dalszych miejscach znaleźli się Pawliccy, Hervé, Dominique i Pascal, następnie Czajkowski z Marles i Konieczny z Houdain.

## WYGRAŁ NR 5...

Na balu „Sapeurs-Pompier”, jaki się odbył w Aubry (Nord), do konkursu o tytuł „królowej” stanęło kilkanaście kandydatek. Tytuł ten zdobyła kandydatka nr 5 panna Janina Sońska. Szczęśliwej „5-ce” wręczono wspaniałe bukiet kwiatów oraz neser, ofiarowany przez dziennik „La Voix du Nord”.

GRATULACJE  
DLA P. ŁAWNICZAKA

W sali Jeanne d'Arc w Barlin odbył się tradycyjny bankiet towarzyski „La Plume blanche” z udziałem około 30 członków, a także radnego p. Gamblin.

W przemówieniach wspomniano o sukcesach towarzysztwa i jego działalności. Złożono także serdeczne gratulacje panu Czesławowi Ławniczakowi za zdobycie tytułu mistrza Francji „fléchettes” w kategorii indywidualnej.

TYGODNIK POLSKI  
La Semaine Polonaise

23, rue Taitbout, Paris IX  
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51  
C.C.P. 92 20 - 76 Paris

Przedstawiciel w Belgii  
OI. KUC,

LIEGE, — 90, rue Louvrez  
C.C.P. 66.69.45 Liège

## Cena prenumeraty:

kwartalnie: 4 N.F. - 55 Fr.B.  
półrocznie: 7 N.F. - 100 Fr.B.  
rocznie: 13 N.F. - 180 Fr.B.

Le Gérant:  
M. Darce

IMPRIMERIE  
Zakład Graficzny „Ruch”  
Varsovie, ul. Ludna 4

## WYPOŻYCZAMY POLSKIE KSIĄŻKI

Książki polskie można wypożyczać w bibliotece „Miss Robin”, rue E. Depret w Avion (P. de C.). (Biblioteka znajduje się obok kina „Familia”). Biblioteka czynna jest w czwartki i soboty od godz. 16.30 do 18.30.

Polska Biblioteka czynna jest na „12-ce” w Lens w sali p. Regnier, przy rue Brosselette. Biblioteka posiada wielki wybór interesujących książek. Książki można wypożyczać bezpłatnie w każdy czwartek od godz. 14-ej do 16-ej.

## UWAGA!

## Wsypy i damas z importu

Pierze, puch, poszwy i wszystko co dotyczy bielizny pościelowej wysyłam na całą Francję, a do bliższych okolic dostarczam osobiście. Towar gwarantuję 100% — pierwszy gatunek.

Proszę pisać z zupełnym zaufaniem

WŁADYSŁAW BIAŁOSIEWICZ

87, rue de Lens, Lille (Nord)

„Każdy gazda do swego gniazda!”

POLSKI HOTEL  
W CENTRUM PARYŻA

między dworcami: Gare de l'Est  
a placem de la Republique

## Hôtel du Métro\*

RÉPUBLIQUE  
Metro: 1  
JACQUES BONSERGENT

Autobus: 54, 56, 65

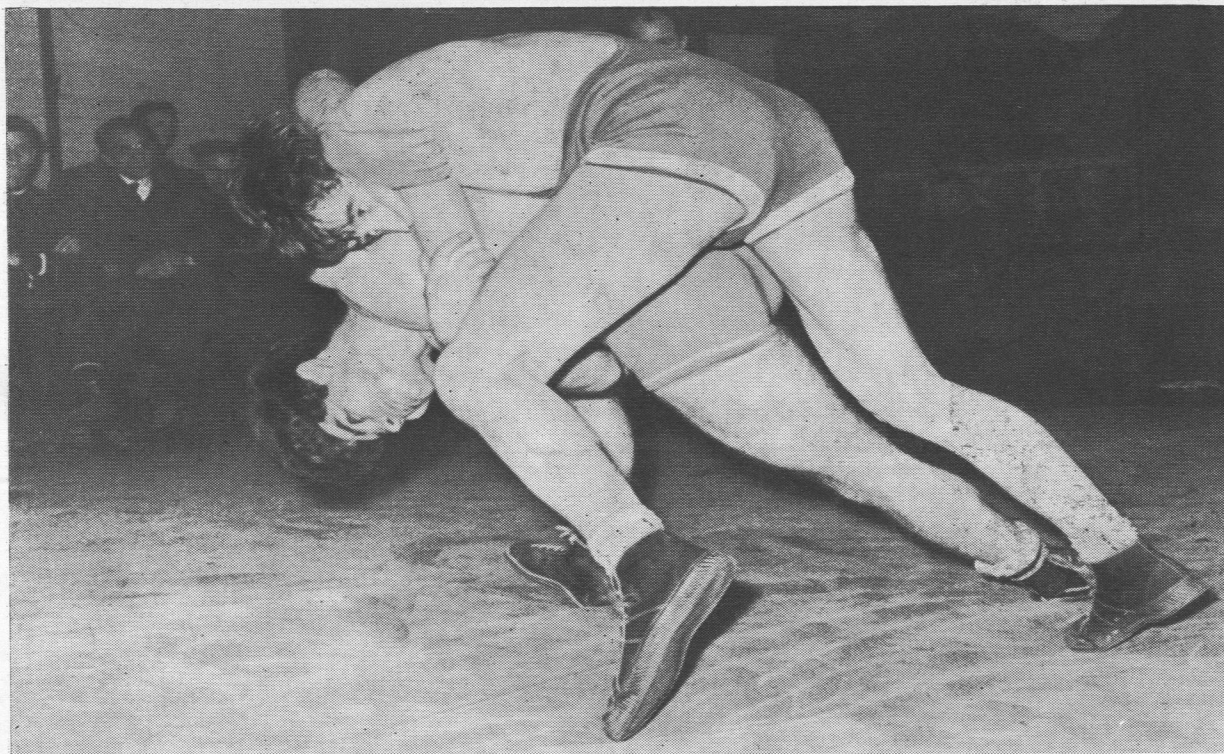
9, rue Pierre-Chausson  
narożnik Bld Magenta Nr 23  
PARIS 10e  
Telefon: Botzaris 20-36

Przez kilkanaście dni mierzył się z francuskimi zapaśnikami Robotniczy Klub Sportowy „Siła” z Mysłowic. Vieux-Conde, Divion, Marles-les-Mines, Avion i wreszcie Paryż gościły polskich zapaśników, których doskonała kondycja, wysoka technika i ujmująca postawa zdobywały wszędzie sympatię i uznanie. Sportowców z Polski witano serdecznie i gościnnie, a Rodacy mogli być naprawdę dumni z muskularnych i zwinnych chłopców myślowickiego klubu. Doskonała drużyna zapaśników polskich odnosiła bowiem wszędzie zwycięstwa. Nie dziwnego, skoro w jej składzie znaleźli się dwaj uczestnicy ostatniej olimpiady: Kniter i Gondzik.



Oto drużyna z Polski. Trenerem polskich zapaśników jest p. Rudolf Toboła, rodem z... Mericourt (P. de C)

## POLSKA „SIŁA” i „STAL” na NORDZIE



W Divion Polak Malik położył Loncharta po 5 minutach na łopatkę. Zawodnik wagi ciężkiej p. Norbert Kasperczyk w rozmowie w Rodaczkami



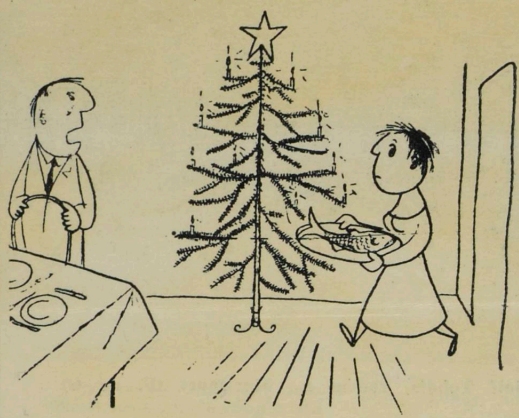
Na bankiecie w Thivencelles, jak i na innych przyjęciach, panowała przyjacielska atmosfera. Drugi od prawej miejscowy działacz i sędzia p. Sałata

Na zaproszenie Francuskiej Federacji Sportive et Gymnique du Travail przebywali we Francji siatkarze ZS „Stal” z Mielca, wygrywając w Bethune, Escaudain, Thivencelles. Z „Entente Béthunoise” wygrali 3:1. W drużynie Béthune najlepiej zagrali: Kędzia, Carlier, Gorenfols i Beaucourt. „Była to wspaniała manifestacja sportowa — pisał miejscowy „La Voix du Nord” — uświetniona blaskiem hymnów narodowych obydwu zaprzyjaźnionych państw i obecnością licznych osobistości. Należy się wiele podziękowań naszym sportowym kolegom, kolejarzom, którzy dostarczyli nam tylu emocji i wrażeń”.

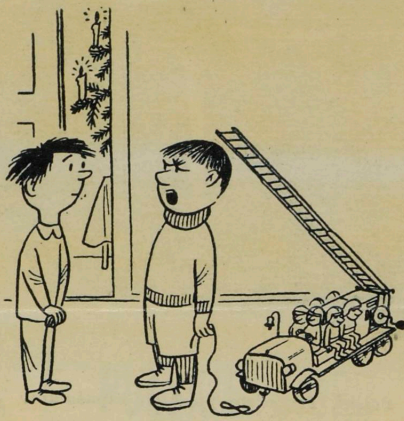


Najpoważniejszym przeciwnikiem „Stali” była drużyna z „Selection de Flandre”. Ale Polacy wyszli zwycięsko. Siatkarze z Mielca celują w ścinaniu i blokowaniu, są zdobywcami pucharu Centralnej Rady Związków Zawodowych w Polsce





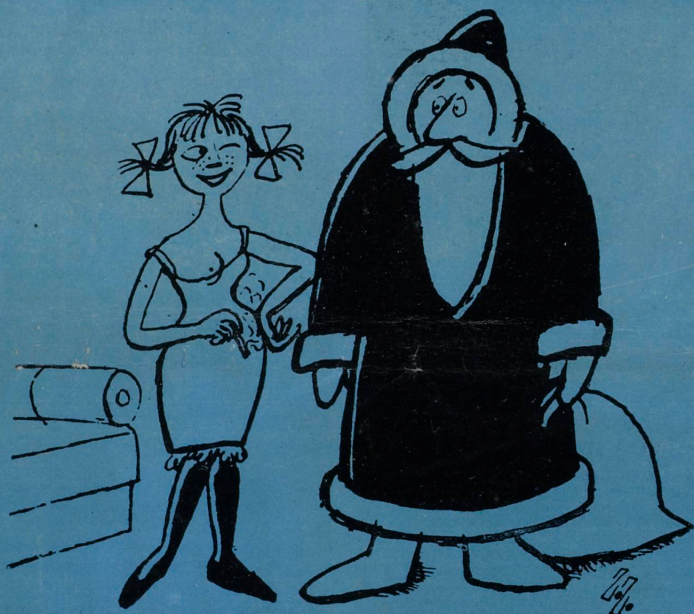
- Znowu ryba?



- Już od Gwiazdki czekam, żeby się coś zapaliło



- Czy to policja? Jakiś starszy jegomość mnie napastuje!



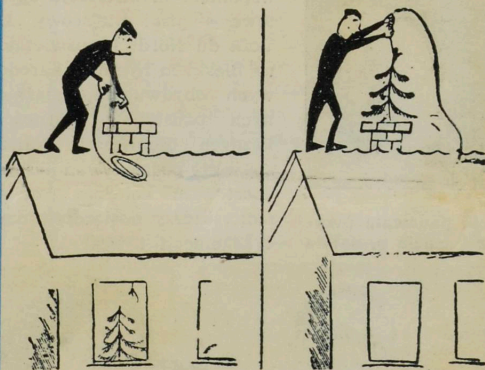
- Czy to prawda, że Mikołaj kocha dzieci?



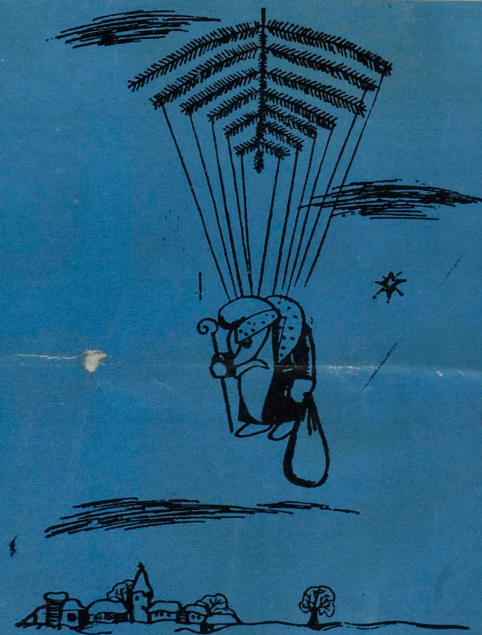
Gdy kat oprawia choinke



Braterska pomoc



Poświęteczna przygoda gorliwego kominiarza



Mikołaj komandos